



IZABELA NOWAK

**KOSZALIŃSKA
TRADYCJA**

**50 LAT
Z ROZŚPIEWANĄ
POLONIA**

Wydawca

Archiwum Państwowe w Koszalinie
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 2
75-803 Koszalin

Teksty, opracowanie, redakcja

Izabela Nowak

Konsultacje

Bożena Kaczmarek
Katarzyna Królczyk
Joanna Wyrzykowska
Zbigniew Ciechanowski

Współpraca redakcyjna

Joanna Woźniak
Joanna Wyrzykowska

Korekta

Joanna Wyrzykowska

Zdjęcia

Marta Borowczak, Mariusz Czajkowski, Karolina Karwańska,
Tomasz Karwański, Julia Kurek, Marek Łagocki, Jerzy Łaryonowicz,
Ilona Łukjaniuk, Anna Mielcarek, Paweł Mielcarek, Kornel Pawlak,
Joanna Papiernik, Wojciech Smolak, Krzysztof Sokół, Zenon Zgorszczak

Wszystkie zdjęcia pochodzą z zasobu
Archiwum Państwowego w Koszalinie

Projekt okładki

Vidoque Graphic Design Atelier Mariusz Król

Skład

Vidoque Graphic Design Atelier Mariusz Król,
Szelemej.pl Łukasz Szelemej

ISBN

978-83-61066-16-3

Druk

Pracownia Poligraficzno-Introligatorska
INTRO-DRUK Anna Dębińska

Publikacja powstała przy dofinansowaniu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych oraz przy wsparciu stypendium
Prezydenta Miasta Koszalina w dziedzinie kultury przyznanego autorce



STOWARZYSZENIE
„WSPÓLNOTA POLSKA”



KOSZALIN
Centrum Pomorza

SPIS TREŚCI

- 6 • **Wstęp prezydenta Koszalina**
- 7 • **Wstęp dyrektora Archiwum Państwowego w Koszalinie**
- 8 • **Polonijna tradycja – koszaliński fenomen**
- 10 • **Zbigniew Ciechanowski – inicjator, współtwórca i kronikarz polonijnej tradycji**
- „43 lata z Polonią” - wywiad ze Zbigniewem Ciechanowskim
- 15 • **Gabriela Cwojdzńska – „Życie każdego człowieka, każdego narodu, ma swoje korzenie...”**
- 21 • **Przemysław Krzyżanowski – 50 lat tradycji zobowiązuje...**
- 24 • **Narodziny tradycji – pierwsza odłona – lata 1970-1976**
- 29 • **Lata osiemdziesiąte w obiektywie Krzysztofa Sokołowa**
- 32 • **Koszalin stolicą polonijnej pieśni**
- 45 • **Czas jubileuszy**
- 46 • **X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w obiektywie Krzysztofa Sokołowa**
- 48 • **Tobie, Polsko, śpiewamy...**
- 57 • **2010 rok – 40 lat minęło...**
- 63 • **30 lat z polonijną pieśnią – Jubileusz**
prof. Przemysława Pałki
- 69 • **Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych**
- 77 • **Ta wspaniała „Ojczyzna”!**
- 79 • **28 lat z rozśpiewaną Polonią**
- 81 • **Zakochani w Polsce i w polskiej pieśni**
- 86 • **Siła młodości i siła sztuki, czyli Polonijne Warsztaty Edukacyjno-Artystyczne dla Dzieci i Młodzieży**
- 92 • **Z sercem oddanym Polonii – rozmowa z posłem na Sejm RP Piotrem Zientarskim**
- 97 • **Senator RP Grażyna Anna Szark**
- Wielka polonijna rodzina jest wspólnotą dusz...
- 99 • **Polonijna Akademia Chóralna – twórcza kontynuacja polonijnej tradycji**
- 105 • **Polonijna Akademia Chóralna w obiektywie Karoliny Karwańskiej i Tomasza Karwańskiego**
- lata 2018-2019
- 108 • **Bożena Kaczmarek – moje spotkania z Polonią**
- 109 • **Paweł Mielcarek – dyrektor organizacyjny Polonijnej Akademii Chóralnej. Przepiękny świat polonijnej pieśni**
- 111 • **Podajcie, bracia, dłonie, Polonia w sercu śpiewa...**
- 114 • **Muzyczna refleksja nad ludzką naturą**
- 118 • **Wielcy Nieobecni**
- Prof. Andrzej Stelmachowski
- Maciej Płażyński
- Prof. Marek Jasiński
- Jan Kowalczyk
- Wiesława Krodkiewska
- 128 • **Imponujący bilans i materialne symbole - koszalińskie spotkania rozśpiewanej Polonii**
- 132 • **Nasza dusza śpiewa po polsku...**



**„Jest na świecie takie miejsce, w którym
wciąż możemy się cieszyć pięknem
chóralnego śpiewu.
Tym miejscem jest KOSZALIN”**

Prof. Andrzej Stelmachowski



● Prof. Andrzej Stelmachowski i Zbigniew Ciechanowski
podczas inauguracji „Polonijnego Lata” – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



Szanowni Państwo,

Jan Paweł II powiedział kiedyś: „Świadomość własnej przeszłości pomaga nam włączyć się w długi szereg pokoleń, by przekazać następnym wspólne dobro – Ojczyznę”. I jest to bez wątpienia prawda, która obowiązuje także poza granicami naszego kraju. Koszalin od 1970 roku, czyli od półwiecza, jest miejscem spotkań Polonii z różnych stron świata, powrotu na ziemię przodków i narodowych korzeni. Przez ten czas w festiwalach wzięło udział kilkanaście tysięcy Polonusów z całego świata – od Belgii, Stanów Zjednoczonych i Brazylii, przez Litwę i Białoruś, po Rosję i Czechy. To wielki zaszczyt móc gościć tak wielu Rodaków rozsianych przez los na całej Ziemi. Spotkania w Koszalinie są wyrazem jedności potomków emigrantów z rodzinnym krajem rodziców i dziadów. To swego rodzaju fenomen na mapie wydarzeń kulturalnych Rzeczypospolitej.

Śpiewy chórów to jedna z najpiękniejszych tradycji narodowej: pieśń towarzyszyła Polakom w dobrych i złych momentach w historii państwa. Dlatego chętnie się w nie zarówno wsluchujemy, jak i sami śpiewamy.

Dlatego tak chętnie witamy śpiewającą Polonię, która pokonuje tysiące kilometrów, aby do nas przyjechać i pochwalić się swoimi osiągnięciami.

Serdecznie dziękuję niestrudżonym propagatorom Polonii z Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. To ich niezachwiana wiara i pracowitość oraz duch organizacji sprawia, że Polonia przyjeżdża do Koszalina z przyjemnością, a Koszalin z radością przyjmuje Polonię. Ich duchowym drogowskazem jest nie tylko miłość do ojczyzny, ale także wielka pasja popularyzacji pięknej i bogatej polskiej tradycji oraz kultury.

My, mieszkańcy Koszalina, zawsze jesteśmy otwarci na Polonię. Przyjmowaliśmy ją ciepło przez ostatnie 50 lat, przyjmijemy także w latach następnych. Serdecznie zapraszamy.

Piotr Jedliński
prezydent Koszalina



Drodzy Czytelnicy,

Światowy Festiwal Chórów Polonijnych organizowany przez kilka dekad w Koszalinie był wydarzeniem zupełnie wyjątkowym, oryginalnym nie tylko w skali koszalińskiej, ale i w ogólnopolskiej. Przez pół wieku 25 tysięcy naszych rodaków z całego świata odwiedzało Koszalin, aby tutaj śpiewać, cieszyć się Polską i tę Polskę poznawać z koszalińskiej perspektywy. Co ważne, spełniali oni też inną, ważną rolę ściśle związaną z faktem, że przez dwadzieścia lat festiwal odbywał się w czasach, w których Polska nie była państwem suwerennym. Przez te kilka festiwalowych dni Koszalin stawał się otwartym oknem, przez które można było zobaczyć kolorowy, wolny świat i spotkać się z ludźmi, którzy z tego świata przyjechali. Dzięki temu Koszalin nie tylko rozbrzmiewał śpiewem naszych rodaków na całą Polskę, ale dawał też naszemu krajowi nadzieję na lepsze czasy i na zmiany, których Polska tak bardzo potrzebowała. Światowy Festiwal Chórów Polonijnych jest jednym z symboli Koszalina, którego historia i współtworzący go ludzie w pełni zasłużyli na publikację ukazującą wyjątkowość tej unikatowej dla Koszalina i dla Polski inicjatywy.

I taka książka powstała piórem Izabeli Nowak, która opisała festiwalowe dzieje, przypomniała osoby, dzięki którym festiwal się narodził i odbywał, a także w celny sposób oddała klimat i atmosferę, które mu towarzyszyły. Bardzo cieszymy się, że wydając tę publikację, która powstała w dużej mierze w oparciu o materiały archiwalne przechowywane w zasobie Archiwum Państwowego w Koszalinie, mogliśmy przyczynić się do tego, że historia i znaczenie koszalińskiego Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych staną się nam wszystkim bliższe i w pełni docenione.

Życzę miłej lektury.

Katarzyna Królczyk
dyrektor Archiwum Państwowego w Koszalinie

POLONIJNA TRADYCJA – KOSZALIŃSKI FENOMEN

Coroczne polonijne spotkania w Koszalinie to niewątpliwy ewenement na mapie międzynarodowych imprez kulturalnych w Polsce. Zmieniały się czasy, obyczaje, a polonijne zloty przetrwały i polityczne zawirowania, i społeczne transformacje. Zachowały też swój niepowtarzalny klimat, stając się w czasach wszechobecnej kultury masowej enklawą tradycji i pięknego chóralnego śpiewu.

Do 1989 roku polonijne imprezy organizowane były przez Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, a od roku 1990 idee towarzystwa kontynuował Koszaliński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, kierowany przez Gabriellę Cwojdziańską i – od 2003 do 2013 roku – przez Zbigniewa Ciechanowskiego.

Od 2013 roku działalność adresowaną do światowej Polonii realizuje Koło Terytorialne „Wspólnoty Polskiej” w Koszalinie, kierowane przez posła Piotra Zientarskiego i wspierane przez senator Grażynę Annę Sztark. W ciągu 50 lat w koszalińskich zlotach uczestniczyło ponad 25.000 rozśpiewanych rodaków z całego świata.



● XII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych
- Koncert Galowy - 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Na kartach publikacji wydanej z okazji wielkiego jubileuszu 50-lecia koszalińskiej tradycji polonijnej przypomniane zostaną wydarzenia składające się na program polonijnych zlotów w latach 1970-2020. Powrócimy do przeszłości, kiedy to w latach 70. ubiegłego wieku powstawała polonijna tradycja, a w latach 90. z inicjatywy senator Gabrieli Cwojdziańskiej narodziło się coroczne, bardzo bogate programowo „Polonijne Lato”, obejmujące tak wartościowe inicjatywy jak Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych nazywane „bezcennym skarbem w seszanie polonijnej kultury” czy Polonijne Warsztaty Edukacyjno-Artystyczne dla Dzieci i Młodzieży. Przybliżymy również współczesność koszalińskiej tradycji, prezentując powołaną w 2014 roku Polonijną Akademię Chóralną. Przypomnimy koncerty galowe – wielkie artystyczno-patriotyczne widowiska wieńczące polonijne spotkania - oraz wspaniałe koncerty odbywające się w koszalińskiej katedrze z okazji kolejnych edycji Międzynarodowego Festiwalu Organowego.

Oczywiście, najważniejsi są ludzie oddani Polsce i tworzący koszalińską tradycję. W publikacji nie mogło więc zabraknąć Zbigniewa Ciechanowskiego słusznie nazywanego ojcem polonijnych spotkań, senator Gabrieli Cwojdzinskiej, która tchnęła nowego ducha w tradycyjne polonijne zloty i otworzyła kolejny rozdział w historii kontaktów Koszalina z rodakami z całego świata, inicjując i organizując coroczne „Polonijne Lato”. Kolejnymi osobowościami są senatorowie – Piotr Zientarski i Grażyna Anna Sztark – twórczo kontynuujący polonijną tradycję, a także wybitni specjaliści z dziedziny chóralistyki, tworzący Radę Artystyczną „Polonijnego Lata” i dbający od lat o poziom artystyczny wokalnych prezentacji chórzystów. W tym miejscu warto podkreślić rolę prof. Przemysława Pałki z Akademii Muzycznej w Poznaniu, wieloletniego dyrektora artystycznego, oraz prof. Elżbiety Wtorkowskiej z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, prowadzącej unikalny w swej formule znakomity chór „Ojczyzna” złożony ze słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych i uznawany za perełkę polonijnej chóralistyki.

Oczywiście, koszalińską tradycję polonijną tworzyło o wiele szersze grono wspaniałych ludzi kochających Polskę i polską pieśń chóralną. Ich wypowiedzi wzbogacają jubileuszową publikację, podobnie jak zdjęcia ilustrujące kolejne etapy festiwalu.

Materiały zawarte w jubileuszowym wydaniu pochodzą z książki „40 lat Polonijnego Śpiewania” autorstwa Zbigniewa Ciechanowskiego, z publikacji „Koszalińskie spotkania z rozśpiewaną Polską – między tradycją a współczesnością” autorstwa Izabeli Nowak, z artykułów prasowych zawartych między innymi w Piśmie Społeczno-Kulturalnym „Miesięcznik” oraz z Biuletynu Informacyjnego „Jaskółka” wydawanego przez Biuro Prasowe „Polonijnego Lata” i relacjonującego wszystkie wydarzenia składające się na program spotkań.

Mamy nadzieję, że atutem tej publikacji będzie bogata warstwa ikonograficzna ilustrująca polonijną tradycję. To wyjątkowe archiwalne już zdjęcia autorstwa przede wszystkim Krzysztofa Sokołowa oraz fotografie z czasów współ-

czesnych, których autorem jest głównie Paweł Mielcarek. Niemal wszystkie zdjęcia opublikowane w książce zostały przekazane do zasobu Archiwum Państwowego w Koszalinie wraz z bogatą dokumentacją wytworzoną przez organizatorów festiwalu – członków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie. Dzięki temu te bardzo ciekawe zbiory zostaną profesjonalnie zabezpieczone, opracowane i będą miały szansę zachwycić jeszcze niejednego sympatyka polonijnych inicjatyw w Koszalinie. Wierzmy też, że instytucja zadba o należyte przekazanie naszych historii następnym pokoleniom, co doskonale widać już poprzez podjęty przez Archiwum Państwowe w Koszalinie trud wydania tej jubileuszowej publikacji.



● Polonijne chórzystki.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Zbigniew Ciechanowski

inicjator, współtwórca i kronikarz polonijnej tradycji

Ten cenny i kontynuowany przez pięć dekad projekt, czyli spotkania Polonii w Koszalinie, dużo zawdzięcza wielkiej życiowej pasji Zbigniewa Ciechanowskiego. Niezwykle pracowity, emanujący spokojem i wewnętrznym ciepłem, potrafił przyciągnąć do Koszalina kolejne pokolenia zafascynowanych polską kulturą i pieśnią rodaków ze wszystkich stron świata. Z entuzjazmem dokumentował również polonijne wydarzenia w swoich monograficznych publikacjach.

Tradycję i bezcenną wartość realizowanych w Koszalinie inicjatyw, adresowanych do światowej Polonii, docenił Urząd Marszałkowski Województwa Zachodniopomorskiego, przyznając Zbigniewowi Ciechanowskiemu w 2010 roku Złotą Odznakę Honorową Gryfa Zachodniopomorskiego „za zasługi położone na rzecz rozwoju Pomorza Zachodniego”. Zbigniew Ciechanowski został również uhonorowany Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1978 rok), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1984 rok) i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski (2005 rok).



● Zbigniew Ciechanowski podczas Koncertu Galowego XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych, 2006 r. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

43 lata z Polonią.

O wielkiej życiowej przygodzie z polonijną pieśnią opowiada Zbigniew Ciechanowski

– W styczniu 2003 roku został pan prezesem Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jednak pana związek z polonijną kulturą trwa o wiele dłużej. Jaka była geneza zainicjowanej przez pana tradycji polonijnych spotkań?

– Polonijnego bakcyła połąkłem w 1969 roku. Byłem wówczas zastępcą dyrektora Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wszystko zaczęło się od spotkania z przedstawicielami Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Wówczas narodził się pomysł, by w Koszalinie zorganizować spotkanie polonijnych chórów. Zawsze lubiłem nowe wyzwania, więc natychmiast zapaliłem się do tej nowatorskiej na naszym gruncie idei, podobnie jak Bogusław Planutis, ówczesny dyrektor Wydziału Kultury, i koszaliński kompozytor Jan Kowalczyk. Pojechaliśmy więc do Rzeszowa, gdzie rok wcześniej zainicjowano Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych, aby zorientować się, na czym polega organizacja tak wielkiej imprezy. Uważnie wszystko obserwowaliśmy, ale i tak wszystko zrobiliśmy po swojemu! Przypomnę więc, że pierwsze polonijne spotkanie rozśpiewanej Polonii w Koszalinie odbyło się w sierpniu 1970 roku. Oczywiście, nam – organizatorom, towarzyszyło wiele obaw i niepokojów, ale na szczęście wszystko się udało.

– **Rezultat przeszedł najsmielsze oczekiwania! Czytałem bardzo życzliwe opinie uczestników o tym pierwszym festiwalu. Z pewnością to, historyczne już, spotkanie polonijnych chórów przyniosło wiele nowych doświadczeń?**

– Oczywiście. Rozpoczęło także ważny etap w moim życiu związany ze światową Polonią, której jestem wierny do dziś. Z radością przystąpiłem do kontynuacji polonijnej misji, chociaż przygotowanie kolejnych spotkań było skomplikowane i szalenie czasochłonne. Jednak satysfakcja wy-

nagradzała kilkunastogodzinny dzień pracy. Ze wzruszeniem wspominam też koncerty galowe z udziałem wszystkich chórów uczestniczących w festiwalach oraz w kolejnych edycjach „Polonijnego Lata”. To były wielkie artystyczne wydarzenia!



● Zbigniew Ciechanowski i polonijni chórzyci – Koncert Galowy „Polonijnego Lata – 2007 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Z latami w Koszalinie pojawiały się materialne symbole obecności rozspiewanych Polonusów w naszym mieście. Należą do nich: niespotykany w skali świata Pomnik Więzy Polonii z Macierzą, Pomnik Rodła, plac Polonii i przede wszystkim amfiteatr im. Ignacego Jana Paderewskiego.



● Zbigniew Ciechanowski podczas inauguracji „Polonijnego Lata” przed pomnikiem Więzy Polonii z Macierzą – 2011 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Ale powróćmy do wspomnień. Do 1989 roku byłem bardzo aktywnym działaczem Towarzystwa Więzy z Polonią Zagraniczną „Polonia”. Współpracowałem wówczas z Henrykiem Jaroszykiem, wiceprezesem Towarzystwa i byłym działaczem Związku Polaków w Niemczech, wiceprezesem Towarzystwa. W 1990 roku zaangażowałem się w działalność Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” powołanego przez Radę Krajową przy wsparciu pani Gabrieli Cwojdziańskiej, ówczesnej senator RP. Pracą Oddziału kierowałem jako prezes w latach 2003-2013.

Z sentymentem wspominam początki polonijnej tradycji, nawiązane podczas minionych 50 lat przyjaźnie i ludzi,

których miałem okazję poznać. Mogę do nich zaliczyć przyjaciół światowej Polonii. Należy do nich prof. Mieczysław Klimaszewski, prezes Towarzystwa łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, a także rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wielcy patrioci pełniący funkcję prezesów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”: prof. Andrzej Stelmachowski i Maciej Płażyński. Poznałem również Bogdana Borusewicza, marszałka senatu. Z rozrzewnieniem nucę też piosenki prezentowane przez polonijne chóry. Dwie z nich – „Kraj rodzinny” i „Polskie kwiaty” – zaliczam do swoich ulubionych.

● Bogdan Borusewicz i Zbigniew Ciechanowski – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Zbigniew Ciechanowski i Maciej Płażyński podczas inauguracji „Polonijnego Lata” – 2008 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

– Pierwszy Festiwal Chórów Polonijnych okazał się sukcesem. Ale z pewnością duże znaczenie miały pana wcześniejsze zawodowe doświadczenia w sferze kultury, którą szczerze pan pokochał.



● Zbigniew Ciechanowski
– dyrektor Młodzieżowego
Domu Kultury – 1958 rok.
Archiwum Państwowe
w Koszalinie,
Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie

– Tych doświadczeń było naprawdę dużo. Już jako osiemnastolatek trafiłem do Domu Harczerza w Koszalinie, z początku jako instruktor, a następnie – jako

kierownik tej placówki, która z czasem została przekształcona w Młodzieżowy Dom Kultury. Kierowałem MDK prawie 18 lat. Był to niezwykle interesujący, bogaty w doświadczenia etap, który wspominam z sympatią. Proponowaliśmy młodzieży mnóstwo ciekawych form spędzania wolnego czasu. Czego tam nie było! Zespoły muzyczne, taneczne, rytmiczne i mnóstwo sekcji: motocyklowa, gokartowa, turystyczna, rowerowa, pingpongowa, modelarstwa okrętowego, lotniczego i raketowego. Dziewczęta mogły rozwijać swoje zainteresowania w pracowni gospodarstwa domowego i haftu oraz w pracowni krawieckiej. Nasi wychowankowie zdobywali również liczne nagrody w zawodach sportowych. To był wspaniały, bardzo inspirujący czas, kiedy rodziło się dużo nowych pomysłów.

W 1969 roku pożegnałem Młodzieżowy Dom Kultury i awansowałem na zastępcę dyrektora Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej. W tym czasie zainicjowałem wiele ciekawych projektów kulturalnych. Wspólnie z dyrek-

torami Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów, Kazimierzem Straszewskim i Stanisławem Rutkowskim, doprowadziłem do przeniesienia ze Świdwina do Koszalina „Świdwińskich Nocy Filmowych”, które z latami przekształciły się w jedną z najbardziej prestiżowych imprez filmowych w Polsce, czyli Koszaliński Festiwal Debiutów Filmowych „Młodzi i Film”. Warto również wspomnieć popularny, lubiany, rozpoczęty w 1969 roku i kontynuowany do dziś, konkurs recytatorski dla dzieci szkół podstawowych „Ptaki i Ptaszki Polne” poszerzony w późniejszych latach o kategorię „Ptaszęta” adresowaną do przedszkolaków. Razem z ówczesnym wojewodą Janem Urbanowiczem powołaliśmy w Koszalinie Liceum Sztuk Plastycznych. W tym czasie, wspólnie z Bogdanem Planutisem, Romanem Wasilewskim i Bogumiłem Gewartowskim, zaangażowaliśmy się także w opracowanie programu Państwowej Szkoły Muzycznej, która właśnie była budowana. Bardzo mi zależało na tym, aby obiekt spełniał oczekiwania i pedagogów, i młodzieży, więc zleciłem specjalistycznej firmie z Czechosłowacji wykonanie organów, które zamontowane zostały w sali koncertowej i służą do dziś młodym utalentowanym koszalianom. Przy wsparciu ówczesnego naczelnika Białogardu, pana Henryka Łowickiego udało mi się również powołać Szkołę Muzyczną I stopnia w Białogardzie.

– Powróćmy do polonijnej tradycji. Przez ponad cztery dekady uczestniczył pan w pracach na rzecz Polaków mieszkających poza granicami kraju. Był pan niemal etatowym dyrektorem kolejnych światowych festiwali i spotkań chórów polonijnych. Z pewnością ma pan wiele obserwacji i wspomnień?

– Bardzo dużo! Większość z nich zawarłem w dwóch monografiach. Otrzymałem gratulacje od Aleksandra Kwaśniewskiego, prezydenta, Longina Pastusiaka, marszałka senatu, Marka Borowskiego, marszałka sejmu, i Stanisława Wziątka, wojewody zachodniopomorskiego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zakupiło 80 egzemplarzy dla polskich placówek dyplomatycznych na świecie. Monografią zainteresował się również Zarząd Główny Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. To wielka radość!

Cieszę się, że polonijną pasję udało mi się przekazać licznemu gronu działaczy i sympatyków Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” oraz instytucjom doceniającym i wspierającym polonijną ideę. Dowodem tego jest liczba podziękowań, które wysłałem do współpracujących ze mną ludzi i instytucji. Było ich aż 140. Myślę, że warto przypomnieć treść tego pisma:

Szanowni Państwo,
w związku z zakończeniem – po 43 latach – mojej działalności na stanowisku prezesa zarządu koszalińskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” składam serdeczne podziękowanie wszystkim przyjaciołom, których spotkałem na swej społecznej drodze i wszystkim tym, którzy zechcieli ze mną współpracować. Te lata, które poświęciłem umacnianiu więzi Polonii i Polaków mieszkających za granicą z Macierzą, a szczególnie z Koszalinem, ziemią koszalińską i obecnym województwem zachodniopomorskim, zaowocowały realizacją wielu wspaniałych wydarzeń. Pozostawiło również niekwestionowane materialne symbole pobytu w naszym mieście ponad 22 tysięcy rodaków i około 400 polonijnych zespołów chóralnych ze wszystkich stron świata.



● Zbigniew Ciechanowski – X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokółowa, fot. Krzysztof Sokół

Na te dokonania składa się również praca licznej rzeszy ludzi dobrej woli, dzięki którym tysiące rodaków przybywających do ojczyzny mogło wzbogacić swoją kulturę muzyczną poprzez Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, światowe festiwale chóralne, warsztaty chóralne, warsztaty dziecięce, wymianę młodzieży i wiele innych inicjatyw. Było dla mnie zaszczytem, że współpracując z Państwem mogłem uczestniczyć w tym wielkim polonijnym dziele.



Koszalin, 20 lipca 2019

Pan
Zbigniew Ciechanowski
Koszalin

Zbigniew Ciechanowski

z okazji 50. Światowych Spotkań Chórów Polonijnych pragnę złożyć na Pańskie ręce najserdeczniejsze podziękowanie za wielki wkład w uczynienie Koszalina stołicą polonijnej chóralistyki.

Koszalińskie spotkania polonijnych chórów, organizowane w minionych latach pod różnymi nazwami, to jedna z najwspanialszych cyklicznych imprez, realizowanych przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”. Mimo, iż w dzisiejszych czasach pojawia się pogląd, że w kontaktach z Polonią i Polakami z zagranicy, konieczne są nowe formy współpracy, nowe środki komunikacji, nowy język kultury, to jestem przekonany, że to, co dzieje się tutaj, w Koszalinie, ma wymiar szczególny, wymiar, który wymyka się zmiennym modom i prądom, zachowując atrakcyjność dla kolejnych pokoleń miłośników muzyki i chóralnego śpiewu. Tradycyjne obszary funkcjonowania kultury polskiej w świecie polonijnym są nadal ważne i niezastąpione. Folklor, chóralny śpiew, praca z młodzieżą, kontakt ze sztuką popularną i wyższą pozostają jednym z fundamentów w procesie budowania i utrwalańa tożsamości narodowej.

Kontynuowane od lat, udane edycje przedsięwzięć organizowanych uprzednio przez Koszaliński Oddział Stowarzyszenia a obecnie przez Koło, zawiązują wiele Pana, jako wieloletniemu prezesowi Oddziału i organizatorowi Festiwalu i Warsztatów. Oddał Pan, Panie Prezesie swoje serce samiętności, która uczyniła Koszalin znany i rozpoznawalnym w całym świecie miastem miłośników muzyki i chóralnego śpiewu.

W imieniu własnym i władz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” z szacunkiem pochylam głowę nad osiągnięciami i życzę all do realizacji życiowej pasji.

2 love only

Prezes
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”

Dariusz Piotr Bonisławski
Dariusz Piotr Bonisławski



ul. Emilii Karłowicz 84, 00-522 Warszawa
tel. +48 22 336 91-02, fax +48 22 336 90-47
mag@wspolnotapolska.org.pl, www.wspolnotapolska.org.pl

● Pismo prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Dariusza Piotra Bonisławskiego z podziękowaniami dla Zbigniewa Ciechanowskiego

Gabriela Cwojdzińska

„Życie każdego człowieka,
każdego narodu, ma swoje korzenie...”

Wypowiedź Gabrieli Cwojdzińskiej – prezesa Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w latach 1990-2002, zawarta w monografiach autorstwa Zbigniewa Ciechanowskiego „30 lat polonijnego śpiewania w Koszalinie – Festiwalowe Echa” oraz „40 lat polonijnego śpiewania w Koszalinie – Festiwalowe Echa” wydanych w 2000 i 2010 roku.



● Gabriela Cwojdzińska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Rok 2000-lecia chrześcijaństwa, tak radośnie witany na całym świecie i tak uroczysto zamknięty na przełomie II i III tysiąclecia oraz XX i XXI wieku – był również rokiem wielu innych, większych i mniejszych jubileuszy. Dla Polski najważniejszą rocznicą było 1000-lecie Zjazdu Gnieźnieńskiego – tak istotnego dla tworzenia polskiej państwowości, administracji Kościoła katolickiego (Kraków, Wrocław, Kołobrzeg), ugruntowania polskiej tożsamości narodowej i zbliżenia z Europą Zachodnią.

Historia Polski ma już ponad 1000 lat i tyleż lat mają korzenie naszej narodowej chrześcijańskiej kultury. Z tych korzeni nadal czerpie życie ogromne, wspaniale rozgałęzione drzewo naszego narodu polskiego. I chociaż losy państwa polskiego spowodowały, że miliony naszych rodaków rozproszyły się po świecie – żywe są soki tożsamości narodowej, wyrażane właśnie poprzez własną – opartą na chrześcijańskich wartościach – polską kulturę narodową, tradycję i obyczaje przodków – tak w ojczyźnie, jak i poza jej granicami.

Życie każdego człowieka ma swoje korzenie w rodzinie, w narodzie, w wierze, w całości kultury, w której zaistniał, wzrastał i dojrzewał. Dlatego te dobra, które otrzymał człowiek, powinien pielęgnować, chronić i twórczo rozwijać na miarę swoich zdolności, poprzez uprawianie i pogłębianie tradycji rodzinnej i narodowej, religijnej i kulturowej.

Nie mają więc racji ludzie, którzy często z piedestału aktualnie pełnionych funkcji głoszą, że przeszłość nie jest ważna – że ważna jest tylko teraźniejszość i przyszłość! Nie mają racji, ponieważ teraźniejszość jest chwilą, jest stykiem – ruchomą granicą między przeszłością, która nas już uformowała, a nadchodzącą wciąż przyszłością, która realizując się w każdym następnym momencie teraźniejszości staje się już przeszłością! Staje się zapisem nieodwracalnej historii na taśmie życia człowieka, narodu, świata... Dlatego też przeszłość – ta wczorajsza i ta odległa, stale w nas żyjąca – razem z intencjami, wyobrażeniami, planami i staraniami dotyczącymi przyszłości – staje się dla nas wspólnym, codziennym źródłem inspiracji i wewnętrznej mocy,

poczucia tożsamości tak osobistej, jak i całego narodu oraz bodźcem do realizacji działań w kolejnych bieżących chwilach przemijającej wciąż teraźniejszości.

Najwyraźniej odczuwamy to podczas rocznic i wszelkich jubileuszy, sprzyjających głębszej refleksji... Wynika stąd obowiązek kształtowania w sobie i w społeczeństwie mądrej, dojrzałej i wciąż twórczej postawy skierowanej ku przyszłości, ale opartej również mocno na dobrej tradycji, na zdrowych korzeniach w każdej dziedzinie życia osobowego i wspólnotowego.

Naród polski postawę taką stale potwierdzał, sięgając do korzeni i do tradycji – także w wielu historycznych walkach o wolność i niepodległość, o tożsamość narodową i własną kulturę. Wielki wolnościowy zryw solidarności Polaków – wsparty mocno wiarą i patriotyzmem papieża rodaka - Jana Pawła II - zaowocował wymarzonym odrodzeniem niepodległości III Rzeczypospolitej Polskiej, która obecnie wkroczyła w kolejne dziesięciolecie.

W niepodległej już Polsce, w lutym 1990 roku, powstało Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – pod patronatem odrodzonego po 50 latach Senatu RP, jako „ramię wykonawcze” jego polityki wobec wszystkich rodaków rozsianych po całym świecie (w miejsce rozwiązane Towarzystwa „Polonia” współdziałającego wtedy tylko z Poloniami z Zachodu). Uroczyste obchodzony w 2000 roku jubileusz X-lecia „Wspólnoty Polskiej” – m. in. na Zamku Królewskim w Warszawie w obecności przedstawicieli Polonii z Zachodu i Polaków ze Wschodu – był świętowaniem łączności rodaków z ojczyzną.

Koszaliński oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, jako jeden z pierwszych, również obchodził w 2000 roku swój jubileusz X-lecia działalności.

Program koszalińskiego oddziału zawierał kilka różnych przedsięwzięć, ale takim rozwiniętym, bogatym w owocujące konary drzewem – zasadzonym już 30 lat temu, a rozrosłym szeroko w 10-lecie „Wspólnoty Polskiej” w Koszalinie – jest muzyka! Muzyka chóralna – wspólnota tysięcy śpiewających rodaków i ich dyrygentów z czterech kontynentów świata oraz polskich dzieci i młodzieży,

a także profesorów z Polski i organizatorów, gorliwych społeczników znad Bałtyku, z koszalińskiej ziemi!

Zakorzenie chóralnych festiwali wynika głównie z umiłowania muzyki w całym polskim narodzie. Śpiewano zawsze i wszędzie – od kolebki do grobu, w mieście i na wsi, w domu i w kościele, w kraju i na obczyźnie. Zwłaszcza wspólny śpiew jest naszą radosną tradycją! Stąd wiele polskich chórów istnieje i działa na całym świecie...

Konkretnie w Koszalinie – chóralny śpiew zaistniał w 1969 roku, a następnie na Festiwalu Chórów Polonijnych. Wzmacniany był co trzy lata następnymi zjazdami śpiewających rodaków z Zachodu. To oni – z tęsknoty do Polski, niestety, odgradzonej wtedy murem na wschodzie PRL – przyjeżdżali, ponosząc wszelkie trudy i wielkie koszty tych światowych festiwali chórów polskich emigrantów ze świata. To były ich występy i przesłuchania, z pewną dozą pracy merytorycznej, ale głównie wielkie świętowanie gości z zagranicy i z kraju – w radości z możliwości spotkania się wreszcie w ojczyźnie oraz z odradzania się narodowej więzi i polskiej tożsamości. Chętnie przyjeżdżały chóry z USA, z Francji, z Holandii, z Niemiec i z Czechosłowacji.

Najczęściej jednak udział brały chóry z Niemiec, z Czechosłowacji i z Francji (nawet w okresie stanu wojennego w 1982 roku), tj. z krajów naszych zachodnich i południowych sąsiadów, mających możliwości przyjazdu do Polski. Pierwszym chórem ze Wschodu, który dopiero w 1988 r. mógł zawitać do Ojczyzny, był polski Zespół „Wilnia” z Wilna, entuzjastycznie przyjęty przez rodaków z kraju i z zagranicy.

Od 1989 roku III Rzeczypospolita Polska wychodzi naprzeciw wszystkim Polakom na świecie, uznając za najpilniejszą i najważniejszą sprawę pomoc rodakom na Wschodzie, tak straszliwie krzywdzonym i prześladowanym przez komunistów w ZSRR, a przez władze PRL – zupełnie zapomnianym. W 1990 roku Senat RP i podległe mu Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” (marszałek Senatu RP I kadencji – prof. Andrzej Stelmachowski był jednocześnie prezesem „Wspólnoty Polskiej”) podjęły wspólną strategię i konkretne programy działania.

Dlatego też jako jeden z założycieli Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i jedyny wtedy senator – artysta muzyk, pracujący m. in. w Senackiej Komisji Kultury i Oświaty oraz w Senackiej Komisji ds. Emigracji i Polaków za Granicą w senacie I kadencji – podjęłam natychmiast zobowiązanie powołania w Koszalinie oddziału „Wspólnoty Polskiej”. W celu niesienia systematycznej pomocy – m. in. w rozwoju oświaty i kultury polskiej, zwłaszcza muzycznej – zgodnie z korzeniami dla środowisk polonijnych, a w sposób szczególnie i bardzo szeroki dla odradzających się, po latach krzywd, polskich środowisk poza granicami ojczyzny na wschodzie.

Uznałam to za swój patriotyczny obowiązek, tak muzyka – profesjonalisty, jak i wieloletniego działacza społecznego oraz senatora – doceniającego wartość dobrej tradycji, na bazie której należy rozwinąć szeroką i różnorodną dalszą działalność kulturalną – wtedy już możliwą dla wszystkich rodaków na świecie – w celu pogłębiania więzi i tożsamości całego narodu.

Zgodnie z rozpoznaną sytuacją rodaków i z rosnącymi wciąż ich potrzebami, szczególnie dużymi na wschodzie, a także z wcześniej zaistniałą w Koszalinie tradycją polonijnego śpiewania chórów z zachodu – przez te 10 lat prezesowania koszalińskiemu oddziałowi „Wspólnoty” konsekwentnie rozwijałam program, zwłaszcza artystyczno-dydaktyczny dla polskich chórów, dyrygentów, zespołów dziecięcych i młodzieżowych oraz szkół. Jest to wyrażnie określona i z czterema kolejnymi zarządami oddziału uzgadniania przeze mnie – już dopracowana i sprawdzona strategia pomocy w rozwoju ojczystej kultury w polskich środowiskach na świecie. Stąd też funkcjonuje między koszalińską „Wspólnotą Polską” a rodakami (obecnie już z szesnastu krajów czterech kontynentów) szeroki, ale zwarty system kształcenia muzycznego, polegający obecnie m. in. na corocznym (a nie co trzy lata!) zapraszaniu średnio kilkunastu chórów – co roku innych (!) – spośród wielu zgłaszających się, zwłaszcza ze Wschodu, nawet z Irkucka i z Tomska, na lipcowe światowe spotkania i festiwale chó-

rów polonijnych w Koszalinie. W ramach programu kształcenia powołaliśmy 5-letnie Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, które objęło stałym profesjonalnym kształceniem w Koszalinie kierowników zespołów muzycznych. Dodatkowo każdego roku organizujemy poza granicami Polski kursy dyrygentów polskich chórów w danym kraju. Podejmujemy ciągłe starania o wyposażanie rodaków – uczestników imprez muzycznych w Polsce i za granicą oraz bibliotek muzycznych polskich środowisk poza ojczyznę setkami przygotowanych przez koszaliński oddział utworów polskiej literatury chóralnej.

Strategia działania oddziału zakłada także stałe poszerzanie możliwości występów, a przez to i nawiązywanie kontaktów każdego zaproszonego przez „Wspólnotę Polską” chóru z rodakami w ojczyźnie – już nie tylko w miastach i w gminach, w kościołach parafialnych i w katedrach, ale i na zamkach, w sanktuariach oraz w domach opieki, a nawet... w więzieniach – a to dla budowania świadomej łączności i poczucia odpowiedzialności całego narodu oraz chęci bliższego współdziałania Polaków w kraju i na obczyźnie w jak najszerszych płaszczyznach.

Jednym z najważniejszych punktów programu stało się coroczne kształcenie młodych rodaków w polskim języku, pieśni, piosence, tańcu narodowym itd. – tj. 5-6 grup z kilku krajów (co roku innych) na polonijnych warsztatach dla dzieci i młodzieży ze wschodu i z zachodu (już ponad 1100 osób), w celu pogłębienia patriotyzmu (własne polskie programy) i tolerancji (także programy z krajów zamieszkania) oraz więzi narodowej – poprzez udział w imprezach razem z polonijnymi chórami i dyrygentami – w miastach, w gminach, w kościołach, we wspólnym programie koncertu galowego.

Największe polonijne imprezy artystyczno-dydaktyczne udało nam się skupić w trakcie corocznych lipcowych zjazdów chórów, dyrygentów i artystycznej młodzieży – w ząbwiąjących się terminach „Polonijnego Lata” w Koszalinie. Daje to możliwość organizowania także wspólnych koncertów (np. na festiwalu organowym w katedrze, na wyjazdach do różnych miejscowości, na koncercie

galowym w amfiteatrze im. I.J. Paderewskiego – będących zawsze podsumowaniem owoców pracy artystyczno-dydaktycznej na wszystkich trzech imprezach „Polonijnego Lata”) oraz koncertów specjalnych dla siebie nawzajem (np. koncert Studium Dyrygentów w Miejskim Ośrodku Kultury i koncert 120 dzieci w amfiteatrze – dla chórów podczas inauguracji spotkań i festiwali). Również zagraniczne kursy dyrygentów służą lepiej rekrutacji kierowników zespołów na „Studium Dyrygentów” w Koszalinie, a ci z kolei otrzymują realną pomoc w tworzeniu lub rozwijaniu chórów w swoich środowiskach w szesnastu krajach.

Sprawdziła się więc powzięta dziesięć lat temu idea i konkretny program koszalińskiego oddziału „Wspólnoty”. Taka strategia i dopracowany system coraz szerszej, konkretnej współpracy kulturalnej z rodakami ze świata na bazie koszalińskiej tradycji śpiewaczej – stwarza atmosferę wzajemnego zaufania, radości wspólnego muzykowania i poczucia zabezpieczenia przed akcyjnością działań. Dając konkretne artystyczne rezultaty dla środowisk Polaków w tylu krajach – przyczynia się do pogłębiania więzi narodowej tysięcy rodaków po obu stronach granic ojczyzny, do prawdziwego patriotyzmu.

Poszerzające się stale kontakty między Polakami na całym świecie – możliwe dzięki odzyskaniu niepodległości ojczyzny – pozwalają na coraz lepsze rozeznanie potrzeb, oczekiwań i propozycji rodaków w różnych dziedzinach życia. Są one zgłaszane przez gości i uczestników imprez Koszalińskiego Oddziału „Wspólnota Polska” w Koszalinie i zagranicą, a także podczas naszych wyjazdów do polskich organizacji, szkół i placówek dyplomatycznych – na rozmowy robocze, artystyczne imprezy i ważne uroczystości. Stąd wynikają wciąż nowe inicjatywy.

W dziedzinie propagowania i rozwijania w świecie polskiej kultury – nie tylko muzycznej – „Wspólnota Polska” w Koszalinie podjęła współdziałanie z polonijnymi środowiskami artystycznymi m. in. poprzez wspieranie udziału artystów plastyków z wielu krajów w międzynarodowym plenerze artystycznym w Osiekach oraz w innych plene-

rach na ziemi koszalińskiej, poprzez organizację wystaw poplenerowych, tematycznych i indywidualnych z prezentacją prac naszych rodaków z zagranicy we współpracy ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków i z innymi stowarzyszeniami, czy poprzez organizację dla Polonii za granicą sztuk teatralnych polskich autorów przez Bałtycki Teatr Dramatyczny z Koszalina.

Dodatkowo koszaliński oddział „Wspólnoty Polskiej” organizuje w Koszalinie polskie przedstawienia, koncerty dla rodaków zamieszkałych poza granicami kraju. W ramach tych spotkań przekazujemy polonijnym środowiskom materiały z dziedziny polskiej kultury – albumy i taśmy dotyczące polskiej sztuki, religii katolickiej, dokumentację artystyczną imprez polonijnych „Wspólnoty Polskiej”, utwory wokalne polskich kompozytorów itp.

W 1991 roku zarząd koszalińskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” podjął współpracę w dziedzinie oświaty z organizacjami polskimi ze Wschodu, a następnie kontynuował te działania przez 10 lat w różnych formach. Organizowano m. in. kolonie letnie (z Ministerstwem Edukacji) dla dzieci polonijnych i polskich w kraju, wymianę dziecięcych zespołów artystycznych i sportowych, kursy dla nauczycieli języka polskiego, historii, geografii i muzyki – przeprowadzone dwukrotnie w Lidzie na Białorusi przez „Wspólnotę Polską” oraz Centrum Edukacji Nauczycieli.

Ważną inicjatywą z zakresu oświaty jest też „Polonijny Klub Studenta”, który w koszalińskim oddziale pełni już piąty rok ważną rolę w stosunku do rodaków – studentów zaproszonych przez nas z Lidy w ramach trójporozumienia: „Wspólnota Polska” – Politechnika Koszalińska – władze Koszalina. Opieką prawną i socjalną oraz edukacją w dziedzinie języka i kultury polskiej (wspólne zajęcia dwa razy w miesiącu oraz teatr, film, muzeum, wycieczki itd.), obejmujemy także młodych rodaków z Ukrainy, Litwy, Rosji i Kazachstanu – z różnych uczelni. Duże znaczenie integracyjne mają zjazdy studentów polonijnych z różnych miast Polski (m. in. z Poznania) oraz wymienne spotkania poszczególnych grup.

Do tradycji polskiego narodu należy również niesienie pomocy potrzebującym – obecnie najbardziej dla rodaków ze wschodu, którą realizujemy przez wspieranie działań dotyczących repatriacji rodzin – organizujemy pomoc prawną, materialną, edukacyjną i kulturalną, podejmujemy starania o stypendia i zapomogi socjalne dla uczniów i studentów, udzielamy pomocy lekarzom – repatriantom w uzyskaniu nostryfikacji uprawnień lekarskich oraz pracy zawodowej, współdziałamy ze stowarzyszeniami: kombatanatów, sybiraków, rodzin katyńskich, miłośników Kresów Wschodnich, Lwowa, Wilna itd.

Ze zmian zachodzących w świecie wynikają wciąż nowe zadania – związane z trudnościami w codziennym życiu, wymagające wsparcia z dziedziny oświaty czy kultury, zwłaszcza tej duchownej. Dlatego cenna jest też stała, serdeczna współpraca kierownictwa koszalińskiego oddziału „Wspólnoty” z Kościołem katolickim – z kurią, księżmi biskupami, proboszczami i siostrami.

Resumując – pragnę jeszcze raz podkreślić, że moim i naszym głównym, strategicznie traktowanym celem poszerzanego stale programu „Wspólnoty Polskiej” w Koszalinie – jest kontakt i współpraca ze środowiskami polskimi na świecie oraz konkretna pomoc w rozwoju kultury polskiej, zwłaszcza muzycznej. Stąd wypracowany wspólnie z rodakami system imprez szkoleniowo-artystycznych w ojczyźnie oraz w sąsiednich krajach uważam za wyraz patriotyzmu – mojego i wszystkich zainteresowanych Polaków, którym zależy na odradzaniu więzi narodowej i poczucia polskiej tożsamości rodaków, gdziekolwiek los ich rzucił...

W roku wielkich jubileuszów światowych – obchodziliśmy i nasze – skromniejsze, ale ważne dla wielu Polaków – 30-lecie światowych festiwali i spotkań chórów polonijnych” oraz 10-lecie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – w tym i koszalińskiego oddziału.



● Gabriela Cwojdzńska podczas otwarcia wystawy pt. „Historia Festiwali Chórów Polonijnych” – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów

● Gabriela Cwojdzińska podczas otwarcia wystawy pt. „Historia Festiwalu Chórów Polonijnych” – 2000 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa,
fot. Krzysztof Sokołów



● Gabriela Cwojdzińska i marszałek senatu RP Alicja Grześkowiak podczas X Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2000 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa,
fot. Krzysztof Sokołów

Przemysław Krzyżanowski

50 lat tradycji zobowiązuje...



Przemysław Krzyżanowski, zastępca prezydenta Koszalina, podkreśla, że polonijne spotkania zapisały się złotymi zgłoskami w historii koszalińskiej kultury. Zagościły także w sercach mieszkańców naszego miasta, którzy niecierpliwie oczekiwali na kolejne spotkania z rodakami z całego świata.

Swój rozkwit światowe festiwale chórów polonijnych przeżywały w latach 70., 80. i 90. ubiegłego wieku. Wówczas koncerty galowe, wieńczące kolejne festiwalowe edycje, gromadziły w koszalińskim amfiteatrze wielotysięczną widownię przeżywającą niezapomniane chwile, pełne wzruszeń i najcieplejszych emocji.

– To były ogromne artystyczno-patriotyczne wydarzenia transmitowane przez telewizję i rozstawiające Koszalin na całym świecie – mówi Przemysław Krzyżanowski.

– My, zachwyceni widzowie, podziwialiśmy nie tylko kunszt wokalny polonijnych śpiewaków. Wiedzieliśmy również, że piękne polskie pieśni prezentowane przez naszych gości są manifestacją ich miłości do ojczyzny. Trudno się więc dziwić, że chórzystów i mieszkańców Koszalina połączyły głębokie więzi emocjonalne. Polonijne festiwale są również bardzo bliskie mojemu sercu.



● Koncert Galowy IV Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 1979 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów

Związki Przemysława Krzyżanowskiego z rozśpiewaną Polonią rozpoczęły się już w latach 80. Wówczas, jako kilkunastoletni uczeń koszalińskiego liceum, rozpoczął pracę w Biurze Organizacyjnym Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych. Przez wiele lat – jako pilot – opiekował się chórami. A ponieważ język niemiecki nie był mu obcy, pod skrzydła Przemysława Krzyżanowskiego trafiały przede wszystkim zespoły zza naszej zachodniej granicy.

– W tym czasie kolejne światowe festiwale były ogromnymi imprezami – wspomina Przemysław Krzyżanowski. – Byłem pod wielkim wrażeniem, że tak skomplikowany pod względem logistycznym projekt organizuje garstka zapaleńców z panem Zbigniewem Ciechanowskim na czele. Wśród organizatorów był również mój ojciec Józef Krzyżanowski, który poświęcił festiwalowi wiele lat. Można więc powiedzieć, że teraz kontynuuję tradycję rodzinną.

Tradycją są także przyjaźnie zawarte podczas polonijnych spotkań. Poznałem wielu wspaniałych ludzi mieszkających w Niemczech, oddzielonych wówczas od Polski żelazną kurtyną. Dla nich możliwość przyjazdu do kraju była jedyną okazją do spotkania z rodzinami, a dla nas, mieszkańców Koszalina, kontakt z rodakami był takim okienkiem na świat, którego wówczas nie znaleźliśmy.

● Koncert Galowy VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 1988 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokółowa, fot. Krzysztof Sokółow



Mijały lata. Nadeszła transformacja ustrojowa. Lata 90. przyniosły zmianę i charakter, i formuły kolejnych polonijnych spotkań. Żelazna kurtyna zniknęła i na koszalińskich zlotach pojawili się goście zza wschodniej granicy.

– Pani Gabriela Cwojdzinska, ówczesna prezes Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, otworzyła nasz festiwal na Wschód – mówi Przemysław Krzyżanowski. – To była wspaniała decyzja. Do Koszalina zaczęły przyjeżdżać chóry z Rosji, z Białorusi, z Ukrainy, z Litwy, z Łotwy, a nawet z dalekiego Kazachstanu. Niektórzy z chórzystów

znali ojczysty kraj tylko z opowieści swoich rodziców i dziadków, więc spotkanie z Polską było dla nich wielkim przeżyciem. A my, koszalińscy wódatarze, dokładaliśmy starań, by naszych gości przyjąć jak najserdeczniej i ugościć jak najpiękniej. W 2009 roku, z okazji uroczystej inauguracji XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych, przygotowaliśmy dla naszych gości wspaniały muzyczny prezent – koncert Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”. Pamiętam ten lipcowy wieczór i łzy wzruszenia płynące po twarzach chórzystek, które przyjechały do Koszalina z da-

lekiej Brazylii. Wszyscy nasi polonijni goście podziwiali tańeczny i wokalny kunszt artystów z „Mazowsza” i oklaskiwali to, co w polskiej kulturze jest najpiękniejsze.

Przemysław Krzyżanowski zauważa również, że z latami podnosił się poziom artystyczny wokalnych prezentacji polonijnych chórów. Podkreśla, że był to rezultat wieloletniej działalności pięcioletniego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych: – Wspaniali specjaliści z polskich akademii muzycznych z prof. Przemysławem Pałką na czele wykonali fantastyczną pracę – mówi Przemysław Krzyżanowski. – Dzięki nim wielu dyrygentów chórów polonijnych doskonalilo swój dyrygencki warsztat i zdobyło wiele nowych umiejętności. Efekty są znakomite!

Dziś ogromne festiwalowe zloty są już tylko pięknym wspomnieniem, ale koszalińska tradycja jest kontynuowana. Oczywiście, zmieniona formuła i udział znacznie mniej-

szej liczby polonijnych gości są związane z mocno ograniczonymi środkami przeznaczanymi na organizację polonijnych imprez. Ale może powieją bardziej przyjazne wiatry?

– 50 lat tradycji zobowiązuje, więc nadal z otwartymi sercami i ramionami będziemy przyjmować polonijnych gości – zapewnia Przemysław Krzyżanowski. – Oczywiście, moim marzeniem jest powrót do wielkich koncertów galowych, niosących niezapomniane wrażenia. Mam nadzieję, że już niedługo w wyremontowanym koszalińskim amfiteatrze ponownie zabrmi polska pieśń chóralna prezentowana przez polonijnych śpiewaków.

● Koncert Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” podczas inauguracji XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2009 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



NARODZINY TRADYCJI – PIERWSZA ODSŁONA

Lata 1970-1976

Entuzjazm i konsekwencja Zbigniewa Ciechanowskiego szybko zaowocowały I Festiwalem Chórów Polonijnych w Koszalinie, który odbywał się od 14 do 25 sierpnia 1970 roku. W tym historycznym wydarzeniu uczestniczyło 300 śpiewających rodaków.



● Afisz I Festiwalu Chórów Polonijnych – 1970 rok

Do Koszalina przyjechały wówczas zespoły chóralne z Czechosłowacji – „Hutnik” z Trzyńca i „Hasło” z Orłowej, z Republiki Federalnej Niemiec – dwa chóry Związku Polaków „Zgoda”, w których znaleźli się śpiewacy z chórów „Polonia” z Düsseldorfu i „Dzwon-Gwiazda” z Essen, „Słowik” z Hamborn i „Polonia” z Oberhausen. Francję reprezentował Chór Męski Górników Polskich z Douai. Polonijnym śpiewakom towarzyszyły polskie zespoły chóralne z Poznańskim Chórem Chłopięcym pod dyrekcją Jerzego Kurczewskiego na czele.

Polskę reprezentował również chór „Złote Kłosy” Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” z Koszalina pod dyrekcją Jana Kowalczyka i chór męski „Echo” z Grudziądza kierowany przez Pawła Osińskiego. Patronem pierwszego festiwalu był prezes Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” i zarazem rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Mieczysław Klimaszewski.



● Chór Męski Górników Polskich z Douai – Francja.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Jerzy Łaryonowicz

Kierownikiem artystycznym tego historycznego pierwszego spotkania chórzystów był Jan Kowalczyk, który przez wiele lat pozostał wierny koszalińskiej tradycji. Jego melodyjne i pogodne piosenki – a napisał ich ponad 200 – podbiły serca śpiewaków. Przez wiele lat polonijnym spotkaniom towarzyszył skomponowany przez pana Jana „Polonez Polonii”.



● Jan Kowalczyk – współtwórca koszalińskiej tradycji polonijnej. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie

– Współpraca z polonijnymi chórmi była dla mnie znakomitą mobilizacją do pracy twórczej. Dzięki tym kontaktom stałem się bogatszy w pewne doświadczenia i sympatie twórcze – wspominał Jan Kowalczyk. – Po pierwszym festiwalu otrzymałem wiele zaproszeń od chórów, aby pracować z nimi jako konsultant. Zamawiano też u mnie pieśni okolicznościowe i opracowania różnych utworów. Na pierwszych festiwalach chóry śpiewały pieśni patriotyczne, które przekazywano z pokolenia na pokolenie. Z czasem śpiewacy zaczęli sięgać po inny, bardziej współczesny, repertuar. Dla polonijnych chórzystów skomponowałem i opracowałem zbiór 25 pieśni. Za wieloletnią pomoc udzielaną chórów „Słowik” i „Syrena” z Niemiec nagrodzono mnie tytułem honorowego dyrygenta. To bardzo miłe!

Koszalinianie entuzjastycznie powitali kolorową, rozśpiewaną imprezę i polonijną pieśń rozbrzmiewającą w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym, w którym odbywały się festiwalowe prezentacje, ale na Koncert Galowy wień-

czący I Festiwal Chórów Polonijnych trzeba było wybrać się aż do Kołobrzegu: – W naszym mieście nie było wówczas obiektu z odpowiednio dużą sceną, na której zmieściłoby się kilkaset osób – wspomina Zbigniew Ciechanowski. – Dlatego koncert galowy odbył się w kołobrzeskim amfiteatrze. Nie mieliśmy ochoty na kolejne wędrowki do Kołobrzegu, więc zainspirowałem chórzystów z Francji, z Niemiec i z Czechosłowacji, uczestniczących w I festiwalu, do rozpoczęcia zbiórki pieniędzy przeznaczonych na budowę amfiteatru w Koszalinie. Znaleźliśmy nawet odpowiednie miejsce w parku (wówczas jeszcze zarosnięte bujnymi chaszczami!), które idealnie nadawałoby się na ten cel. Propozycję przyjęto entuzjastycznie i przyrzekliśmy sobie, że za trzy lata koncertować będziemy już w nowym koszalińskim amfiteatrze. Bardzo się cieszę, że nasze marzenia stały się rzeczywistością.



● Koncert Galowy I Festiwalu Chórów Polonijnych w Kołobrzegu – 1970 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Jerzy Łaryonowicz

I Festiwal Chórów Polonijnych zachwyił nie tylko mieszkańców Koszalina. Także w ogólnopolskiej prasie pojawiły się artykuły entuzjastycznie relacjonujące przebieg festiwalu i podkreślające tę niezwykłą atmosferę, która z latami stała się wizytówką kolejnych festiwalowych edycji.

Właściwie już same tytuły artykułów mówią wszystko... Przypomnijmy więc niektóre z nich: „Zawitała pieśń polska do swojego gniazda”, „Śpiewacza Wieża Babel”, „Koszalin światową siedzibą festiwalu chórów polonijnych”, „Święto polskiej pieśni”. Koszalińskie spotkanie polonijne bardzo wysoko ocenił również magazyn „Życie Śpiewacze”: „Na pewno Festiwal Chórów Polonijnych okazał się ważnym wydarzeniem w polskim życiu śpiewaczym, a jego utrzymanie winno być ambicją krajowego śpiewactwa i gospodarzy” – pisano.

Te słowa okazały się prorocze. Minęły trzy lata i oto w Koszalinie ponownie zabrzmiała rodzima pieśń śpiewana przez chórzystów. II Festiwal Chórów Polonijnych odbywał się od 3 do 13 sierpnia 1973 roku i zgromadził 11 chórów, które przyjechały do Koszalina z Czechosłowacji, z Francji, z Republiki Federalnej Niemiec i – po raz pierwszy – z Danii i ze Stanów Zjednoczonych. To właśnie rodacy zza oceanu zostali uznani za artystyczną rewelację drugiego polonijnego zlotu.

Nie zabrakło także wspaniałych polskich zespołów chóralnych z Warszawy, z Poznania, ze Słupska i z Koszalina, które towarzyszyły rozśpiewanej Polsce.

Właśnie ten festiwal w sposób szczególny zapisał się zarówno w festiwalowej, jak i w koszalińskiej historii. Koncert inauguracyjny polonijne spotkanie odbył się w nowo wybudowanym koszalińskim amfiteatrze. Niestety, jeszcze bez dachu...



● II Festiwal Chórów Polonijnych – koncert w nowo wybudowanym koszalińskim amfiteatrze – 1973 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Jerzy Łaryonowicz

● Plakat II Festiwalu Chórów Polonijnych – 1973 rok



- I jak na złość przyszła potężna ulewa! - wspomina ten historyczny moment Zbigniew Ciechanowski. - Wokół ściana deszczu! Na szczęście nikt nie stracił dobrego humoru. Artyści na scenie - Chór Stuligrosza z Poznania, Chór „Harfa” z Warszawy i muzycy z koszalińskiej orkiestry symfonicznej - razem z polonijnymi gośćmi i bardzo liczną widownią zaśpiewali „Idzie dysk, idzie dysk...”. Wszyscy oczekiwali na zapowiadaną przez meteorologów z jednostki wojskowej w Zegrzu poprawę pogody.... No i po godzinie - doczekaliśmy się! Zaświeciło słońce!



● Plakat III Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych - 1976 rok

W znanym nam współczesnym kształcie amfiteatr podziwiany był przez gości trzeciego - nazwanego już oficjalnie „światowym” - festiwalu.

Rok 1976 upamiętnił się również drugim ważnym w koszalińskiej tradycji polonijnej wydarzeniem - odsłonięciem jedyne na świecie pomnika Więzi Polonii z Macierzą. Monument autorstwa Romualda Grodzkiego, artysty plastyka z Warszawy, stanął na placu przed Wojewódzką Biblioteką Publiczną i stał się symbolem koszalińskich zlotów śpiewaczych. Do dziś jest tradycyjnym miejscem spotkań gości z całego świata z przedstawicielami władz naszego regionu, inauguracyjnych kolejnych polonijnych imprez.



● Inauguracja III Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych pod pomnikiem Więzi Polonii z Macierzą - 1976 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów

Ten trzeci, już światowy, festiwal zaznaczył się w historii polonijnych zlotów także rekordową liczbą uczestników. Do Koszalina przyjechało bowiem ponad 1.000 polonijnych artystów śpiewających w 22 chórach z Czechosłowacji, z Francji, z Danii, z Belgii, z Holandii, z Kanady i z Republiki Federalnej Niemiec, a także ze Stanów Zjednoczonych. Tradycyjnie, polonijnym gościom towarzyszyły polskie zespoły chóralsne: Chór Akademii Medycznej z Gdańska pod dyrekcją

Ireneusza Łukaszewskiego, Chór „Hejnał” z Domu Kultury Kolejarza w Szczecinie pod dyrekcją Zygmunta Szczepańskiego i Chór Uniwersytetu im. Marii Skłodowskiej-Curie z Lublina pod dyrekcją Jadwigi Czerwińskiej.

Pełen pieśni i wspaniałych przeżyć festiwal zakończył koncert galowy w zadaszonym już amfiteatrze. Tym razem meteorologiczne niespodzianki nie spędzały organizatorom snu z powiek...



● Koncert Galowy III Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 1976 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołow

LATA OSIEMDZIESIĄTE W OBIEKTYWIE KRZYSZTOFA SOKOŁOWA

1985 i 1988 rok



● Instalacja promująca VI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych przed koszalińskim ratuszem – 1985 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołow



● Instalacja promująca VI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych przed koszalińskim ratuszem – 1985 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołow

● Koncert przy pomniku Wdzięczności z Macierzą w ramach VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie – 1988 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołow





● Koncert Galowy VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie – 1988 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie,
 Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Jeden z koncertów w ramach VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie – 1988 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie,
 Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Jeden z koncertów w ramach VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie – 1988 rok
 Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Występ w ramach Koncertu Galowego VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Amfiteatrze im. Ignacego Jana Paderewskiego w Koszalinie – 1988 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Publiczność Koncertu Galowego VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Amfiteatrze im. Ignacego Jana Paderewskiego w Koszalinie – 1988 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów

KOSZALIN STOLICĄ POLONIJNEJ PIEŚNI



● Koncert Galowy XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Od pięciu dekad Koszalin wraz z rodakami z całego świata przeżywa wielkie emocje i wzruszenia, towarzyszące kolejnym wspaniałym świętom polskiej pieśni i polskiej kultury, jakimi były i nadal są światowe festiwale chórów polonijnych. Przypomnijmy więc – bo warto – że w minionych 16 festiwalowych edycjach uczestniczyło około 9 tysięcy polonijnych chórzystów skupionych w 227 chórach z krajów niekiedy tak odległych jak Brazylia, Kazachstan czy USA. Koszalińscy gospodarze dołożyli wszelkich starań, aby spotkania z chórami polonijnymi nie tylko przetrwały, ale rozrosły się do wymiaru bogatego programu „Polonijnego Lata”.

Bogactwo programowych propozycji

Polonijnym gościom – wiernym i aktywnym uczestnikom corocznych koszalińskich spotkań – organizatorzy zawsze proponowali wyjątkowo bogaty program kolejnych festiwalowych edycji. Ważnym rozdziałem w koszalińskiej tradycji polonijnej była działalność Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, powołanego w 1990 roku z inicjatywy senator Gabrieli Cwojdzńskiej, która następnie przez wiele lat kierowała pracą oddziału. Wówczas oprócz organizowanych co trzy lata światowych festiwali chórów polonijnych pojawiły się również organizowane w okresach międzyfestiwalowych polonijne warsztaty chóralskie.

W 12 warsztatowych edycjach uczestniczyło 129 chórów gromadzących ponad 3.000 chórzystów z 14 krajów – z Anglii, z Belgii, z Białorusi, z Brazylii, z Czech, z Estonii, z Holandii, z Kanady, z Kazachstanu, z Litwy, z Łotwy, z Rosji, z Ukrainy i z USA.

● Gabriela i Andrzej Cwojdzińscy.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek



Znaczącym elementem koszalińskiej tradycji polonijnej były również organizowane do 2009 roku młodzieżowe warsztaty edukacyjno-artystyczne dla dzieci i młodzieży, które wzbogaciły polonijne zloty żywiołem młodości.



● Uczestnicy młodzieżowych warsztatów edukacyjno-artystycznych – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Przez wiele lat funkcjonowała również zainicjowana przez prof. Andrzeja Cwojdzińskiego Biblioteka Nutowa z bogatymi zbiorami polskiej literatury muzycznej – od średniowiecza po współczesność, która dla polonijnych śpiewaków i dyrygentów stała się bezcennym źródłem informacji. Zainicjowane zostały również nowe projekty edukacyjno-artystyczne: Program Szkół Patronackich i oraz trzydniowe kursy dla dyrygentów polskich chórów organizowane w Czechach, na Litwie, na Białorusi, na Ukrainie i w USA.

Te prestiżowe projekty cieszyły się zasłużoną sławą wśród Polaków na całym świecie. Przynosiły bezcenne korzyści polonijnym śpiewakom przyjeżdżającym do Koszalina, przybliżając im polską tradycję, kulturę i polską literaturę chóralną, a także umożliwiając podtrzymywanie więzi z ojczyzną.

Wielkie znaczenie polskiej pieśni dla mieszkających poza granicami kraju Polaków podkreślił prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Maciej Płażyński, który w roku 2008 był gościem „Polonijnego Lata” w Koszalinie: – Może się wydawać, że teraz, na progu XXI wieku, serca ludzi poruszają już inne doznania, które proponuje kultura masowa, elektroniczne media, szukająca sensacji telewizja i eksploatujące najniższe instynkty kino. Zazwyczaj tak, niestety, jest. Okazuje się jednak, że nie wszędzie i nie zawsze. Chóry cieszą się niezwykłym powodzeniem, wielu chętnych do wspólnego śpiewania musi odejść, bo nie ma dla nich miejsca, koncerty przyciągają słuchaczy, a koszalińskie festiwale cieszą się wielkim powodzeniem wśród uczestników i widzów. Zaświadczają o potrzebie kontynuowania tego przedsięwzięcia. Dlaczego tak się dzieje, skąd sukces tej wyspy tradycji w morzu nowoczesności?

Muzyka wykonywana podczas koszalińskich spotkań polonijnych, czyli tradycyjna polska pieśń, trafia do najgłębszych, trudnych do opisanego pokładów naszych emocji, łącząc się z uczuciami, które w przedziwny, alchemiczny wręcz sposób potęgują w wykonawcach i słuchaczach to, co teraz z pewnym zawstydzeniem nazywamy przywiązaniem do ojczyzny. Niejednokrotnie z racji dzielącego

w czasie lub przestrzeni dystansu, ojczyzny mało znanej, bardziej wyobrażonej czy nawet wymarzonej niż rzeczywistości, ale nie mniej bliskiej. I może dlatego trudnej do unicestwienia przez skręcającą od czasu do czasu rzeczywistość...

Z latami coraz bardziej rozrastała się wielka polonijna rodzina. Po 1990 roku do zespołów chóralnych z Europy Zachodniej i z obu Ameryk dołączyły znakomite pod względem artystycznym polskie chóry zza wschodniej granicy – z Białorusi, z Kazachstanu, z Litwy, z Łotwy, z Rosji i z Ukrainy.

Niezwykle istotnym elementem „Polonijnego Lata” był wymiar edukacyjny. Chóry otoczone były bowiem profesjonalną opieką rady artystycznej, złożonej z wybitnych specjalistów z zakresu chóralistyki. W efekcie polonijni śpiewacy poświęcali wiele czasu na podnoszenie poziomu wokalnego swych prezentacji oraz rozszerzanie repertuaru o nowe, interesujące utwory, które wzbogacały repertuar polonijnych zespołów chóralnych na całym świecie. Równie istotne były również spotkania z innymi chórmi, wymiana doświadczeń i nawiązywanie twórczych, przyjacielskich kontaktów. Bezcenna okazała się również edukacja muzyczna realizowana w czasie kolejnych sesji 5-letniego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych.



● Rada artystyczna – 2009 rok.
Od lewej: Marek Jasiński, Wiesława Krodkiewska, Jerzy Kurcz, Marta Wierzbień, Przemysław Pałka, Grażyna Ney, Elżbieta Wtorkowska, Paweł Łuczak, Maciej Grosz.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Vivat Musica!

Rozśpiewanych polonijnych gości z całego serca podziwiała koszalińska publiczność. Przez wiele lat prezentacje przeglądowe polonijnych chórów odbywały się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym oraz w kinie Kryterium. Goście mieli okazję wzajemnie się poznać i przedstawić swój repertuar radzie artystycznej, która baczenie przysłuchiwała się kolejnym prezentacjom. Muzyczna ucztą, na którą zapraszały publiczność polonijne chóry, złożona była z utworów skomponowanych przez tak znakomitych polskich twórców jak Stanisław Moniuszko, Tadeusz Szeligowski czy Kleofas Ogiński. Nie brakowało także współczesnych kompozycji.

W tej muzycznej panoramie znalazły się nastrojowe pieśni sakralne i patriotyczne, bliskie sercom wszystkich Polaków piosenki ludowe, żołnierskie i legionowe oraz bardzo lubiane pieśni kresowe. Oj, było czego posłuchać! I czym się zachwycać...

– Cieszymy się, że podczas prezentacji przeglądowych tak często pojawiają się wspaniałe artystyczne kreacje – podsumował chóralne prezentacje w 2011 roku prof. Przemysław Pałka, dyrektor artystyczny „Polonijnego Lata”. – Wielu zespołów wysłuchałem z prawdziwą przyjemnością, wynosząc jak najlepsze wrażenia. To wielka radość!



● Prof. Przemysław Pałka.
Archiwum Państwowe
w Koszalinie,
Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Przeglądowe prezentacje bardzo pozytywnie oceniał również prof. Jerzy Kurcz z Akademii Muzycznej w Krakowie: – Zauważyłem nowe, bardzo interesujące zjawisko artystyczne. Otóż znane pieśni patriotyczne i ludowe prezentowane były w sposób czasami odbiegający od tradycyjnego. Dyrygenci sięgają po nowe opracowania i w efekcie powstaje świeża forma artystycznej wypowiedzi. Dotyczy to nie tylko nowatorskiego opracowania utworu na chór, ale także wprowadzania partii solowych, gitary, fortepianu. Nasza Polonia nie tylko pielęgnuje tradycję, ale także wzbogaca to dziedzictwo o nowe, współczesne formy wypowiedzi. To bardzo budujące zjawisko!



● Prof. Jerzy Kurcz.
Archiwum Państwowe w Koszalinie
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Kolejną okazją do podziwiania kunsztu polonijnych śpiewaków były koncerty odbywające się w koszalińskich centrach handlowych. I trzeba dodać, że czar muzyki okazał się silniejszy od pokusy atrakcyjnych zakupów. Wokalne prezentacje koncertujących rodaków były więc serdecznie przyjmowane przez liczną publiczność. Uśmiechy, gratulacje i gorące oklaski towarzyszyły barwnemu kalejdoskopowi pieśni i piosenek. Ten muzyczny podarunek okazał się dla koszalinian miłą niespodzianką.

Nie zabrakło więc radości, ale pojawiły się także i tży wzruszenia... zwłaszcza w 2008 roku, podczas brawurowych występów chóru „Echo” ze Lwowa. Wśród publiczności znaleźli się bowiem melomani, dla których piękny Lwów jest wciąż ukochanym rodzinnym miastem. Trudno się dziwić

ich wzruszeniu! Przywołany przez śpiewaków w piosenkach lwowskiej ulicy ten jeden, jedyny niepowtarzalny klimat poruszył wszystkie serca.



● Koncert Zespołu „Echo” z Lwowa na Ukrainie w CH EMKA – 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Koncert Chóru „Czerwone Maki” z Mińska (Białoruś)
w CH FORUM – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Szczególnie gorąco przyjmowano i oklaskiwano dziecięce i młodzieżowe zespoły – uczestników polonijnych warsztatów edukacyjno-artystycznych. A najmłodszy polonijni goście entuzjastycznie podsumowali rozśpiewane popołudnia w koszalińskich centrach handlowych – „Było super!”



● Koncert Zespołu „Wotyńskie Słowiki” z Łucka (Ukraina) w CH EMKA – 2009 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Koncerty marzeń w koszalińskiej katedrze



● Polonijne chóry koncertują w katedrze – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Wspaniałym muzycznym wydarzeniem były również koncerty polonijnych chórów, odbywające się w koszalińskiej katedrze w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej. Brzmienie połączonych chórów, występujących wraz z orkiestrą symfoniczną koszalińskiej filharmonii, wokalny kunszt polonijnych śpiewaków oraz wspaniały repertuar, składający się z pieśni sakralnych – zarówno klasycznych, jak i współczesnych – na długo zapisały się w pamięci słuchaczy.

W 2006 roku kulminacyjnym momentem koncertu, odbywającego się w ramach jubileuszowego 40. Międzynarodowego Festiwalu Organowego, był monumentalny „Psalm 150” skomponowany przez Zbigniewa Kozubę, znakomitego twórcę, związanego przez wiele lat z koszalińskimi imprezami polonijnymi.

- To wielkie wydarzenie - mówiła w 2006 roku Grażyna Ney z Rady Artystycznej „Polonijnego Lata”. - Warto podkreślić wspaniałą akustykę, doskonałe brzmienie połączonych chórów, bardzo ciekawie napisane partie organowe i orkiestrowe, a także silne emocje niesione przez wspaniałą muzykę. Myślę, że kumulacja doznań była tak intensywna, że katedra nieomal uniosła się w niebiosa...

I tak właśnie było. A wraz z katedrą uniosły się także serca słuchaczy.



● Grażyna Ney.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Kolejnym wspaniałym artystycznym wydarzeniem był katedralny koncert w 2008 roku. Wówczas wystąpił znakomity chór „Ojczyzna” złożony ze słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych oraz chór warsztatowy „Repetitio”, w którym śpiewali studenci Akademii Medycznej w Poznaniu i Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Połączone chóry brawurowo wykonały utwór „Tota Pulchra” autorstwa młodej warszawskiej kompozytorki Renaty Baszun. Kunszt wokalny polonijnych gości docenili koszalińscy melomani, nagradzając chórzystów owacyjnymi oklaskami.



● Koncert w katedrze - 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Równie przychylne były opinie specjalistów z rady artystycznej „Polonijnego Lata”: - Niezwykle ważnym elementem prezentacji „Tota Pulchra” okazał się właśnie chór - oceniła prof. Marta Wierzbieniec. - Nie tylko był nośnikiem narracji i ekspresji utworu, ale także nasycił go swoją emocjonalnością. Chórzyści dokładnie oddali zapis partytury, a także intencje kompozytorki. Udało im się również znakomicie przekazać to, co w muzyce jest najważniejsze... Otóż Artur Rubinstein powiedział, że „najtrudniej jest zagrać te białe miejsca między nutami”. A to właśnie w tych odstępach kryją się emocje i ten niepowtarzalny klimat kompozycji, czyli po prostu to, co w muzyce jest najważniejsze... Nasi chórzyci sprostali temu trudnemu zadaniu, doskonale przekazując cały przebieg kompozycji - narracyjny, energetyczny i emocjonalny.



● Prof. Marta Wierzbieniec.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

W historii polonijnych spotkań złotymi zgłoskami zapisał się koncert katedralny w 2011 roku. Wówczas, w ramach 45. Międzynarodowego Festiwalu Organowego, dyrygencki chór „Ojczyzna” wraz z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Koszalińskiej zaprezentował „Beatus vir”, monumentalne dzieło wybitnego polskiego kompozytora Henryka Mikołaja Góreckiego.



● Koncert w katedrze – 2011 rok.
Na pierwszym planie Paweł Łuczak.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

– To muzyka żarliwa, prawdziwa, szczerza aż do bólu – mówił prof. Zbigniew Kozub, członek Rady Artystycznej „Polonijnego Lata”. – Zbudowane z czystych, szlachetnie ascetycznych akordów dzieło jest manifestacją redukcjonizmu, a jednocześnie muzyczną medytacją o ponadczasowym charakterze.

Ten wspaniały koncert na długo zapamiętają koszalińscy melomani, „Beatus vir” pod batutą prof. Przemysława Pałki, po prostu zaczarował publiczność! Wielki podziw budziło brzmienie chóru „Ojczyzna”, a tej muzycznej kreacji blasku dodały znakomite partie solowe Pawła Łuczaka.



● Koncert w katedrze – 2011 rok.
Na pierwszym planie Paweł Łuczak i prof. Przemysław Pałka.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Szafarze skarbów polskiej kultury

Podczas polonijnych spotkań w Koszalinie królowała i króluje polska pieśń, która porusza serca słuchaczy: – Nie ukrywam, że wzruszyłem się, słuchając chóralnych prezentacji – powiedział w 2009 roku prof. Jerzy Kurcz z Akademii Muzycznej w Krakowie, członek rady artystycznej. – Myślę, że śpiewaków interesują przede wszystkim pieśni o ludowym lub patriotycznym rodowodzie. Znają je doskonale i widać, że troskliwie pielęgnują polską tradycję, przechowują w pamięci jej najpiękniejsze elementy i przekazują

je młodym pokoleniom. Dla mnie polonijne chóry są więc szafarzami skarbów polskiej kultury, części naszego narodowego dziedzictwa.

A skoro o pieśniach mowa, warto wspomnieć dwie z nich, niezwykle piękne i równie wzruszające, które stały się ważnym elementem koszalińskiej tradycji. Od wielu lat towarzyszą najważniejszym imprezom programowym polonijnych spotkań i warto również podkreślić, że są dziełem artystów związanych z Koszalinem, wieloletnich wykładowców koszalińskiego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Pierwszą z nich – „Hymn chórów polonijnych” – skomponował Zbigniew Kozub z Poznania do słów Tadeusza Żukowskiego. Autorem drugiej pieśni – „Hymnu trzeciego tysiąclecia” – jest Mirosław Gałęski, również z Poznania.

Z pewnością koszalińskie spotkania polonijne są ewenementem – zarówno kulturalnym, jak i społecznym. Warto więc przypomnieć słowa Marii Sadło z Niemiec, słuchaczki Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, wypowiedziane w imieniu polonijnych gości przed pomnikiem Więzy Polonii z Macierzą podczas uroczystej Inauguracji Polonijnego Lata w 2011 roku: – Dla wielu z nas pobyt w Koszalinie jest ogromnym przeżyciem, niezwykłym spotkaniem z rodakami i z ojczyzną. Kto choć raz był w Koszalinie, temu Polonia w sercu śpiewa do końca jego dni...

Te słowa potwierdzają również wierni uczestnicy polonijnych zlotów, którzy uświetnili swoją obecnością wiele festiwali chórów polonijnych, zachwycając słuchaczy wokalnymi kunsztami. Koszalińska publiczność wielokrotnie oklaskiwała wspaniałe chóry z Czech: „Hutnik” z Trzyńca i „Gorol” z Jabłonkowa, Chór im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza (Ukraina), chór „Cantus Cordis” z Mińska (Białoruś) i wiele innych wspaniałych zespołów chóralnych, które pokochały Koszalin.



● Chór „Hutnik” z Trzyńca (Czechy) – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Chór im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza (Ukraina) – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Chór „Gorol” z Jabłonkowa (Czechy) – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Chór „Cantus Cordis” z Mińska (Białoruś) – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Muzyczny prezent dla Polonii: Koncert Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”

W sposób niezwykle uroczysty zainaugurowano XIII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w 2009 roku. Koszalińscy gospodarze przygotowali bowiem dla polonijnych gości wspaniały muzyczny prezent – koncert Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze”, który sztukę ludową wzniosł na wyżyny sztuki.

To było wielkie artystyczne wydarzenie. Wspaniali artyści z zespołu „Mazowsze” oczarowali widzów pięknem muzyki i tańca, śpiewem, lekkością i wdziękiem, urodą choreograficznych układów, olśniewającym pięknem ludowych strojów z różnych regionów Polski i profesjonalizmem najwyższej próby. Trudno sobie wyobrazić piękniejszy podarunek dla Polaków żyjących poza granicami kraju, skoro i nas, żyjących tutaj, „Mazowsze” nieodmiennie wzrusza, zachwyca i zniewała.



● Występ Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze” – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Czas zadumy, czas modlitwy i czas pieśni...

Tradycją stał się także udział polonijnych gości w niosącej głębokie duchowe przeżycia mszy św. w intencji Ojczyzny i Rodaków na Świecie w kościele pw. Ducha Świętego w Koszalinie.

To właśnie w tej uświęconej Polonii koszalińskiej świątyni polonijnych gości serdecznie witał proboszcz parafii pw. Ducha Świętego i wielki przyjaciel Polonii, ks. Kazimierz Bednarski:

– Jesteście chlubą Polski i dumą Koszalina – powiedział.
– Wasza romantyczna i nostalgiczna wizja Ojczyzny sprawia, że nasza modlitwa i nasze serca są z Wami.

Wielkie zasługi mieszkających za granicą rodaków w kultywowaniu rodzinnych tradycji docenił ks. bp Paweł Cieślik nazywając uczestników Polonijnego Lata „ambasadorami Polski na świecie”.

O tym, jak ważne są związki naszych rozsiansych po wszystkich kontynentach rodaków z ojczyzną, mówił w 2011 roku w swojej, adresowanej do rodaków homilii ks. bp Paweł Cieślik: – W sercach Polaków mieszkających na obczyźnie jest zawsze wielki, bezcenny skarb: Polska. Tę polskość przekazujecie poprzez pieśń, krzewiąc na całym świecie naszą tradycję i kulturę.

Modlitewne i refleksyjne spotkania w koszalińskiej świątyni zyskały dzięki polonijnym chórom piękną oprawę wokalną. Tradycyjnie, w kościele pw. Ducha Świętego można było usłyszeć porywająco zaśpiewaną pieśń „Gaude Mater Polonia”. Chóry prezentowały również klasyczne pieśni sakralne „Kyrie”, „Alleluja”, „Agnus Dei” i „Boże coś Polskę”, zachwycając słuchaczy swoją wzruszającą interpretacją.



● Ks. Kazimierz Bednarski.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Msza św. w intencji Ojczyzny i Rodaków na Świecie – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Staropolska gościnność



● Spotkanie z przedstawicielami władz miejskich w koszalińskim ratuszu – 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Polonijni śpiewacy serdecznie przyjmowani byli również w koszalińskim ratuszu przez władarzy naszego miasta, całym sercem wspierających polonijną tradycję. To były niezwykle sympatyczne spotkania. Wiele ciepłych emocji, wspaniałe upominki wręczone polonijnym chórom, wspomnienia, chóralne pieśni i przepięknie zastawione stoły tworzyły niezapomnianą, prawie rodzinną atmosferę.



● Spotkanie w koszalińskim ratuszu – 2007 rok. Na pierwszym planie: Gabriela Cwojdziańska i Zbigniew Ciechanowski. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Prezydent Koszalina Mirosław Mikietyński wita polonijnych gości. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

W pamięci polonijnych gości w sposób szczególny zapisało się spotkanie w koszalińskim ratuszu w 2009 roku. To właśnie wówczas odbyła się miła ceremonia uhonorowania medalami „Za Zasługi dla Koszalina” osób od wielu lat związanych z koszalińskimi polonijnymi latami.

Medale otrzymali: prof. Elżbieta Wtorkowska z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, wykładowca koszalińskiego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, dyrygentka chóru „Ojczyzna”, Grażyna Ney z Wrocławia, pianistka, znakomita akompaniorka towarzysząca polonijnym studentom, prof. Przemysław Pałka z Akademii Muzycznej w Poznaniu, wspaniały dyrygent i pedagog, a także wykładowca Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych i dyrektor artystyczny wielu festiwali chórów polonijnych i corocznych spotkań chórów polonijnych.

Te trzy osoby, zasiadające Radzie Artystycznej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zawsze były i, oczywiście, są nadal bardzo lubiane i podziwiane przez polonijnych śpiewaków za ich wiedzę i osobowość, profesjonalizm, ale też i życzliwość, jaką emanują. Nadają wizytom w Koszalinie tę niezwykłą aurę przyjacielskich spotkań nie tracąc z pola widzenia misji edukacyjnej i artystycznej. Czwartą osobą, uhonorowaną medalem „Za Zasługi dla Koszalina”, był Edward Romański, wieloletni członek i zarazem sekretarz Zarządu Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Podczas spotkania w ratuszu szczególnie serdecznie uhonorowano państwa Gabrielę i Andrzeja Cwojdziańskich jako oddanych całym sercem polonijnej idei inicjatorów i organizatorów corocznego „Polonijnego Lata”, którzy znaczną część swojego życia wspierali Polaków mieszkających poza granicami kraju.



● Spotkanie w koszalińskim ratuszu – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Artystyczne podróże polonijnych gości

Atrakcyjnym punktem programu corocznych polonijnych spotkań były artystyczne podróże, przybliżające polonijnym gościom ziemię koszalińską i Pomorze Środkowe. Polonijni śpiewacy gościli między innymi w Białogardzie, w Bobolicach, w Darłowie, w Dygowie, w Karlinie, w Kołobrzegu, w Manowie, w Mielnie, w Parsowie, w Polanowie, w Połczynie-Zdroju, w Rosnowie, w Sławnie, w Szczecinku, w Świdwinie i w Ustroniu Morskim. Warto podkreślić, że gospodarze dokładali wszelkich starań, by polonijni goście czuli się u nich jak najlepiej, a koncerty chórzystów przyjmowano entuzjastycznie. Sympatyczne były również wspólne kolacje, gdzie przy suto zastawionych stołach dzielono się wrażeniami i dziękowano za serdeczne przyjęcie.



● Chór „Poleskie Sokóły” z Żytomierza (Ukraina) w Mielnie – 2000 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa
Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Chór „Newska Fala” z Sankt Petersburga (Rosja) w Darłowie – 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Joanna Papiernik



● Chór „Soli Deo” z Dowbysza (Ukraina) w Parsowie – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Koncert polonijnych chórów w Białogardzie – 2013 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Marta Borowczak

Czas relaksu

Wspaniały relaks zapewniały uczestnikom koszalińskich zlotów polonijne ogniska, odbywające się tradycyjnie w pięknej scenerii rancza w Dolinie Radwi w gminie Manowo, słynącej z malowniczych lasów i jezior. W tym wakacyjnym entourage’u polonijni śpiewacy występowali z repertuarem lekkim i przyjemnym, ciesząc oczy urodą śródleśnej polany i blaskiem płonących ognisk. Prezentowano największe światowe przeboje, standardy jazzowe i okazało się, że wszechstronni polonijni artyści są równie znakomici w muzyce rozrywkowej, jak i w klasycznej!

Oczywiście, nie zabrakło też typowo ogniskowych kulinarnych atrakcji z pieczonymi kielbasami na czele, rozsiadającymi jakże kuszące aromaty... Ale nade wszystko w pamięci uczestników polonijnych ognisk zapisała się radość wspólnego śpiewania i gościnność gospodarzy.



● Polonijne ognisko – 2007 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

CZAS JUBILEUSZY

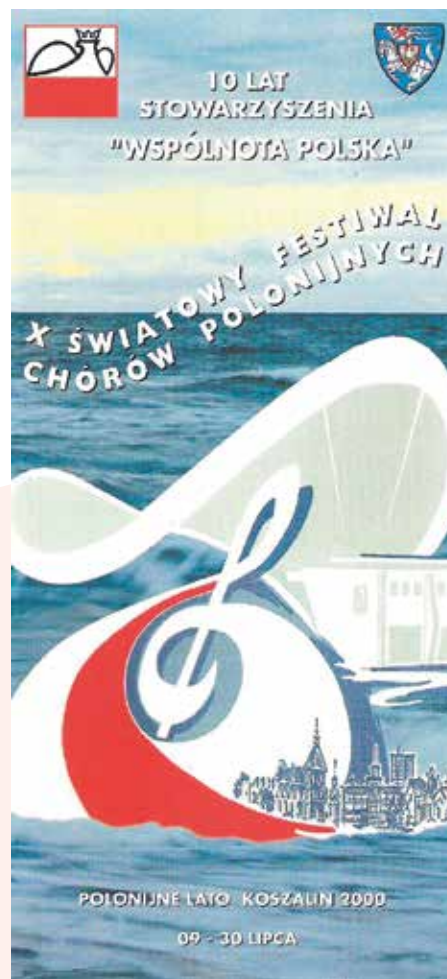
2000 rok

W historii koszalińskich imprez polonijnych rok 2000 zapisał się szczególnie wyraziście jako czas jubileuszy. Przyniósł bowiem obchody 30-lecia polonijnego śpiewania w Koszalinie, 10-lecia działalności Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, 10-lecia działalności Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych oraz jubileuszowy X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych. Te jubileusze zbiegły się z obchodami niezwykle ważnych w historii naszego kraju rocznic: 2000-lecia chrześcijaństwa i 1000-lecia biskupstwa kołobrzeskiego (diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej).

Najważniejszym wydarzeniem artystycznym Polonijnego Lata w 2000 roku był X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych, któremu towarzyszyło wyjątkowe zainteresowanie polonijnych zespołów chóralnych. Aż 48 chórów z całego świata pragnęło przyjechać w tym wyjątkowym roku do naszego miasta. Do udziału w festiwalu rada muzyczna pracująca pod kierownictwem prof. Andrzeja Cwojdzńskiego zaprosiła 23 chóry z Białorusi, z Czech, z Holandii, z Litwy, z Łotwy, z Rosji i z Ukrainy. Oczywiście, nie mogło także zabraknąć wspaniałego chóru „Ojczyzna” złożonego ze słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych pochodzących z Europy, Azji i z Ameryki Północnej oraz chóru warsztatowego. W 2000 roku był to chór „Cantica Cantamus” z Białegostoku pod batutą Violetty Bieleckiej.

Gościem honorowym była Alicja Grześkowiak, marszałek senatu, która przyjęła patronat nad tym szczególnym „Polonijnym Latem”.

Dla polonijnych gości organizatorzy przygotowali wyjątkowo bogaty program. Nie zabrakło koncertów, wystawy ilustrującej historię polonijnych festiwali, uroczystego spotkania polonijnych chórzystów z koszalińskimi władzami, mszy św. w intencji rodaków i ojczyzny celebrowanej przez ks. biskupa Pawła Cieślika w kościele pw. Ducha Św., spotkania



w szkole katolickiej z ks. biskupem i ks. prałatem Kazimierzem Bednarskim, koncertu chórów polonijnych w ramach Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej, pielgrzymki do Sanktuarium Maryjnego na Górze Chełmskiej oraz wspaniałego koncertu galowego wieńczącego to wyjątkowe spotkanie rozśpiewanej Polonii.

X ŚWIATOWY FESTIWAL CHÓRÓW POLONIJNYCH W OBIEKTYWIE KRZYSZTOFA SOKOŁOWA

2000 rok



● Gabriela Cwojdzńska podczas Koncertu Galowego „Polonijnego Lata” w Amfiteatrze im. Ignacego Jana Paderewskiego w Koszalinie – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Koncert w ramach „Polonijnego Lata” w kościele pw. Ducha Świętego w Koszalinie – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Próby przed Koncertem Galowym „Polonijnego Lata” w Amfiteatrze im. Ignacego Jana Paderewskiego w Koszalinie – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Publiczność podczas koncertu w ramach „Polonijnego Lata” w kościele pw. Ducha Świętego w Koszalinie – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Koncert w ramach „Polonijnego Lata” na Rynku Staromiejskim w Koszalinie – 2000 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Uczestnicy „Polonijnego Lata” przy pomniku
 Więzi Polonii z Macierzą – 2000 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie,
 Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa,
 fot. Krzysztof Sokołów



● Koncert w ramach „Polonijnego Lata”
 na Rynku Staromiejskim w Koszalinie – 2000 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie,
 Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa,
 fot. Krzysztof Sokołów

TOBIE, POLSKO, ŚPIEWAMY...

Całą paletę wokalnych talentów polonijni śpiewacy prezentowali podczas koncertów galowych tradycyjnie wieńczących kolejne edycje „Polonijnego Lata”. Wielkie artystyczne widowiska, reżyserowane między innymi przez Jana Kowalczyka, Mariana Wiśniewskiego i prof. Przemysława Pałkę, gromadziły w koszalińskim amfiteatrze wielotysięczną publiczność, która gorąco oklaskiwała rozśpiewanych polonijnych gości. Warto podkreślić, że polonijnym śpiewakom towarzyszyła Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Koszalińskiej. Od wielu lat tym uroczystym artystycznym wydarzeniom towarzyszą też dwie pieśni, które stały się znaczącym elementem koszalińskiej tradycji polonijnej – „Hymn chórów polonijnych” i „Hymn trzeciego tysiąclecia”. Warto również dodać, że poziom artystyczny koncertowych prezentacji zawsze mógł zaspokoić gusty wytrawnych melomanów.

Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się także koncerty galowe finalizujące „międzyfestiwalowe” światowe spotkania chórów polonijnych i polonijne warsztaty chórálne, odbywające się i w koszalińskim amfiteatrze, i w kochającym Polonię kościele pw. Ducha Świętego. Polonijni śpiewacy koncertowali również w Filharmonii Koszalińskiej.

Nieprzemijająca uroda polskiej pieśni, wokalne talenty i artystyczne pasje chórzystów sprawiły, że na długo zapamiętamy koncerty galowe wypełnione wzruszeniem, uśmiechem i pięknym chórалnym śpiewem.

W repertuarze polonijnych chórzystów dominowały polskie pieśni patriotyczne i ludowe.



● Koncert Galowy VI Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 1985 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Koncert Galowy VII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 1988 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Koncert Galowy IX Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 1997 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Koncert Galowy X Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



● Koncert Galowy X Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2000 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów

Tradycją koncertów galowych wieńczących polonijne zloty stało się akcentowanie ważnych dla polskiej historii i kultury wydarzeń oraz popularyzacja wielkich osobowości, które tę historię tworzyły. Tak właśnie było w 1998 roku, kiedy w programie koncertu finalizującego Światowe Spotkania Chórów Polonijnych zaznaczono 200. rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Widowisko zostało bowiem zainspirowane fragmentem wielkiej epopei narodowej „Pan Tadeusz”. W następnym, 1999 roku, koncert galowy dedykowany został wielkim artystom na zawsze zapisanym w historii polskiej kultury: Adamowi Mickiewiczowi, Juliuszowi Słowackiemu i Fryderykowi Chopinowi. W programie koncertu znalazły się również pieśni sławiące papieża Jana Pawła II oraz wspaniałe utwory znakomitego koszalińskiego kompozytora Andrzeja Cwojdzńskiego.

„Pieśń o Polsce” – 2001

W 2001 roku w koncercie galowym „Pieśń o Polsce”, finalizującym Polonijne Warsztaty Chóralne, zostały zaakcentowane ważne w historii Polski wydarzenia: 60. rocznica śmierci Ignacego Jana Paderewskiego, wielkiego artysty, męża stanu, polityka i emigranta, oraz 100. rocznica urodzin i 20. rocznica śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego, twórcy polskich diecezji na ziemi koszalińskiej.

● Koncert „Pieśń o Polsce” – 2001 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów



„Pieśń o Polsce”, która zabrzmiała w scenerii koszalińskiego amfiteatru, zawierała najpiękniejsze utwory prześycone głęboką miłością do ojczystego kraju, związane z ojczystą tradycją, wiarą, sławiące piękno polskiego krajobrazu. Spod wiejskich strzech wywodzą przecież swój rodowód artystyczne opracowania popularnych ludowych piosenek, prezentowanych z prawdziwym mistrzostwem przez polonijne chóry i zespoły młodzieżowe uczestniczące w polonijnych warsztatach artystycznych. Widowisko wzbogacały prezentacje taneczne. Efektownego poloneza i trojaka wykonali najmłodszy artyści, a ognistego mazura, oberka z kujawiakiem i wiązanek tańców cieszyńskich można było podziwiać w wykonaniu kołobrzeskich „Alg”.

W programach koncertów galowych nie zabrakło również nutki humoru. Tak właśnie było w 2003 roku, kiedy w koncercie galowym finalizującym XI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych, znalazły się fragmenty wodewilu „Ciotka Karola” Władysława Szpilmana.

„Pod skrzydłami Orła Białego” – 2006 rok

W historii koszalińskich spotkań polonijnych wyjątkowym wydarzeniem okazał się wyreżyserowany przez Mariana Wiśniewskiego koncert „Pod skrzydłami Orła Białego”, który ukoronował XII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w 2006 roku.



● Koncert „Pod skrzydłami Orła Białego” – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

To było niezwykle widowisko! Jednocześnie porywające i wzruszające. Wspaniałe prezentacje wokalne i taneczne, wzbogacone poetyckimi strofami, gorąco oklaskiwało ponad cztery tysiące widzów zgromadzonych w koszalińskim amfiteatrze. Ciepłe uczucia, jakimi od lat publiczność obdarza polonijnych chórzystów, najpiękniej wyraził mały koszalinianin Błażej Papiernik w finałowej piosence przywołującej i smutek pożegnań, i nadzieję na ponowne spotkanie...



● Błażej Papiernik w koncercie „Pod skrzydłami Orła Białego” – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Koncert „Pod skrzydłami Orła Białego” – 2006 rok. Połączone chóry pod dykcją prof. Przemysława Pałki. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

„Cześć Ci, Polsko!” – 2007 rok

Punktem kulminacyjnym, a zarazem zwieńczeniem „Polonijnego Lata” – Koszalin 2007 był Koncert Finałowy „Cześć Ci, Polsko!” w kościele pw. Ducha Świętego. Publiczność, która szczerze wypełniła gościnną koszalińską świątynię, gorącymi brawami nagradzała wokalne i taneczne prezentacje polonijnych gości.

Widownię zachwyciły zespoły uczestniczące w polonijnych warsztatach chóralnych i w polonijnych warsztatach edukacyjno-artystycznych dla dzieci i młodzieży. Doceniono wysoki poziom artystyczny polonijnych grup śpiewaczych, bogaty repertuar i finezję tanecznych ewolucji.

A gdy zabrzmiały pieśni w wykonaniu wszystkich połączonych w jeden chór zespołów, do zachwytu dołączało się prawdziwe wzruszenie, zwłaszcza że były to pieśni o wyjątkowo dużym ładunku patriotyzmu: „Cześć Ci, Polsko” i „Kocham Cię, Polsko”.



● Koncert „Cześć Ci, Polsko!” – 2007 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

„O Polski Kraju Świąty” – 2008 rok

Wzruszającym finałem polonijnych warsztatów chóralnych w 2008 roku był wyreżyserowany przez prof. Przemysława Pałkę Koncert Galowy „O Polski Kraju Świąty”, który odbył się kościele pw. Ducha Świątego.



● Prof. Przemysław Pałka.
Archiwum Państwowe
w Koszalinie, Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

– Inspiracją stał się jeden ze wspólnie wykonywanych utworów – kompozycja Feliksa Nowowiejskiego „O Polski Kraju Świąty” – zapowiadał prof. Przemysław Pałka, reżyser widowiska. – Taki też tytuł będzie nosił koncert. Wszyscy chórzyci zaśpiewają również „Alleluja” Józefa Świdra i „Kocham Cię, Polsko” Andrzeja Banasiewicza. Usłyszymy różnorodne w charakterze utwory. Z repertuaru poszczególnych chórów wybraliśmy najpiękniejsze pieśni – patriotyczne, religijne i ludowe. Będzie również muzyka współczesna.

Wypełniona po brzegi koszalińska świątynia stała się więc sceną wspaniałego muzycznego widowiska, poruszającego serca i dusze słuchaczy. W koncercie, prezentującym w sposób najpełniejszy wokalne talenty polonijnych gości, swojskie ludowe melodie spletały się z majestatem polskich pieśni patriotycznych. Kulminację artystycznych doznań przyniosły prezentacje wszystkich śpiewaków połączonych w jeden kilkusetosobowy zespół – największy polonijny chór świata. Urodę widowiska podkreśliły niezwykle ciepło przyjmowane wokalnie-taneczne prezentacje najmłodszych rodaków z polonijnych warsztatów edukacyjno-artystycznych.



● Koncert „O Polski Kraju Świąty” – 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

„Podajmy, bracia, dłonie...” – 2009 rok

Pięknym artystycznym zwieńczeniem XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w 2009 roku był Koncert Galowy w koszalińskim amfiteatrze, odbywający się pod hasłem „Podajmy, bracia, dłonie...”. Tytuł koncertu jest cytatem zaczerpniętym z „Hymnu Chórów Polonijnych”, od wielu lat towarzyszącego polonijnym imprezom w Koszalinie.

Wspaniałe, trwające blisko trzy godziny, wzruszające widowisko wyreżyserował Marian Wiśniewski z Bydgoszczy. Na scenie podziwialiśmy wszystkich uczestników Polonijnego Lata – polonijnych śpiewaków i młodzież uczestniczącą w polonijnych warsztatach edukacyjno-artystycznych, którzy wystąpili razem z orkiestrą koszalińskiej filharmonii.



● Koncert „Podajmy, bracia,
dłonie...” – 2009 rok.
Archiwum Państwowe
w Koszalinie, Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

W barwnym, pełnym śpiewu i tańca koncercie, mieniącym się całą paletą nastrojów, usłyszeliśmy monumentalne pieśni patriotyczne i emanujące radością, artystycznie opracowane piosenki ludowe. Nie zabrakło też muzycznych niespodzianek, a jedną z nich – bardzo gorąco przyjętą przez publiczność – była zaaranżowana na połączone chóry wiązanka wielkich muzycznych przebojów z polskich seriali telewizyjnych. Usłyszeliśmy więc przepięknie wykonane muzyczne wspomnienia ze „Stawki większej niż życie”, „Czterech pancernych”, komedii „Jak rozpętałem II wojnę światową”, „Janosika”, „Nocy i dni” i „Pana Wołodyjowskiego”.



● Koncert „Podajmy bracia dłonie...” – 2009 rok.
Połączone chóry pod dyrekcją prof. Przemysława Pałki.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Kolejne wokalne prezentacje widzowie wypełniający koszaliński amfiteatr nagradzali gromkimi brawami. Prawdziwy zachwyt budziły krystalicznie czyste, pięknie zharmonizowane głosy młodych chórzystek z zespołu „Saratowska Polonia” z Saratowa w Rosji, a także polifoniczne brzmienie Chóru im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza na Ukrainie. Równie entuzjastycznie przyjęto występ męskiego chóru „Gorol” z Jabłonkowa w Czechach. Ale jak tu się nie zachwy-

cać siłą wspaniale brzmiących męskich głosów? Gorącymi brawami nagradzano także prezentacje najmłodszych uczestników Polonijnego Lata – dziecięcych i młodzieżowych zespołów uczestniczących w polonijnych warsztatach edukacyjno-artystycznych.

W programie koncertu zaakcentowano również 190. rocznicę urodzin wielkiego polskiego kompozytora i ojca polskiej opery narodowej – Stanisława Moniuszki; połączone chóry przypomniały fragmenty „Strasznego Dworu”. Pięknym finałowym akcentem Koncertu Galowego był „Hymn Chórów Polonijnych” i owacja na stojąco – tak koszalińska publiczność dziękowała polonijnym śpiewakom za pełne wzruszeń chwile.



● Koncert „Podajmy bracia dłonie...” – 2009 rok.
Połączone chóry pod dyrekcją prof. Przemysława Pałki.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

„Piękna nasza Polska cała...” – 2011 rok

Tytuł tej znanej pieśni dał hasło całemu Koncertowi Galowemu, który zwieńczył „Polonijne Lato” w 2011 roku. „Piękna nasza Polska cała” – śpiewały połączone chóry polonijne, jak zawsze przypominając nam – żyjącym w kraju ojczystym – czym jest patriotyzm, umiłowanie ojczyzny i szacunek do ziemi przodków.



● Koncert „Piękna nasza Polska cała...” – 2011 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Koncert złożony z polskich pieśni ludowych, patriotycznych i religijnych pozwolił zaprezentować wokalne umiejętności wszystkich chórów uczestniczących w polonijnym zlocie. I trzeba przyznać, że zabrzmiało wyjątkowo dużo nadzwyczaj pięknych głosów. Solistka chóru „Signum” wraz z zespołem porwała publiczność i pozostałe chóry „Sokołami”, swym śpiewem urzekli soliści „Dumki na dwa serca”, którą wykonał chór „Sursum Corda”. Przepięknie, wzruszająco zabrzmiał polonez „Pożegnanie Ojczyzny” w wykonaniu chóru „Kwiaty Polskie”.

Wszystkie chóry zachwycały swym brzmieniem. A na wyżyny artyzmu wzniosły się połączone w jeden wielki chór zespoły. W wykonaniu połączonych chórów zabrzmiała pieśń „Gdy gaśnie dzień” Fryderyka Chopina oraz monumentalne dzieło Henryka Mikołaja Góreckiego „Zdrowaś bądź, Maryja”. I warto podkreślić, że to wspaniałe wykonanie dedykowane zostało pamięci zmarłego w 2010 roku wybitnego kompozytora. Dostojnie zabrzmiała też ulubiona pieśń Jana Pawła II „Barka”, którą oddano hołd błogosławionemu papieżowi Polakowi.

W nastrój wzruszenia wplotły się też weselsze akcenty, jak choćby żywiockie przyśpiewki z elementami tańca w wykonaniu „Kwiatów Polskich”. Ta sama grupa taneczna zaprezentowała poloneza skomponowanego przez Wojciecha Kilara do filmu „Pan Tadeusz”.



● Koncert „Piękna nasza Polska cała...” – 2011 rok.
Połączone chóry pod batutą prof. Elżbiety Wtorkowskiej.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

– To była niezwykła dawka emocji i wzruszeń – podsumował koncert Adam Szalek, zastępca prezydenta Koszalinia. A zwracając się do polonijnych gości dodał: – Dziękuję, że przez kilkanaście dni byliśmy tak blisko was, że poprzez wasze pieśni przekazaliście nam tak wiele pozytywnej energii.

Za „muzyczną podróż w głąb polskiej duszy i cudowne pieśni, dzięki którym człowiek staje się człowiekiem” serdecznie podziękował wszystkim wykonawcom i realizatorom koncertu ksiądz biskup Edward Dajczak, a „niezapomniane chwile przeżyte dzięki wspaniałej uczcie duchowej” docenił Krzysztof Łachmański, sekretarz Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie.

„Jest taki kraj” – 2012 rok

Wspaniałym zwieńczeniem „Polonijnego Lata” w 2012 roku okazał się Koncert Galowy zatytułowany „Jest taki kraj” – wzruszające artystyczne wydarzenie w reżyserii Mariana Wiśniewskiego, który już niejednokrotnie w sposób bardzo oryginalny i równie efektowny prezentował koszalińskiej widowni artystyczne talenty polonijnych gości. Tym razem były to wspaniałe zespoły uczestniczące w XIV Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych.



● Koncert Galowy „Jest taki kraj” – 2012 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Zgromadzona w koszalińskim amfiteatrze licznie publiczność entuzjastycznie oklaskiwała barwne, rozśpiewane i roztańczone widowisko przypominające o naszych korzeniach, o nieprzemijającej urodzie i sile oddziaływania na współczesność polskich tradycji kulturowych, o patriotyzmie, jakiego uczyć się możemy od rodaków rozsiansych po świecie.

Wokalne perełki, jakimi zachwycili koszalinian polonijni goście, ułożyły się w wielobarwną, różnorodną gatunkowo mozaikę złożoną z pieśni patriotycznych, sakralnych i ludowych, wzbogaconą nostalgiczną nutą retro. Szczególnie gorąco przyjmowano popisy połączonych chórów, które w 2012 roku zachwyciły widzów brawurowym wykonaniem wiązanek nostalgicznych, nowatorsko zaaranżowanych przebojów „z myszką” – „W starym kinie” i „W starych nutach babuni”.



● Koncert Galowy „Jest taki kraj” – 2012 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Pamięci wielkich mistrzów polskiej muzyki – 2015 rok

Wspaniałym zwieńczeniem wielkiego święta polskiej pieśni chóralnej, jakim okazał się jubileuszowy XV Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w 2015 roku, był uroczysty kon-

cert galowy w Filharmonii Koszalińskiej poświęcony twórczości wybitnych polskich kompozytorów. Piękne muzyczne widowisko wyreżyserował prof. Przemysław Pałka.



● Koncert galowy – 2015 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Wojciech Smolak

Porywającym finałem koncertu były występy połączonych chórów. Na wspólne wokalne prezentacje złożyły się pieśni: „Ojczyzna”: (Psalm 136 „Jeruzalem”) Feliksa Nowowiejskiego, „Stabat Mater” Andrzeja Koszewskiego, „Moja Piosnka” Józefa Świdra i towarzyszący wszystkim spotkaniom rozśpiewanej Polonii piękny „Hymn Chórów Polonijnych” Zbigniewa Kozuba. Za wielkie wzruszenia i niezapominane artystyczne przeżycia publiczność podziękowała polonijnym artystom owacją na stojąco. I trudno się dziwić – brzmienie połączonych chórów zachwycało z pewnością nawet najbardziej wymagających koneserów śpiewu chóralnego.

– Program prezentacji połączonych chórów jest naszym hołdem złożonym wielkim polskim kompozytorom – powiedział w 2015 roku prof. Przemysław Pałka.
– W przyszłym, 2016 roku, przypada 70. rocznica śmierci Feliksa Nowowiejskiego, wybitnego artysty i wielkiego patrioty. W koncercie przypomnieliśmy również twórczość

Andrzeja Koszewskiego i Józefa Świdra, wspaniałych kompozytorów i pedagogów związanych z koszalińskimi imprezami polonijnymi, których niedawno pożegnaliśmy.

„Kocham Cię, Polsko” – 2018 rok

Koncert galowy wieńczący XVI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w 2018 roku wpisał się w uroczyste obchody 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.



● Koncert galowy – 2018 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Wojciech Smolak

Najpiękniejsze polskie pieśni patriotyczne złożyły się na wzruszające widowisko – artystyczną manifestację najcieplejszych emocji związanych z miłością do ojczyzny. Wokalnym kunsztem zachwycało publiczność siedem chórów z Czech, z Białorusi i z Ukrainy: „Malebor” z Doniecka, „A to my” z Pragi, „Kraj rodzinny” z Baranowicz, „Społem” z Mińska, „Zgoda” z Brześcia, „Cantica Anima” z Baru oraz Chór im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza.

Owacyjnie przyjmowani polonijni chórzyci wspaniale zaśpiewali poloneza „Cześć ci, Polsko” Karola Kurpińskiego, fragmenty z opery „Krakowiacy i Górale”, pieśni legionowe w opracowaniu prof. Józefa Świdra, a także tradycyjnie „Gaude Mater Polonia” i „Rotę”.

„Polonia w hołdzie Stanisławowi Moniuszce” – 2019 rok



● Koncert galowy 2019 rok.
Archiwum Państwowe
w Koszalinie, Stowarzyszenie
„Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Kornel Pawlak

Rok 2019 był wyjątkowym czasem nie tylko w historii koszalińskich zlotów, ale przede wszystkim w polskiej kulturze: – Sejm RP ustanowił rok 2019 Rokiem Stanisława Moniuszki, gdyż właśnie obecnie przypada 200. rocznica urodzin tego wspaniałego kompozytora, dyrygenta, pedagoga i twórcy polskiej opery narodowej, a także wielkiego Polaka i patrioty – powiedział Piotr Zientarski, poseł. – W przyjętej uchwale podkreślono, że dorobek artystyczny Moniuszki „imponuje różnorodnością, bogactwem melodycznym i głębokim zakorzenieniem w narodowej tradycji muzycznej”. Trudno więc się dziwić, że w repertuarze uczestników tegorocznej Polonijnej Akademii Chóralnej będzie królować pieśń Moniuszkowska, o co, oczywiście, zadba nasz dyrektor artystyczny, pan profesor Przemysław Pałka. Przyznam, że już nie mogę się doczekać! Rzeczywiście, warto było czekać na wielką ucztę muzyczną, jaką okazał się Koncert Galowy wieńczący polonijny zlot. Ze sceny Filharmonii Koszalińskiej popły-

nęły wspaniałe pieśni skomponowane przez wielkiego Stanisława Moniuszkę nazywanego mistrzem pięknych melodii, które często nawiązywały do polskiego folkloru.

W wykonaniu polonijnych chórów z Niemiec, z Francji, z Armenii, z Rosji i z Ukrainy liczna publiczność wysłuchała między innymi subtelnej „Prząśniczki”, żartobliwych pieśni „Dziad i baba” i „Kum i kuma” oraz lirycznych kompozycji „Znaszli ten kraj” i „Pieśń wieczorna”. W porywającym finale połączone chóry brawurowo zaśpiewały pięknego „Mazura” z opery „Straszny Dwór”, więc trudno się dziwić, że oklaskom nie było końca.

I jak tu się nie zgodzić ze słowami mistrza Stanisława Moniuszki, że „muzyka wszystkich sztuk jest chlubą”?

2010 rok - 40 LAT MINĘŁO...

40 LAT POLONIJNEGO ŚPIEWANIA W KOSZALINIE

Historia polonijnego śpiewania w Koszalinie rozpoczęła się w 1970 roku wraz z pierwszym Festiwalem Chórów Polonijnych. Inicjatorami i organizatorami tej wielkiej, rozśpiewanej imprezy byli Bogusław Planutis, Zbigniew Clechmanowski - obecny prezes Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i Jan Kowalczyk. Od tej chwili Koszalin cieszy się zaszczytną nazwą „Stolicy Polonijnej Pieśni” oraz sławą światowego centrum polonijnej chóralskości. Do 1990 roku koszalińskie spotkania polonijnych chórzystów z całego świata odbywały się pod auspicjami Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, następnie - pod egidą Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Od 40 lat Koszalin kłania się Poloni, kłania się tradycji, kłania się polskiej pieśni. Ta imponująco długa historia jest fenomenem, unikalnym zjawiskiem na mapie polskich imprez kulturalnych. Mijają lata, a Koszalin wciąż pozostaje enklawą tradycji i pięknego chóralskiego śpiewu. Tu nawiązują się trwale przyjaźnie Polaków mieszkających na wszystkich kontynentach, tu polonijni śpiewacy doskonalą swój wokalny kunszt pod okiem wybitnych specjalistów z polskich Akademii Muzycznych, tu wzbogacają swój repertuar o nowe utwory.

Minione czterdzieści lat przyniosły imponujący bilans - Koszalin odwiedziło ponad 20.000 polonijnych gości uczestniczących w kolejnych edycjach Światowych Festiwali Chórów Polonijnych, w „międzynarodowych” Polonijnych Warsztatach Chóralskich, Polonijnych Warsztatach Edukacyjno-Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży oraz w sesjach pięcioletniego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Od 40 lat przyjeżdżają do Koszalina wspaniali, pełni artystycznej pasji ludzie, których łączy miłość do Ojczyzny przodków i polskiej kultury. Dzięki nim polska pieśń chóralska rozbrzmiewa na całym świecie.

Biurow Organizacyjne i Biuro Prasowe
Polonijnego Lata - Koszalin 2010
Bursa Międzyszkolna w Koszalinie, ul. Jana Pawła II 17
tel. 94 345 20 31, 94 345 20 38



Pomnik Wsieli Polonii z Międzywłocławca w Koszalinie

40 LAT POLONIJNEGO ŚPIEWANIA W KOSZALINIE



Koszaliński Oddział
Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”
75-626 Koszalin, ul. Andersa 34
tel./fax 94 341 16 63

POLONIJNE LATO - KOSZALIN
5-30. 07. 2010

W 2010 roku „Polonijne Lato” miało szczególnie uroczysty charakter, przebiegało bowiem pod znakiem dwóch bardzo ważnych dla polonijnej tradycji jubileuszy. Pierwszym z nich było 40-lecie polonijnego śpiewania w Koszalinie, a drugim jubileuszem - 20-lecie działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polaka”, patronującego wszystkim projektom adresowanym do rozszanię na całym świecie Polaków.

To wyjątkowe „Polonijne Lato” rozpoczęło się wraz z przyjazdem artystów plastyków polskiego pochodzenia uczestniczących w Międzynarodowym Plenerze Plastycznym OSIEKI 2010. Kolejnymi przedsięwzięciami składającymi się na program jubileuszowego spotkania była 22. sesja Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych oraz polonijne warsztaty chóralskie z udziałem dziewięciu zespołów z pięciu krajów.

Uroczysta inauguracja



● Zbigniew Ciechanowski podczas inauguracji „Polonijnego Lata” – 2010 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

- Koszalin jest miastem uświęconym Polonią. To od czterdziestu lat stolica polonijnej pieśni – mówił podczas uroczystej inauguracji „Polonijnego Lata” Zbigniew Ciechanowski. – Od czterech dekad kłaniamy się Polonii, kłaniamy się tradycji, kłaniamy się polskiej pieśni. Czujemy się zaszczytzeni, że właśnie Koszalin gości utalentowanych ludzi, tak bardzo kochających Polskę i polską pieśń chóralną. Przyjeżdżają do nas wspaniali śpiewacy z całego świata – z Europy, z Azji, z Ameryki Północnej i Południowej. Dla nas, organizatorów polonijnej tradycji, największą radością jest świadomość, że dzięki koszalińskim, edukacyjno-artystycznym działaniom, liczba polonijnych chórów wciąż rośnie, a polska pieśń rozbrzmiewa na całym świecie. Przypomnijmy więc, że w 1970 roku po raz pierwszy pojawiły się w naszym mieście pierwsze polonijne zespoły chóralne. Od tego momentu rozpoczęła się ekspansja polskiej pieśni na wszystkich kontynentach.



● Inauguracja „Polonijnego Lata - 2010 rok”.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Inaugurację jubileuszowego „Polonijnego Lata” uświetnili swoją obecnością znakomici goście: Andrzej Jakubowski, zastępca prezydenta Koszalina, biskup Paweł Cieślak i Krzysztof Łachmański, sekretarz Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Wielokrotnie podkreślano wyjątkową rangę koszalińskich polonijnych spotkań, a także rolę polskiej pieśni chóralnej. Bowiern słuchając pieśni rozbrzmiewających co roku w Koszalinie trudno oprzeć się wrażeniu, że śpiewy chórów to jedna z najpiękniejszych tradycji narodowych. To przecież pieśń towarzyszyła Polakom w dobrych i w złych momentach w historii państwa. To ona wielokrotnie pozwoliła przetrwać narodowej tożsamości w Polsce pod zaborami i pod obcym niebem podczas tułaczki po świecie.

Najpiękniejszy koncert

W jubileuszowych polonijnych warsztatach chóralnych uczestniczyło dziewięć zespołów. Z Anglii przyjechał chór „Ad Sum” z Coventry, z Białorusi – Polski Chór Akademicki „Zgoda” z Brześcia i chór „Cantus Cordis” z Mińska, z Litwy – chór „Fantazja” z Ejszyszek, z Rosji – chór „Baški” z Moskwy, „Czerwone Maki” z dalekiego Władykaukazu i „Wierność” z równie odległego Kottasu. Z Ukrainy przyjechały dwa zespoły: „Barwy Krzemienieckie” z Krzemieńca oraz „Revera” z Iwano-Frankowska.

Polonijnych chórzystów powitali w Centrum Kultury 105 słuchacze Studium Dyrygentów Polonijnych, którzy przygotowali dla nich wspaniały koncert. Swoją dyrygencką sztukę prezentowali z pomocą warsztatowego chóru „Repetitio” złożonego w 2010 roku ze studentów Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu oraz Akademii Muzycznych z Bydgoszczy i z Wrocławia.

W programie koncertu, rozpoczętego uroczystą „Gaude Mater Polonia”, znalazły się przede wszystkim pieśni religijne oraz piosenki ludowe w artystycznych opracowaniach.



● Chór „Repetitio”.

Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Wyjątkowo wzruszająco zabrzmiały subtelna i wyrafinowana „Muzyka Poranna” oraz religijna pieśń „Ave Maryja” – kompozycje prof. Marka Jasińskiego. Bardzo atrakcyjnym punktem programu była prezentacja klasy emisji głosu prof. Elżbiety Wtorkowskiej. Wysłuchaliśmy więc chopinowskich pieśni – „Pierścień”, „Hulanka”, „Śliczny chłopiec” i „Dumka” w brawurowych solowych wykonaniach. Po raz kolejny była okazja, by przekonać się, jak pięknymi głosami obdarzeni są słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych! Klimat wspaniałej Chopinowskiej twórczości znakomicie oddała również „Szopieniada” Andrzeja Cwojdziańskiego. W finale po raz kolejny zabrzmiał „Hymn Chórów Polonijnych” skomponowany przez Zbigniewa Kozuba.

A kiedy opadły emocje, swoimi wrażeniami podzieliła się słuchaczka studium, Ałła Gensieovskaya z Taszkientu w Uzbekistanie: – Długo pracowaliśmy nad przygotowaniem koncertu. Oczywiście, nie można było uwolnić się od stresu.

Kiedy jednak zabrzmiały pierwsze dźwięki muzyki, podaliśmy się fantastycznemu, świątecznemu nastrojowi. Pojawiła się też ogromna satysfakcja.

Swojego zachwytu nie kryła też Wiesława Krodkiewska, inicjatorka i kierownik merytoryczny Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych w Koszalinie:



● Wiesława Krodkiewska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

– To był najpiękniejszy koncert w historii studium – powiedziała.

– Znakomicie opracowany program pozwolił słuchaczom na zaprezentowanie się z jak najlepszej strony. Pokazał również, jak wspaniałe efekty artystyczne można osiągnąć podczas wspólnej pięcioletniej pracy. Z ogromną radością podkreślam, że koszalińskie studium – jedyne tego typu na świecie – z doskonale, precyzyjnie opracowaną formułą, przynosi wspaniałe rezultaty. Mijają lata, a my wciąż przekazujemy utalentowanym młodym ludziom swoją miłość do pieśni chóralnej, do polskiej tradycji i kultury. Efekty są spektakularne. Na całym świecie wzrasta liczba polonijnych chórów prowadzonych przez słuchaczy i absolwentów naszego studium, a poziom artystyczny tych zespołów systematycznie rośnie. To powód do wielkiej dumy.

Jubileuszowe spotkanie w koszalińskim ratuszu

Uczestników jubileuszowego „Polonijnego Lata” bardzo serdecznie przyjęto w koszalińskim ratuszu. Gospodarze – przedstawiciele samorządu miejskiego z zastępcą prezydenta Piotrem Jedlińskim i przewodniczącym Rady Miejskiej Tomaszem Czuczakiem skierowali do polonijnych gości wiele ciepłych słów: – Mówi się o Was

Polonia, a Wy jesteście Polakami z całego świata – powiedział Piotr Jedliński. – Dziękuję, że przyjeżdżacie do Koszalina, że nie ustajecie w podtrzymywaniu ducha polskości, że kultywujecie polską kulturę, która wyraża się także w pieśni.

Po uroczystym powitaniu niezwykle miłą ceremonią było wręczenie przyznanej koszalińskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Złotej Odznaki Honorowej „Gryfa Zachodniopomorskiego” w podziękowaniu „za zasługi położone na rzecz rozwoju Pomorza Zachodniego”. To zaszczytne odznaczenie na ręce prezesa Zbigniewa Ciechanowskiego przekazał członek Zarządu Województwa Zachodniopomorskiego Marek Hok. Zbigniew Ciechanowski otrzymał też przyznane mu indywidualnie odznaczenie „Za Zasługi dla Koszalina”.



● Zbigniew Ciechanowski i Marek Hok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

„Polonia w sercu śpiewa”



● Koncert Galowy – 2010 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Pięknym zwieńczeniem jubileuszowego „Polonijnego Lata” był wyreżyserowany przez prof. Przemysława Pałkę Koncert Galowy organizowany w kościele pw. Ducha Świętego. Podobnie jak w wielu poprzednich latach, tak i w 2010 roku, mury zawsze otwartej dla Polonii koszalińskiej świątyni wypełniły się dźwiękami najpiękniejszych polskich pieśni. Tym razem tytuł koncertu był cytatem z „Hymnu Chórów Polonijnych” – pieśni, która stała się częścią koszalińskiej tradycji polonijnej.

Kolejny raz w kościele zabrzmiał hymn „Gaude Mater Polonia” w wykonaniu wszystkich polonijnych gości. Licznie zgromadzona publiczność z wielkim wzruszeniem wysłuchiwała również kompozycji prof. Marka Jasińskiego i wielu innych pięknych polskich pieśni – klasycznych i współczesnych – aż do finału poświęconego Fryderykowi Chopinowi. Porywającym końcowym akcentem był tradycyjnie „Hymn Chórów Polonijnych”, którego partie solowe w 2010 roku pięknie zaśpiewali Nikolett Kohan z Węgier i Błażej Papiernik z Koszalina.

Przy tak uroczystej okazji nie mogło zabraknąć oficjalnych wystąpień. Po raz pierwszy polonijni goście i mieszkańcy Koszalina mogli posłuchać przesłania Longina Komołowskiego, nowego prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

– Ten koncert był wspaniałym spektaklem, na który złożyły się wielka muzyka i ważne pieśni patriotyczne. A dziś w Polsce patriotyzm jest deficytowy. Wy, rodacy żyjący za granicą, jesteście mocno zakorzenieni w polskości. Wasza pasja staje się także zaczątkiem polskości w krajach, w których mieszkacie. Jesteście więc ambasadorami naszej ojczyzny. Spotykajcie się w Koszalinie, mając w duszy obraz Polski. Dziękuję Koszalińskiemu Oddziałowi Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który od czterdziestu lat organizuje te spotkania.

Ocalić od zapomnienia



Dwie ważne polonijne rocznice, czyli 40 lat polonijnego śpiewania w Koszalinie i 20 lat działalności Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, zostały zaakcentowane jubileuszowym wydawnictwem – drugą edycją monografii Zbigniewa Ciechanowskiego, prezesa Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – zatytułowanej »„Polonia w sercu śpiewa...” 40 lat polonijnego śpiewania w Koszalinie – Festiwalowe Echa«.

– Na kartach mojej monografii pragnęłam ocalić od zapomnienia niezliczone artystyczne wydarzenia składające się na historię 40 lat polonijnego śpiewania oraz wspaniałych ludzi kreujących tę tradycję – powiedział autor publikacji.

Bardzo bogata w materiał faktograficzny, uzupełniona licznymi zdjęciami publikacja, w której Zbigniew Ciechanowski zawarł cztery dekady swojego zawodowego życia, jest dokumentacją historii polonijnych spotkań w Koszalinie. Jednocześnie monografia zawiera istotne informacje dotyczące kontynuacji i twórczych modyfikacji polonijnej tradycji. Koszaliński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wraz z licznym gronem sympatyków, wolontariuszy i ludzi całym sercem oddanych Polonii, wciąż bowiem rozszerzał wachlarz propozycji programowych adresowanych do Polaków mieszkających po za granicami kraju.

30 LAT Z POLONIJNĄ PIEŚNIĄ

O miłości do muzyki i morskich fascynacjach, o życiu pedagoga, dyrygenta i chórmistrza, o wielkiej życiowej przygodzie z polonijną pieśnią i o emocjach towarzyszących corocznym spotkaniom z rozśpiewaną Polonią – rozmowa z prof. Przemysławem Pałką, dyrektorem Instytutu Edukacji Artystycznej Wydziału Kompozycji, Dyrygentury, Wokalistyki, Teorii Muzyki i Edukacji Artystycznej Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, wieloletnim dyrektorem artystycznym „Polonijnego Lata” i koszalińskiej Polonijnej Akademii Chóralnej.

– Zwykle tak bywa, że artystyczne pasje przechodzą z pokolenia na pokolenie. Czy miłość do muzyki i życie poświęcone dyrygenturze i chóralistyce było pana rodzinną tradycją?

– Muzyka zawsze była bliska mojemu sercu, ale jeszcze wcześniej pojawiła się fascynacja morzem. W marzeniach, jako dzielny marynarz, przemierzałem oceany i odkrywałem nowe lądy. Wprawdzie los napisał dla mnie inny scenariusz, ale wciąż kocham morze. Muzycznych tradycji w rodzinie nie było, ale artystyczne tak. Brat mojego ojca, Julian Pałka, był znanym grafikiem, profesorem Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i wieloletnim rektorem tej znanej uczelni. A muzyka? Właściwie przypadkowo wkroczyła w moje życie wraz z... pianinem u cici, a potem z własnym fortepianem, który pojawił się w naszym mieszkaniu. I był to przełomowy moment. Natychmiast pojawiła się fascynacja tym instrumentem, porównywalna z pewnością do zainteresowania, jakim dzisiejsze nastolatki obdarzają swoje komputery. Nie zniechęcała mnie konieczność spędzania długich godzin przy pianinie, a rodzice umiejętnie rozwijali moją nowo odkrytą artystyczną pasję. Wiele zawdzięczam również moim pedagogom. Po skończeniu poznańskiego liceum muzycznego kontynuowałem naukę w akademii muzycznej i w tym czasie



● Prof. Przemysław Pałka.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

zainteresowałem się dyrygenturą, która szybko zwyciężyła pragnienie gry na fortepianie.

– Nie tylko dyrygentura stała się pana przeznaczeniem. W czasie studiów pojawiła się również chóralistyka. Obecnie te dwie dziedziny należą do najważniejszych w pana zawodowym życiu. Ważnym etapem w pana artystycznej biografii jest również wieloletnia współpraca z Chórem Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu.

– Tak, w czasach studenckich śpiewałem w chórze uczelnianym AM oraz w znakomitym Chórze Uniwersytetu Adama Mickiewicza, następnie – jako świeżo upieczony absolwent wydziału dyrygentury chóralnej – zacząłem prowadzić Chór Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, z którym razem dorastałem, rozwijałem się i zdobywałem nowe doświadczenia zawodowe. To moje pierwotne chóralne dziecko. Jesteśmy razem już ponad 30 lat! Praca z tym chórem przynosi mi wiele radości. Z równą pasją śpiewamy utwory muzyki dawnej, co współczesnej; wykonujemy nie tylko utwory klasyków, ale też mniej znanych kompozytorów. Nieobce nam są również gorące rytmy kolumbijskie i negro spirituals. W repertuarze chóru znajduje się także muzyka ludowa.

Razem koncertujemy, poszukujemy wciąż nowych interesujących utworów i razem podróżujemy, uczestnicząc z powodzeniem w wielu międzynarodowych festiwalach muzyki chóralnej. Dodam, że chór jest laureatem licznych nagród, w wielu krajach Europy, więc warto wymienić kilka z nich. Otrzymaliśmy między innymi II nagrodę i nagrodę Tomislava Zografskiego za najlepsze wykonanie utworu macedońskiego na Ohrid Choir Festival w Ohrid, Macedonia 2014, pierwszą nagrodę „Best of The Best” w kategorii chórów mieszanych na V Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie Chórów Balkan Folk Fest-Kiten Bułgaria 2013, pierwszą nagrodę Primer Premi w kategorii Sardana – narodowy taniec Katalonii oraz Srebrny Dyplom w kategorii Muzyka Katalońska na II Międzynarodowym Festiwalu i Konkursie Chórów CANÇÓ MEDITERRANIA – Lloret de Mar (Barcelona) Hiszpania 2012, oraz drugą nagrodę, czyli „Srebrną Lire”, na IV Warszawskim Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Varsovia Cantus” w 2008 roku.

– Oprócz Chóru Uniwersytetu Medycznego w pana karierze chórmistrzowskiej pojawiały się również inne zespoły chóralne, w tym koszaliński Chór Katedralny „Cantate Deo”, który pod pana batutą zmienił swój sceniczny wizerunek.

– W latach 1994-2006 kierowałem Chórem Akademii Muzycznej w Poznaniu, znakomitym profesjonalnym zespołem. Po drodze pojawiły się także inne chóry. Byłem związany 25 lat z Orkiestrą Kameralną Poznańskiego Liceum Muzycznego, a także przez dziesięć lat kierowałem w Poznaniu parafialnym chórem kościelnym.

W 2003 roku otrzymałem propozycję prowadzenia Chóru Katedralnego „Cantate Deo” w Koszalinie. Przyznam, że moje wątpliwości budziła odległość dzieląca Poznań od Koszalina. Ale magnesem było morze i, oczywiście, pragnienie zmierzenia się z nowym artystycznym wyzwaniem. I chociaż rzeczywiście pokonywanie co tydzień 250 kilometrów okazało się sporym wysiłkiem, myślę, że rezultaty w pełni wynagrodziły moje zmęczenie.

Nasza współpraca trwała cztery lata i miło wspominam ten okres. Koszalińscy chórzyci wzbogacili w tym czasie swój repertuar o nowe utwory. Obok pieśni sakralnych, dominujących, oczywiście, w ich prezentacjach wokalnych, pojawiła się także muzyka filmowa i rozrywkowa. We wrześniu 2007 roku swoje wokalne talenty koszalińscy chórzyci mieli okazję zaprezentować aż za oceanem, dokąd pojechali na zaproszenie Domu Polskiego w Seattle i polskiego chóru „Vivat Musica”. Trzytygodniowe tournée w Stanach Zjednoczonych obejmowało koncerty w Nowym Jorku, zorganizowane przez Izabellę Kobus-Salkin, oraz w Seattle, w Portland, w Vancouver i w Waszyngtonie. Chór „Cantate Deo” koncertował również podczas Parady Pułaskiego w Nowym Jorku oraz uświetnił setną rocznicę poświęcenia katedry Saint James w Seattle. To znaczący sukces chóru, a jednocześnie wielka artystyczna przygoda dla młodych koszalińskich śpiewaków, których zapał, wielkie oddanie pracy artystycznej i wokalne talenty zasługują na uznanie.

– Jest pan również znanym i cenionym pedagogiem, dziekanem Wydziału Dyrygentury Chóralnej Edukacji Muzycznej i Muzyki Kościelnej Akademii Muzycznej im. I. J. Paderewskiego w Poznaniu, a także wykładowcą podczas kursów i warsztatów w kraju i za granicą. Wszystko wskazuje więc na to, że praca pedagogiczna jest również dla pana źródłem wielkiej satysfakcji.

– Dydaktyka wypełnia sporą część mojego życia zawodowego. Lubię uczyć, wprowadzać utalentowanych młodych ludzi w świat dyrygentury, rozpalać ich fascynację tą dziedziną i obserwować, jak pod moim okiem dorastają, stając się w pełni dojrzałymi profesjonalistami. Wielu z moich absolwentów prowadzi już znakomite chóry i osiąga sukcesy artystyczne, co – nie ukrywam – jest powodem mojej dumy i satysfakcji. Muszę się też pochwalić kilkoma laureatami Ogólnopolskiego Konkursu Dyrygentów Chóralnych im. Stanisława Kulczyńskiego w Poznaniu.

Jednym z nich jest dr Paweł Łuczak, mój bliski od kilku lat współpracownik nie tylko w poznańskiej Akademii Muzycznej i Chórze UMP, ale także podczas polonijnych imprez w Koszalinie. Wciąż zajmuję się też prowadzeniem kursów dla dyrygentów i warsztatów chóralnych, podczas których mogę się podzielić doświadczeniem i wiedzą z młodszymi kolegami w Polsce i za granicą. W ostatnich latach miałem przyjemność pracować z chórami na Litwie, na Białorusi, na Ukrainie, w Czechach i w USA. Cieszę się, że moje uwagi mogą się przyczynić do podnoszenia poziomu artystycznego chórów.

- Obecny, 2020 rok przynosi panu artystyczno-pedagogiczny jubileusz, bowiem przed 30 laty rozpoczęła się pana współpraca z koszalińskimi imprezami popularyzującymi polonijną pieśń chóralną. Jako dyrektor artystyczny kolejnych światowych festiwali chórów polonijnych i Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, a obecnie Polonijnej Akademii Chóralnej czuwa pan nad poziomem wokalnych prezentacji polonijnych gości. Reżyseruje pan również koncerty finałowe, wieńczące kolejne polonijne zloty. W jaki sposób rozpoczęła się pana wielka życiowa przygoda z polonijną pieśnią?



● Prof. Przemysław Pałka
i polonijne chórzystki – 2011 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

- Tak, już od 30 lat każdy lipiec rezerwuję na koszalińskie spotkania z rozśpiewaną Polonią. To prawdziwy zaszczyt i wielka przyjemność. A wszystko zaczęło się od zastępstwa, o które w 1990 roku poprosił mnie mój mistrz, prof. Stanisław Kulczyński związany wówczas z koszalińskim Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Byłem młodym asystentem pana profesora, więc propozycja bardzo mnie ucieszyła. Nie bardzo wówczas wiedziałem, na czym konkretnie ma polegać moja praca, ale pojechałem do Koszalina. Nie ukrywam, że przyciągała mnie również bliskość morza, które od czasów młodości kocham z taką samą siłą.

Dodam, że przeszedłem wszystkie szczeble – od zastępstwa do dyrektora artystycznego polonijnych imprez. Przyznam, że jestem bardzo dumny z tej funkcji i staram się iść w ślady moich wspinających poprzedników – profesorów Stanisława Kulczyńskiego i Andrzeja Cwojdzńskiego. Mam nadzieję, że polonijni goście czerpią z naszych spotkań wiele radości. Oczywiście, razem ze mną w Koszalinie pracuje rada artystyczna złożona ze znakomitych specjalistów cieszących się dużym uznaniem i w Polsce, i za granicą. Jesteśmy zgrani i otwarci na potrzeby i oczekiwania naszych rodaków mieszkających poza ojczyznę i myślę, że wszyscy po prostu czujemy powołanie do tego rodzaju działalności. Wielką satysfakcją przynosi nam świadomość, że podczas zajęć przekazujemy im część polskiej kultury zamkniętej w chóralnych pieśniach.

Cieszy nas również fakt, że wciąż przyjeżdżają do Koszalina nowi ludzie, którzy po prostu chłoną przekazywaną im wiedzę. Oczywiście, z latami poszerza się zakres zagadnień, pracujemy nad nowymi kompozycjami, propagujemy wciąż nowe utwory coraz młodszych kompozytorów. Ale to jeszcze nie wszystko – w czasie zajęć słuchacze doskonale znają język polski i mają kontakt z polską historią i kulturą.

- Koszalińskie Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, przekształcone obecnie w Polonijną Akademię Chóralną, jest swoistym fenomenem na mapie polonijnej chóralistyki ze względu na oryginalność i specyfikę procesu dydaktycznego.

- W Koszalinie warunki kształcenia są lepsze niż na niejednej uczelni muzycznej, Przed południem student uczy się partytury z profesorem przy fortepianie, a po południu tego samego dnia już pracuje nad tym utworem z Chórem Warsztatowym „Repetitio”. Jednocześnie realizuje część tych utworów śpiewając w chórze „Ojczyzna”, prowadzonym przez moją znakomitą koleżankę prof. dr hab. Elżbietę Wtorkowską. Ta intensywność i wielopłaszczyznowość, a także natychmiastowe przejście od teorii do praktyki, pozwala utrwalić wiedzę i przynosi wspaniałe rezultaty. Ważna jest również przyjacielska atmosfera, którą staramy się zapewnić naszym polonijnym gościom.



● Prof. Przemysław Pałka prowadzi zajęcia z dyrygentury – 2013 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Prof. Elżbieta Wtorkowska i prof. Przemysław Pałka. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

- Przez ponad 20 lat ta niezwykła wakacyjna uczelnia gromadziła obdarzonych muzycznym talentem rodaków z całego świata, bardzo wysoko ceniących nabyte w Koszalinie umiejętności. Podobnie jest w przypadku obecnie działającej Polonijnej Akademii Chóralnej. Co przyciąga do Koszalina tych utalentowanych ludzi? Dlaczego niektórzy z nich pokonują tysiące kilometrów, by uczestniczyć w bardzo intensywnych zajęciach?

– Myślę, że naszą siłą jest wierność tradycji. W procesie dydaktycznym staramy się być wierni wypracowanej i sprawdzonej przez wiele lat formule. Utrwalamy ją przez dobór literatury muzycznej, w której przez cały czas obecne są wybitne dzieła chóralnej klasyki. Oczywiście, dobór repertuaru poszerzamy również o nowe utwory skomponowane przez współczesnych twórców.

Drugim elementem naszej tradycji jest – o czym już wspominałem – doświadczona kadra pedagogiczna, gwarantująca zarówno wysoki poziom artystyczny, jak i pewien określony styl oraz specyfikę procesu dydaktycznego określoną przez indywidualne podejście do każdego ze słuchaczy. Pracujemy przecież z ludźmi o różnym stopniu przygotowania zawodowego. Niekiedy startują od zera, by – ku naszej radości – po kilku latach znakomicie radzić sobie w dyrygenckim fachu. Jesteśmy również pewni, że zdobyta w Koszalinie wiedza będzie w przyszłości owocować coraz większą liczbą polskich chórów prowadzonych przez słuchaczy i absolwentów studium w wielu krajach całego świata. Bo tak się właśnie dzieje.



● Prof. Przemysław Pałka i słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

– W 2014 roku została powołana Polonijna Akademia Chóralna. Z pewnością ten nowy, kontynuowany do dziś projekt edukacyjno-artystyczny wzbogacił koszalińską tradycję polonijną?

– Tak, właśnie w 2014 roku miała miejsce pierwsza odsłona naszej akademii, ale tak naprawdę jest to kontynuacja wielkiego dzieła kształcenia polonijnych dyrygentów realizowanego w Koszalinie już od pięćdziesięciu lat. Idąc z duchem czasu postanowiliśmy zmodyfikować formułę i trochę podnieść poprzeczkę. Poprzez słowo „akademia” zwracamy uwagę na fakt, że większą uwagę przywiązujemy do dydaktyki i spraw artystycznych. Kolejne zmiany spowodowane są skróconym czasem naszego spotkania. Polonijna Akademia Chóralna trwa tylko tydzień, więc konieczna była intensyfikacja procesu dydaktycznego.

Ale wciąż zapewniamy naszym polonijnym gościom możliwość koncertowania w Koszalinie i w wielu innych miejscowościach, między innymi w Białogardzie, w Dygowie i w Sławnie. Tradycyjnie, proponujemy polski repertuar, który wciąż uzupełniamy o nowe, bardzo interesujące utwory. Słuchacze akademii otrzymują także komplety nut i partytury, które w przyszłości będą mogli wykorzystać w pracy z prowadzonymi przez siebie zespołami. A nie ulega wątpliwości, że polska pieśń ma ogromne znaczenie dla Polaków mieszkających za granicą – silnie ich łączy.



● Prof. Przemysław Pałka i słuchacze Polonijnej Akademii Chóralnej – 2017 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

- Czy można już podsumować 30 lat poświęconych przez pana artystycznej pracy z Polonią?

- Spotkania z Polonią, przyjeżdżającą do Koszalina z całego świata, są dla mnie niezwykłym przeżyciem. Przyznam, że niecierpliwie czekam na kolejne spotkania, tak pełne szczególnych momentów – czasem bardzo radosnych, czasem wzruszających, a zawsze prowokujących do wielu refleksji. Czuję się bardzo związany z uczestnikami kosza-
lińskich imprez polonijnych. Ci ludzie, mówiący po polsku z różnymi akcentami, inspirują mnie do nowych poszuki-
wań. Wzruszający jest ich entuzjazm, z jakim chłoną wie-
dzę, owocującą następnie wciąż rosnącą liczbą polskich
chórów w różnych krajach, co przekłada się także na promo-
cję kultury polskiej na świecie. To naprawdę wielka sprawa!
Ten szczególny, towarzyszący imprezie klimat powoduje, że
przez cały rok człowiek czuje się naładowany taką szalenie
pozytywną energią!



● Prof. Przemysław Pałka – Koncert Galowy XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Połączone chóry polonijne pod batutą prof. Przemysława Pałki.
Koncert Galowy „Polonijnego Lata” – 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

STUDIUM DYRYGENTÓW CHÓRÓW POLONIJNYCH

bezcenny skarb w sesamie polonijnej kultury



● Słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2008 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Joanna Papiernik

Znaczącym elementem polonijnej tradycji stało się Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Korzenie tej edukacyjnej formy sięgają 1970 roku. Wówczas, w trakcie I Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, podjęta została decyzja o systematycznym podnoszeniu umiejętności zawodowych dyrygentów chórów. Systematyczna działalność studium rozpoczęła się w 1990 roku. Dyrygencką edukację rozpoczęło około 500 słuchaczy. Pobyt w Koszalinie pozwolił im nie tylko na doskonalenie dyrygenckiego warsztatu. Sprzyjał także poznawaniu bogatej polskiej literatury muzycznej, doskonaleniu języka polskiego oraz zawieraniu przyjaźni, które – podtrzymywane korespondencyjnie – trwają przez wiele lat.



● Prof. Jerzy Kurcz. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

– Chór jest kreacją zbiorową – powiedział Jerzy Kurcz z Akademii Muzycznej w Krakowie. – Każdy ze śpiewaków powinien dać z siebie jak najwięcej. Oczywiście, niezbędna jest pomoc dyrygenta, który przede wszystkim powinien być psychologiem i pedagogiem, a dopiero potem – muzykiem. Musi stworzyć klimat sprzyjający wspólnej pracy.



● Wiesława Krodkiewska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Joanna Papiernik

W dyrygenturze jest więc przede wszystkim miejsce dla osobowości charyzmatycznych, dla przywódców i liderów. Taka osobowość jest absolutną koniecznością przy organizacji pracy artystycznej. Każdy z chórzystów jest przecież odrębną indywidualnością, która swoje osobiste aspiracje i ambicje powinna podporządkować zbiorowej kreacji. Jak osiągnąć pożądany kształt wykonawczy dzieła nie naruszając artystycznej wrażliwości chórzystów? To wielka tajemnica sztuki dyrygentury...

Przez 22 lata nad stroną merytoryczną studium czuwała niezapomniana mgr Wiesława Krodkiewska z Warszawy, wielka dama polskiej chóralistyki, którą z ogromnym żalem pożegnaliśmy w 2013 roku. Pani Wiesława bardzo wysoko oceniała unikatową formułę studium, przynoszącą znakomite artystycznie rezultaty: – Studium jest bezcennym skarbem w seszame polonijnej kultury – powiedziała. – Z ogromną radością podkreślam, że unikatowy system kształcenia dyrygentów chórów polonijnych doskonale sprawdza się w swojej bardzo precyzyjnie opracowanej formule. Cieszę się, że podczas minionych lat miłością do śpiewu chóralnego udało nam się „zarazić” tak wiele utalentowanej młodzieży. Słuchacze i absolwenci studium pracują teraz na świecie ze swoimi chórmi, a wzrost ich zawodowych umiejętności owocuje natychmiastowym podniesieniem poziomu artystycznego tych zespołów.

Wizytówką Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych była znakomita kadra profesorska z polskich akademii muzycznych. Podczas dorocznych sesji odbywały się zajęcia z dyrygowania, emisji głosu, metodyki prowadzenia chórów i zespołów wokalnych, aranżacji i polskiej literatury chóralnej.



● Rada Artystyczna Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2009 rok.
Od lewej: Mirosław Gałęski, Elżbieta Wtorkowska, Jerzy Kurcz, Marek Jasiński,
Przemysław Pałka, Wiesława Krodkiewska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Grono pedagogów studium tworzyły znakomitości polskiej chóralistyki – między innymi dyrektor artystyczny prof. Przemysław Pałka i dr Paweł Łuczak z Akademii Muzycznej w Poznaniu, prof. Elżbieta Wtorkowska z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, prof. Violetta Bielecka z Białegostoku, prof. Marta Wierzbieniec z Uniwersytetu Rzeszowskiego, prof. Jerzy Kurcz z Akademii Muzycznej w Krakowie, Maciej Banach, Jolanta Szybalska-Matczak z Akademii Muzycznej we Wrocławiu, prof. Zbigniew Kozub i mgr Mirosław Gałęski z Akademii Muzycznej w Poznaniu oraz znakomita pianistka mgr Grażyna Ney z Wrocławia.



● Prof. Przemysław Pałka i słuchacze studium – 2006 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
 Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Prof. Elżbieta Wtorkowska i słuchacze studium – 2010 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
 Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Prof. Jerzy Kurcz i słuchacze studium – 2011 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
 Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Wiesława Krokiewska, prof. Przemysław Pałka,
prof. Elżbieta Wtorkowska – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Grażyna Ney i prof. Przemysław Pałka.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Ogromne znaczenie w edukacji polonijnych dyrygentów miał również udział profesjonalnego zespołu warsztatowego. Do 2003 roku tę funkcję pełnił Chór Kameralny „Cantica Cantamus” z Białegostoku, następnie w tej roli towarzyszył słuchaczom studium chór „Repetitio”.



● Chór Warsztatowy „Repetitio” – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Chór Warsztatowy „Repetitio” – 2007 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek



● Chór Warsztatowy „Repetitio” – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Grono słuchaczy koszalińskiego studium składało się z nauczycieli muzyki w szkołach artystycznych, studentów, a także z wykładowców wyższych uczelni. Prawie wszyscy śpiewali w zespołach chóralnych, a wielu z nich prowadziło własne grupy śpiewacze. Niektórzy z powodzeniem występowali na profesjonalnych scenach. Byli również znakomitymi instrumentalistami. Działali aktywnie w stowarzyszeniach i w organizacjach, promujących na obczyźnie polską kulturę, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie Europy. Organizowali wiele artystycznych imprez i festiwali. Energetyczni, utalentowani, kreatywni i wszechstronni od dawna uważani są za wspaniałych ambasadorów polskiej kultury.

– Z całego serca podziwiam artystyczną pasję słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – powiedział prof. Przemysław Pałka. – Jestem pewien, że ten entuzjazm, ten zapał, z którym przyjeżdżają do Koszalina, nigdy ich nie opuści. Ze swojej strony my, wykładowcy, staramy się przekazać im jak najwięcej wiadomości, wiedząc, że z tym kapitałem złożonym z nowego repertuaru i nowych umiejętności powrócą do swych środowisk. W efekcie w różnych, nieraz bardzo odległych od Polski krajach, kapitał ten będzie procentował coraz większą liczbą polskich zespołów chóralnych. Ta świadomość jest dla nas źródłem wielkiej radości i satysfakcji.



● Prof. Marta Wierzbieniec.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

● Słuchacze studium – 2011 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

– Jestem pod ogromnym wrażeniem i szczerze podziwiam wszystkich słuchaczy studium – powiedziała prof. Marta Wierzbieniec z Instytutu Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego. – Corocznie podejmują trud dalekich często podróży, by spędzić w Koszalinie dwa tygodnie, bardzo ciężko pracując. Ale efekty zasługują na wielkie uznanie. Bardzo pozytywnie oceniam ich umiejętności i ogromnie się cieszę, że w swoich krajach zamieszkania będą kontynuować artystyczną pracę z prowadzonymi przez siebie chórami. Myślę, że doskonale poradzą sobie w dziedzinie chóralistyki. Artystyczne rezultaty potwierdzają, że spotykający się jeden raz w roku ludzie z różnych krajów potrafią jednoczyć się w śpiewie, że muzyka nie tylko łagodzi obyczaje, ale również potrafi je kształtować... I w takich właśnie momentach ujawnia się słowiańska rozśpiewana dusza!

Czas spędzony w Koszalinie będę wspominać z wielką przyjemnością. Tutaj przekazuję wiedzę i umiejętności ludziom, którzy tego oczekują i potrzebują. Ponadto kontakt z dyrygentami chórów polonijnych budzi we mnie refleksje na temat polskości, rozumienia patriotyzmu w dzisiejszych

czasach. Myślę, że nikt z nas nie potrafi w tak przejmujący sposób przedstawić tęsknoty za krajem, jak czynią to Polacy mieszkający poza granicami ojczyzny...

Chociaż słuchaczy dzieliły i życiowe doświadczenia, i wiek, można z całą pewnością stwierdzić, że jest coś, co łączyło całą grupę. To pasje wokalne i muzyczne, talent, wrażliwość i pragnienie, aby we wszystkich zakątkach świata można było usłyszeć polską pieśń. Przybywających do Koszalina dyrygentów nie zniechęcały odległości dzielące ich kraje od Polski ani niezwykła intensywność procesu dydaktycznego, przekładająca się na kilkanaście godzin pracy dziennie.

– Każdy z nas wchłania podczas zajęć piękne polskie pieśni chóralne, aby wraz z polską kulturą i tradycją przekazać je wszystkim Polakom mieszkającym poza granicami ojczyzny – powiedziała Oksana Dziadul z Mińska na Białorusi, słuchaczka Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. – Polska pieśń to piękny, bezcenny skarb, który możemy otrzymać tylko tutaj, w Koszalinie. Ta pieśń nas łączy, ta pieśń jest źródłem dumy, ta pieśń jest skarbem, który wszyscy wokół podziwiają. Ta pieśń sprawia, że jesteśmy bliżej naszej ojczyzny.



● Oksana Dziadul i słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych bardzo wysoko cenią zdobyte w Koszalinie dyplomy, potwierdzające ich dyrygenckie talenty. W tym miejscu warto zacytować słowa Janiny Chwałko z Mińska na Białorusi, dyplomantki studium, a także kierowniczkę chórów „Cantus Cordis” i „Fortuna”: – Mam w domu kilka dyplomów, ale w 2008 roku w Koszalinie odebrałam ten najważniejszy. Widnieje na nim polski orzeł...



● Słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2008 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2011 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

TA WSPANIAŁA „OJCZYŻNA”! „perełka w skarbcu polonijnej chóralistyki”



● Chór „Ojczyzna” – 2011 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych doskonalili również swój warsztat wokalny śpiewając w chórze „Ojczyzna”. To niezwykle zjawisko na mapie polonijnej chóralistyki.

Ten wyjątkowy zespół powstał w 1994 roku z inicjatywy ówczesnego wykładowcy studium Macieja Banacha i złożony był ze słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. Obecnie gromadzi natomiast słuchaczy Polonijnej Akademii Chóralnej.

Pod nazwą „Euro-Azja” zespół zadebiutował podczas VIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w Koszalinie, podbijając serca publiczności. Kiedy skład chóru został uzupełniony o śpiewaków z Ameryki Północnej i Południowej, zmieniła się również jego nazwa – z „Euro-Azji” na „Ojczyznę”.

Wyjątkowość zespołu polega na tym, że każdy z kilkudziesięciu obdarzonych wspaniałymi głosami chórzystów sam może stanąć za dyrygenckim pulpitem. Ich umiejętności wokalne i doskonale opanowanie warsztatu sprawiają, że każdy koncert zespołu przyjmowany jest z ogromną życzliwością. Od wielu lat zespół pracuje pod batutą prof. Elżbiety Wtorkowskiej, która od początku współtworzyła artystyczny wizerunek „Ojczyzny”.



● Chór „Ojczyzna” koncertuje w Karlinie – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Chór „Ojczyzna” koncertuje w Polanowie – 2007 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

W repertuarze „Ojczyzny” znajdują się liczne utwory klasycznych kompozytorów polskich w nowoczesnych, oryginalnych opracowaniach oraz pieśni komponowane specjalnie dla tego niezwykle dyrygenckiego chóru. Ich autorami są współcześni polscy artyści, między innymi Maciej Banach, Andrzej Cwojdzński, Mirosław Gałęski, Marek Jasiński i Zbigniew Kozub. Wokalne prezentacje „Ojczyzny” zawsze wzbogacały i wzbogacają nadal uroczyste inauguracje kolejnych edycji „Polonijnego Lata”, odbywające się pod pomnikiem Więzi Polonii z Macierzą – jedno z symboli koszalińskiej tradycji polonijnej.



● Chór „Ojczyzna” – 2012 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Unikalna formuła chóru „Ojczyzna” polega na tym, że śpiewacy spotykają się tylko raz w roku, a na dodatek – ciągle w nowym składzie. Mimo to niezmiennie zachwycają wokalnymi kunsztem, a także zróżnicowanym i bardzo ambitnym repertuarem. Jaka jest recepta na sukces? Przecież droga na artystyczne wyżyny wydaje się być niezwykle trudna... Więc w jaki sposób pochodzący z różnych krajów chórzyci stają się jednym, perfekcyjnie zgranym zespołem?

– To już zadanie chórmistrza – powiedziała kierująca zespołem prof. Elżbieta Wtorkowska. – W teorii przekazują słuchaczom wiedzę, metodologię i doświadczenie, którym dysponują. Chórzyci podejmują wyzwanie, aby sterować dźwiękiem w podobny sposób. To również kwestia podobnej artystycznej wrażliwości. A chórmistrz stara się nastroić



● Prof. Elżbieta Wtorkowska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

ten wielogłosowy instrument na jeden ton. Pragnę także dodać, że „Ojczyzna” jest ewenementem – światowym zespołem, łączącym w polskości narody i kontynenty.

Polonijni śpiewacy błyskawicznie odnajdują się w formule chóru „Ojczyzna”. Zdaniem pani profesor – „to kwestia talentu, chęci i jakże inspirującego miejsca, jakim jest Koszalin, gdzie mogą zapomnieć o problemach dnia codziennego i w pełni oddać się swym muzycznym pasjom”. Dodajmy jeszcze jeden, jakże znaczący fakt – emanującą pozytywną energią osobowość pani prof. Elżbiety Wtorkowskiej, która kocha to, co robi, i tę miłość przekazuje swoim studentom. A wówczas następuje pełna symbioza i wzajemna współpraca, zawsze przynosząca oczekiwane artystyczne rezultaty.



● Prof. Elżbieta Wtorkowska
i chór „Ojczyzna” – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

28 LAT Z ROZŚPIEWANĄ POLONIĄ

Prof. Elżbieta Wtorkowska,
Rektor Akademii Muzycznej
im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy



● Prof. Elżbieta Wtorkowska i polonijni chórzyci – Koncert Galowy XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Współpraca prof. Elżbiety Wtorkowskiej z koszalińskimi imprezami polonijnymi rozpoczęła się w 1992 roku. Mijały lata i Koszalin stawał się coraz bliższy sercu pani profesor. Wielokrotnie podkreślała, że niezwykle wysoko ceni adresowaną do Polonii działalność Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Kolejną wartością dla Elżbiety Wtorkowskiej niesioną przez koszalińskie spotkania są nawiązane w naszym mieście kontakty – zawodowe i prywatne, które z czasem nabierały coraz cieplejszego, niemal rodzinnego charakteru. A wspaniałe polonijne imprezy przyczyniają się – zdaniem pani profesor – do podkreślenia wyjątkowej pozycji Koszalina na mapie świata.

Prawie trzy dekady lat poświęcone polonijnej pieśni z pewnością skłaniają do refleksji: – Minione lata przyniosły wiele zmian – powiedziała prof. Elżbieta Wtorkowska. – Zmieniła się polityka, rodzaj relacji międzyludzkich, sposób życia. A my trwamy. Przetrwaliśmy niezależnie od czasami niekorzystnych dla nas sytuacji czy decyzji. Oczywiście, na wiele z nich po prostu nie mamy wpływu. Myślę, że priorytetem powinna być popularyzacja polskiej pieśni. Mam nadzieję, że tak się stanie. Przecież polska pieśń jest podstawą utrzymania polskości w wielu rejonach świata. To właśnie ona daje siłę i moc przetrwania. Tę tezę potwierdzają nasi słuchacze. To duża grupa wspaniałych ludzi w różnym wieku. Bo wiek nie ma tutaj nic do rzeczy. Najważniejsza jest ich tęsknota za polsnością. Przyjeżdżając do Koszalina poszerzają wiedzę o polskiej literaturze muzycznej, poznają zasady funkcjonowania chórów i zespołów wokalnych. W ten sposób dajemy im do ręki gotowy warsztat, który mogą wykorzystać w pracy w krajach swojego zamieszkania. Ponadto podczas pobytu w Koszalinie wiele koncertują. To kolejny niezwykle istotny aspekt naszej pracy dydaktyczno-artystycznej.



● Grażyna Ney i prof. Elżbieta Wtorkowska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Zdaniem pani profesor, siłę i piękno polskiej pieśni potwierdzają dramatyczne momenty z historii Polski. W czasach rozbiorów zacytowali kompozytorzy wplatali taniec ludowy w pięknie śpiewane kolędy. W tych bliskich sercom wszystkich Polaków pieśniach pobrzmiewały więc nuty poloneza, krakowiaka czy mazura. Zaborcy nie mogli tego zrozumieć, natomiast dla naszego narodu była to forma „słyszenia” polskości i tak bardzo wówczas potrzebnego duchowego wsparcia. Dziś, w zupełnie odmiennych czasach, nasi rodacy mieszkający poza granicami kraju mogą znaleźć to wsparcie w polskiej pieśni chóralnej. Trudno więc zrozumieć, dlaczego znaczenie tej pieśni nie zawsze i nie wszędzie jest doceniane. Czyżby chodziło tylko o pieniądze?

– Przecież chór jest najmniej kosztowną formą kształcenia artystycznego – mówi pani profesor. – Nie potrzebujemy drogich instrumentów muzycznych, ponieważ instrumentem jest nasze ciało. Wystarczy więc chęć kilku osób, które spotykają się, by wspólnie śpiewać. I to niekoniecznie w luksusowych warunkach. Niektórzy nie mają sal i próby odbywają się w prywatnych mieszkaniach. Ale już wówczas można budować zespół wokalny. Jak widać – to najtańsza forma muzykowania. Jednak w naszym przypadku nie tylko o to chodzi. W Koszalinie najważniejsze jest przekazywanie polskości zawartej w tekstach pieśni, które dajemy naszym polonijnym gościom.

Prof. Elżbieta Wtorkowska podkreśla, że wielką radość i satysfakcję przynosi jej praca z chórem „Ojczyzna” złożonym ze słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych: – Chciałabym podkreślić ogromne zaangażowanie chórzystów – powiedziała. – Tak, daję z siebie bardzo wiele, ale wiele też otrzymuję. Ze strony chórzystów płynie do dyrygenta ogromny ładunek pozytywnej energii i ekspresji, więc czas spędzony z chórem „Ojczyzna” zawsze mija niezwykle szybko, a praca z tym zespołem staje się dla mnie wielką przyjemnością.

Od wielu lat profesor Elżbieta Wtorkowska jest również dyrektorem artystycznym Międzynarodowego Festiwalu Chóralnego odbywającego się w podpoznańskiej Murowanej Goślinie z udziałem znakomitych zespołów ze wszystkich kontynentów. Jej wielkim pragnieniem, które z powodzeniem realizuje, jest zapraszanie na kolejne festiwalowe edycje jednego z chórów polonijnych. W Murowanej Goślinie gościł więc między innymi znany w Koszalinie Chór „Społem” z Mińska, prowadzony przez Aleksandra Szugajewa, znakomicie wykształconego chórmistrza, a także absolwenta koszalińskiego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych.

– Dla festiwalowej publiczności w Murowanej Goślinie koncerty chórów polonijnych są zawsze bardzo silnym przeżyciem – mówi pani profesor. – Nigdy nie zapomnę tej chwili, kiedy ludzie ze łzami w oczach słuchali hymnu „Marsz, marsz Polonia”. To wielka lekcja patriotyzmu, tak ważna w dzisiejszych, zdominowanych przez konsumpcjonizm, czasach. Nie zapominajmy więc o niej w szalonym pędzie za „mieć” i „posiadać”...



● Prof. Elżbieta Wtorkowska – Koncert Galowy XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2009 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

ZAKOCHANI W POLSCE I W POLSKIEJ PIEŚNI

Wśród słuchaczy i dyplomantów Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych było wielu wspaniałych, pełnych muzycznej pasji ludzi. Znakomici chórmistrzowie, soliści, instrumentalści czy kompozytorzy pochodzili z różnych krajów, mieli odmienne życiowe doświadczenia i różne artystyczne biografie. Ale łączyła ich miłość do polskiej kultury, polskiej tradycji i polskiej pieśni. Wszyscy również podkreślali znaczenie studium w ich muzycznej edukacji. Nie wszystkich możemy przedstawić, ale poznamy kilku z nich...

BOLESŁAW KUREK:
Otwieram dla ludzi świat muzyki...



● Bolesław Kurek. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Julia Kurek

Bolesław Kurek jest dyrygentem, kompozytorem, aranżerem i wspaniałym, obdarzonym pięknym głosem, wokalistą. Kiedy trafił do Koszalina i rozpoczął naukę w Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, był już absolwentem Wydziału Pedagogiki Muzycznej Państwowego Uniwersytetu w Drohobyczu i wykładowcą emisji głosu w Kolegium Muzyczno-Pedagogicznym we Lwowie. To właśnie w tym mieście, w roku 1989, powstało Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, do którego natychmiast wstąpił Bolesław. Pod auspicjami towarzystwa działał Polski Chór „Echo”, więc znakomicie wykształcony muzyk został natychmiast zaproszony do współpracy. W latach 1993-1996 Bolesław Kurek był dyrygentem i solistą chóru, i właśnie wówczas dowiedział o istnieniu koszalińskiego studium: – Polski konsul zapytał mnie, czy nie byłbym zainteresowany doskonaleniem swych umiejętności w pięcioletnim Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – wspomina Bolesław Kurek. – Oczywiście, że byłem bardzo zainteresowany! Zachwyliła mnie perspektywa kształcenia się pod okiem wybitnych polskich specjalistów. To było spełnienie moich marzeń!

Pięć lat spędzonych na koszalińskiej uczelni polonijnej Bolesław wspomina jako „niesamowitą artystyczną przygodę”. Podkreśla, jak wielkie znaczenie miał dla niego kontakt z polską literaturą chóralną. Z zachwytem opowiada o zajęciach prowadzonych przez prof. Elżbietę Wtorkowską, prof. Violetę Bielecką, prof. Przemysława Pałkę i prof. Zbigniewa Kozuba, z którym w późniejszych latach połączyła go serdeczna przyjaźń. Dodajmy, że to właśnie Bolesław był pierwszym wykonawcą skomponowanego przez prof. Kozuba „Hymnu Chórów Polonijnych” – pięknej i wzruszającej pieśni, która stała się elementem koszalińskiej tradycji polonijnej. Wspomina również cudownych, poznanych w Koszalinie ludzi z panią senator Gabriellą Cwojdziańską, która wówczas pełniła funkcję prezesa Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, oraz z panem Zbigniewem Ciechanowskim na czele.

Nie spodziewał się jednak, że koszalińskie studium na zawsze odmieni jego życie. A właśnie tak się stało. Talent i piękny głos Bolesława zwróciły uwagę jednego z wykładowców studium, Macieja Banacha, który wówczas był dyrygentem Chóru Teatru Wielkiego – Opery Narodowej w Warszawie. zaproponował współpracę i naprawdę niewiele brakowało, by Bolesław został chórzystą tego prestiżowego zespołu. Los jednak napisał dla niego inny scenariusz, chociaż także związany z Polską: – W 1997 podjąłem ważną życiową decyzję – mówi Bolesław. – Zakończyłem współpracę z Kolegium Muzyczno-Pedagogicznym we Lwowie i zdecydowałem się zamieszkać w Polsce. Pierwszym etapem mojego nowego życia w ojczystym kraju była praca w Płocku, gdzie zostałem instruktorem ds. muzyki w Młodzieżowym Domu Kultury oraz dyrygentem chóru Szkoły Podstawowej nr 5. W tym czasie przeżyłem również fascynację poezją śpiewaną i zostałem finalistą Ogólnopolskich Spotkań Zamkowych „Śpiewamy Poezję” w Olsztynie. Jednak pojawiły się wątpliwości, czy dokonałem słusznego wyboru... Zastanawiałem się, czy kontynuować pracę w Płocku, czy może wracać do Lwowa? I nagle nadeszła pomoc ze strony pani Gabrieli Cwojdziańskiej, a w efekcie w 1998 roku otrzymałem propozycję pracy w Połczynie-Zdroju, który stał się wymarzonym miejscem na ziemi dla mnie i dla mojej rodziny.

22 lata spędzone w Połczynie-Zdroju przyniosły Bolesławowi wiele radości i zawodowej satysfakcji. Założył i został dyrygentem Kameralnego Chóru Mieszanego „Cantus”, który zapisał na swoim koncie wiele spektakularnych sukcesów i zdobył liczne nagrody na prestiżowych – polskich i międzynarodowych – festiwalach muzycznych. Równie bogata w artystyczne wydarzenia jest historia drugiego chóru – „Sonores” – założonego przez Bolesława w Świdwinie, gdzie przez siedem lat pełnił funkcję dyrektora Świdwińskiego Ośrodka Kultury.

Obecnie Bolesław Kurek jest starszym specjalistą ds. edukacji muzycznej w Centrum Kultury w Połczynie-Zdroju. Prowadzi zajęcia muzyczne, założył młodzieżowe „Studio Piosenki Estradowej” oraz nadal kieruje ukochanym chórem „Cantus”, który nazywa swoją „muzyczną rodziną”. Za artystyczną działalność otrzymał wiele nagród i odznaczeń. Został również umieszczony w prestiżowym wydawnictwie „Britishpedia”, czyli w „Encyklopedii Osobistości Rzeczypospolitej Polskiej”. Warto również dodać, że Bolesław Kurek jest twórcą hejnałów Połczyna-Zdroju i Świdwina.

– Jestem szczęśliwym człowiekiem – konkluduje. – Chorałistyka jest największą artystyczną miłością mojego życia. Z wielką radością otwieram dla ludzi przebogaty świat muzyki. Czy może być coś piękniejszego?

DAVID BOSSCHAERT:
Polska stała się także moją Ojczyzną...



● David Bosschaert i słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2009 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

W 2006 roku zaledwie siedemnastoletni wówczas David Bosschaert – syn Belga i Filipinki - został dyrygentem polskiego chóru „Antwerpia”, działającego w belgijskim mieście o tej samej nazwie. Muzyka zawsze towarzyszyła życiu Davida. Śpiewał w chórze katedralnym, grał na fortepianie i na organach. Ale polska kultura, polska pieśń, polska dusza i polski język były mu wówczas najzupełniej obce. Jak widać – życie pisze czasem przedziwne scenariusze, ale ten okazał się dla polonijnego chóru wyjątkowo korzystny. Pod batutą młodego, ambitnego dyrygenta śpiewacy z „Antwerpii” rozwijali swoje umiejętności wokalne, wzbogacali repertuar i osiągnęli wiele sukcesów. Ale początki wcale nie były łatwe...

– Dyrygowanie polskim chórem było największą niespodzianką w moim życiu – wspomina David. – Od początku potraktowałem bardzo poważnie to nowe artystyczne wyzwanie. Ale pojawiły się problemy. Próbowaliśmy prowadzić próby po holendersku, ale okazało się, że niewielu chórzystów zna dobrze ten język, podobnie zresztą jak niemiecki, francuski czy angielski... Musiałem więc nauczyć się mówić po polsku. Ta umiejętność okazała się bezcenna podczas nauki w koszalińskim Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, które ukończyłem w 2012 roku.

Na szczęście dla Davida obdarzonego nie tylko talentem muzycznym, ale także i lingwistycznym, nauka języka polskiego nie była zbyt trudnym zadaniem. Zgłębił nawet tajemnice polskiej gramatyki, jakże trudnej dla obcokrajowca. Jednocześnie skończył studia historyczne i prawo, i chociaż z całego serca kochał i kocha muzykę, swoją przyszłość związał właśnie z prawem. Jednak bardzo miło wspomina swoją dziesięcioletnią współpracę z polonijnym chórem: – Wraz z pracą z polskim chórem „Antwerpia” pojawiło się u mnie zainteresowanie polską muzyką – powiedział David. – W internecie poszukiwałem polskich utworów i przeżywałem fascynację twórczością Feliksa Nowowiejskiego. Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych pogłębiło moją wiedzę.

Chętnie wracałem do Koszalina, także po to, by spotkać się z innymi dyrygentami polonijnych chórów. To ciekawe doświadczenie. Bardzo polubiłem koszalińskie imprezy polonijne i uświadomiłem sobie, że Polska stała się także moją ojczyzną.

Ogromne zaangażowanie młodego dyrygenta docenili Polacy mieszkający w Belgii. W 2017 roku David Bosschaert otrzymał bowiem prestiżową Nagrodę Polonii przyznaną w cyklicznym konkursie „Polak Roku w Belgii”.



● Chór „Antwerpia” i David Bosschaert – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Obecnie David Bosschaert pracuje w przedstawicielstwie Królestwa Belgii w Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie jako specjalista ds. praw człowieka. I właśnie tej dziedzinie, a także relacjom międzynarodowym, ze szczególnym uwzględnieniem kontaktów belgijsko-polskich, chciałby poświęcić swoją przyszłość.

ROGERIO ANGONEZE Brazylijczyk z polskim rodowodem

Swoją muzyczną edukację w koszalińskim Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych Rogerio Angoneze rozpoczął jako 20-latek. Mieszka w Porto Alegre, 900-tysięcznym mieście w brazylijskim stanie Rio Grande do Sul. Aby wyjaśnić tajniki pochodzenia opowiada o dziejach swojej rodziny. Podkreśla, że czołową postacią jest pradziadek noszący swojsko dla nas brzmiące nazwisko „Jacuniak”. Potem są cztery siostry, z których dwie – Helena i Julieta – wyszły za mąż za Włochów. Helena Angoneze to polska babka Rogerio, Brazylijczyka będącego więc w połowie Polakiem, a w połowie Włochem. Dlaczego zainteresował się Polską, a nie Włochami? Dlaczego zaczął uczyć się języka polskiego, a nie włoskiego? – To dobre pytania – przyznaje Rogerio. – Muszę się nad tym zastanowić...

Kiedy Rogerio po raz pierwszy przyjechał do Koszalina, jego plany na przyszłość nie były jeszcze do końca sprecyzowane. Ale do Brazylii powrócił będąc już pewnym, że dyrygentura chóralna jest jego zawodowym przeznaczeniem. W 2006 roku uzyskał dyplom ukończenia studiów wyższych w tej dziedzinie. Studiował również kompozycję. Dlaczego więc powrócił do koszalińskiego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych?

– Tęskniłem do Koszalina. Bardzo mi się tu podobało – powiedział David w 2007 roku. – Miałem również okazję spotkać dyrygentów z różnych krajów, razem z nimi zdobywać nowe umiejętności, poznawać polską szkołę dyrygentury i polską literaturę muzyczną. To bezcenna wiedza!

● Rogerio Angoneze i słuchaczki Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



Z wielką przyjemnością spotykałem się również ze znakomitymi wykładowcami.

Rogério Angoneze propaguje w Brazylii polską muzykę. Przyznaje, że nie ma większego problemu, jeśli chodzi o pieśni średniowieczne czy renesansowe, opatrzone tekstami łacińskimi. Choć i Wacław z Szamotuł dotarł już do Porto Alegre!

– Prowadzę chór w położonym o 50 km od Porto Alegre mieście Novo Hamburgo, gdzie istnieje prywatny uniwersytet – powiedział. – Nie jest to jednak chór uniwersytecki, ale zespół, w którym śpiewają profesorowie i inni pracownicy uczelni, a także niezwiązani z uniwersytetem mieszkańcy miasta.

Zaintrygowany swoim polskim rodowodem Rogério rozpoczął naukę języka polskiego – jako samouk, ale z dobrym rezultatem. Zaczął też poznawać polską kulturę. Zafascynował go zwłaszcza polski film. Korzystając z pośrednictwa internetu poznawał powstające nad Wisłą dzieła. Zachwycała go filmowa adaptacja „Pana Tadeusza” Andrzeja Wajdy. A czy przeczytał literacki oryginał? – Jeszcze nie. Myślę, że byłby dla mnie zbyt trudny – przyznaje, ale szybko przywołuje początek Inwokacji – „Litwo, ojczyzno moja...”

Rogério jako jedyny w rodzinie uczy się języka polskiego. Pragnie również poznać swoją polską rodzinę. W 2008 roku, po zakończeniu zajęć w Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, wyruszył w podróż po Polsce w poszukiwaniu swych krewnych. Przez internet (jak bardzo dzięki niemu zmniejszył się świat!) znalazł rodzinę Jacuniaków w Pile. To rzadkie nazwisko, więc może ten trop okazał się dobry? Miejmy nadzieję, że tak się właśnie stało...

● Rogério Angoneze i chór „Ojczyzna”
– Koncert Galowy „Polonijnego Lata” – 2008 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



SIŁA MŁODOŚCI I SIŁA ARTYZMU

polonijne warsztaty edukacyjno-artystyczne
dla dzieci i młodzieży



● Koncert Galowy XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Polonijna Kolonia Artystyczna – Zespół „Krakowiacy” z Nieświeża (Białoruś) – 1995 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie

Na trzy lipcowe tygodnie przyjeżdżały do Koszalina utalentowane polskie dzieci z różnych stron świata, by wspólnie uczyć się, bawić, nawiązywać nowe przyjaźnie i zwiedzać najpiękniejsze zakątki ziemi koszalińskiej. Istotnym elementem tego wakacyjnego spotkania były prezentacje programów artystycznych poszczególnych grup. Podczas tych cyklicznych wieczornych imprez, zwanych tradycyjnie „ogniskami”, młodzi goście prezentowali również kulturę swoich krajów zamieszkania.

Rozśpiewani i roztańczeni uczestnicy Polonijnych Warsztatów Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży doskonalili ojczyzną mowę, uczyli się nowych polskich pieśni i piosenek, poznawali tajniki polskich tańców narodowych i ludowych. Nie brakowało także okazji do koncertowania. Urodę, wdzięk i artystyczny kunszt młodych gości podziwiali liczni widzowie podczas koncertów uczestników warsztatów, odbywających się w centrach handlowych, a także w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym oraz na Stadionie ABC podczas „Letnich Spotkań z Folklorem”. Pełnię swych artystycznych talentów, a także rezultaty pracy warsztatowej, młodzież prezentowała podczas koncertów galowych wieńczących kolejne edycje „Polonijnego Lata”.



● Koncert Galowy XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2006 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Koncert Galowy „Polonijnego Lata” – 2007 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie,
 Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
 Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Przez wiele lat nad stroną artystyczną i dydaktyczną warsztatów czuwała doświadczona kadra znakomitych koszalińskich specjalistów z zakresu choreografii, muzyki, języka i literatury polskiej, którzy – łącząc naukę z zabawą – wprowadzali najmłodszych polonijnych gości w fascynujący świat polskiej kultury. Funkcję kierownika organizacyjnego pełniła Danuta Zawiślak, kierownika artystycznego – Grażyna Mulczyk-Skarżyńska, a kierownika muzycznego – Andrzej Litwin. Nad stroną choreograficzną warsztatów czuwała Halina Puc. Naukę języka polskiego prowadziły dwie doświadczone polonistki – Jadwiga Grobelna i Donata Prończuk.



● Grażyna Mulczyk-Skarżyńska
 i uczestnicy Polonijnych Warsztatów
 Edukacyjno-Artystycznych – 2008 rok.
 Archiwum Państwowe w Koszalinie,
 Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
 Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

W organizowanych od 1992 roku siedemnastu warsztatowych edycjach uczestniczyło 1.730 utalentowanych młodzieńskich rodaków z dziesięciu krajów: z Austrii, z Białorusi, z Czech, z Litwy, z Łotwy, z Niemiec, z Rosji, z Ukrainy, z Węgier i z Włoch. Gościom towarzyszyli rówieśnicy z Polski, czyli grupy taneczne pełniące funkcję zespołów ćwiczebnych. W tej roli podziwialiśmy koszaliński zespół „Igraszka” prowadzony przez Grażynę Mulczyk-Skarżyńską, formację „Dzieci Drawska” kierowaną przez Ewę Raczkowską oraz – wielokrotnie – znakomity Zespół Pieśni i Tańca „ALGI” z Kołobrzegu pracujący pod kierunkiem Haliny Puc.



● Zespół „Algi” z Kołobrzegu – 2009 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Koncert „Dzieci Polonijne – Miastu”

W historii Polonijnych Warsztatów Edukacyjno-Artystycznych z pewnością zapisał się rok 2009, kiedy to najmłodszy polonijni goście zaprosili koszalińską publiczność na wspaniały koncert „Dzieci Polonijne – Miastu”, który odbył się w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym. Piękny koncert wyreżyserowała Grażyna Mulczyk-Skarżyńska – kierownik artystyczny warsztatów, a zarazem doświadczony choreograf, tworząc wspaniałe widowisko pełne muzyki, tańca i wzruszeń... Publiczność miała więc okazję podziwiać najpiękniejsze artystyczne perełki wybrane z bogatego repertuaru uczestniczących w warsztatach zespołów. „Wołyńskie Słowiki” z Łucka zachwyciły nie tylko swoim śpiewem, ale także efektownie zaaranżowanymi układami choreograficznymi. Perfekcją wykonania polskich tańców ludowych, lekkością, wdziękiem i pięknem scenicznych strojów zdumiewali młodzi tancerze z zespołu „Wilia” z Wilna. Godna podziwu była również czystość i harmonia brzmienia młodzieńskich wokalistów z chóru „Sursum Corda” z Grandzicz. Koncert mienił się barwami i nastrojami, od wzruszenia po uśmiech. Publiczność nagrodziła talenty i umiejętności młodych polonijnych gości huraganowymi brawami. I naprawdę trudno się dziwić! Przeżyjmy to jeszcze raz!



● Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Występy chórów polonijnych w ramach koncertu „Dzieci Polonijne – Miastu”.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

Udział w Polonijnych Warsztatach Edukacyjno-Artystycznych z pewnością pozostawił miłe wspomnienia:

– Czuję się związany w Koszalinem i zawsze zostawiam w tym mieście cząstkę swego serca. Pobyt na warsztatach jest dla mnie cennym doświadczeniem. Cieszę się, że dzieci zdobywają nowe wiadomości, poznają polskie pieśni i tańce. Także i my – wychowawcy – możemy się wiele nauczyć. Obserwujemy koszalińskich specjalistów, podpatrując ich metodykę prowadzenia zajęć.

Piotr Miłogrodzki z Łucka (Ukraina)
– wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej
im. Tadeusza Kościuszki na Wołyniu,
kierownik chóru „Wołyń”
i młodzieżowego zespołu „Wołyńskie Słowiki”



● Zespół „Wołyńskie Słowiki” z Łucka (Ukraina) – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

– Na warsztatach moje „Stokrotki” nauczyły się dyscypliny i zespołowej pracy, która tak bardzo zbliża i sprzyja trwałym przyjaźniom. Bardzo pozytywnym przeżyciem był również kontakt ze znakomitymi specjalistami – choreografami i muzykami, od których mogliśmy się tak wiele nauczyć! Cieszymy się ogromnie z przyjazdu do Koszalina. Teraz z pewnością wzbogacimy swój repertuar o nowe polskie piosenki i tańce. Z przyjemnością będziemy prezentować te piękne polskie utwory w Moskwie.

Roma Jadzińska
– kierownik zespołu wokально-tanecznego
„Stokrotki” z Moskwy (Rosja)

– Bardzo lubię uczyć się języka polskiego. Cieszę się więc, że w Koszalinie miałam okazję lepiej poznać ojczystą mowę. Z przyjemnością uczę się także nowych polskich piosenek, interesują mnie zwłaszcza współczesne utwory z repertuaru „Budki Suflera” czy „Bajmu”, które poznajemy na zajęciach pana Andrzeja Litwina. Program warsztatów jest bardzo interesujący, więc czas płynie nam szybko. Mimo wielu zajęć, jeździmy również na wycieczki. Najbardziej lubię wyjazdy nad morze. Poznajemy także wielu nowych kolegów. Będę bardzo miło wspominać Koszalin.

Lenka Szkandera
– śpiewaczka Dziecięcego Chóru
„Crescendo” z Bystrzycy (Czechy)

– Program warsztatów jest bardzo wypełniony, więc czas upływa nam niezwykle szybko. Poznajemy wiele nowych polskich piosenek, uczymy się polskich narodowych tańców. Właśnie ćwiczymy poloneza, na szczęście nie jest trudny! W przerwach między zajęciami czasami jeździmy nad morze. Ogromnie lubię te wycieczki.

**Veronika Howath zespołu wokálního
„Pielgrzym” z Budapesztu (Węgry)**



● Uczestnicy Polonijnych Warsztatów Edukacyjno-Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży na spotkaniu z prezydentem Koszalina – 2008 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Z SERCEM ODDANYM POLONII

Rozmowa z Piotrem Zientarskim – posłem i przewodniczącym Koła Terytorialnego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Koszalinie.

– Od 2013 roku – przy ogromnym wsparciu senator Grażyny Anny Sztark – kieruje pan Kołem Terytorialnym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Koszalinie kontynuując wieloletnią koszalińską tradycję polonijną. To z pewnością ciekawe doświadczenie?

– Przez wiele lat byłem aktywnym działaczem Koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i nigdy nie pomyślałem, że właśnie na mnie spadnie obowiązek podtrzymywania i kontynuacji tej pięknej tradycji. Nie było i nie jest łatwo, ale mam ogromną satysfakcję, że dzięki naszej działalności Koszalin wciąż jest stolicą polonijnej pieśni i centrum polonijnej chóralistyki. Dbamy o wysoki poziom artystyczny organizowanej przez nas Polonijnej Akademii Chóralnej. No i dyrektor artystyczny jest ciągle ten sam – profesor Przemysław Pałka z Akademii Muzycznej w Poznaniu, znakomity artysta i pedagog.

Chciałbym również dodać, że działamy tylko społecznym sumptem, bez jakiegokolwiek bazy logistycznej, bez formalnych struktur i stałych środków finansowych. Ale nie wyobrażaliśmy sobie, że mogłoby być inaczej. No i co? Udało się! W tym roku obchodzimy jubileusz 50-lecia koszalińskiej tradycji polonijnej. To wielka sprawa! I wielka tradycja, której czasami musimy bronić. Bo jest przecież konkurencja, o której muszę wspomnieć. Otóż w związku z potrzebą koncentrowania środków finansowych pojawił się pomysł, by Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie rozszerzyć również o zespoły chóralne. Ale udało się nam obronić Koszalin, który pozostał – i mam nadzieję, że pozostanie – specjalistycznym ośrodkiem chóralistycznym i dyrygenckim. Istnieje bowiem konieczność stałego kształcenia dyrygentów chórów polonijnych, którzy są nie tylko znakomitymi artystami, ale także ambasadorami polskości i animatorami życia kulturalnego w swoich środowiskach. A zainteresowanie dyrygencką edukacją jest bardzo duże!



● Piotr Zientarski i uczestnicy Polonijnej Akademii Chóralnej – 2015 rok. Polonijnej Akademii Chóralnej – 2015 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Marta Borowczak

Zgłasza się coraz więcej młodych ludzi i widzimy, że istnieje taka wspaniała artystyczna sztafeta pokoleń.

Więc chociaż nie brakuje stresów, są piękne chwile, które rekompensują wszelkie zmartwienia. Takimi momentami są koncerty galowe kolejnych festiwalowych edycji odbywające się w Filharmonii Koszalińskiej i cieszące się ogromnym zainteresowaniem. Zawsze brakuje miejsc dla wszystkich chętnych, więc ludzie stoją i ze łzami w oczach słuchają naszych polonijnych chórzystów. To jeden z wielu dowodów, jak bardzo polonijna tradycja bliska jest sercom mieszkańców naszego miasta. Jesteśmy pewni, że coroczna obecność rozśpiewanych polonijnych gości buduje tożsamość Koszalina.

– **Wielokrotnie podkreślał pan, że kontakty ze światową Polonią przyjeżdżającą od wielu lat do Koszalina są niezwykle cenne. I to nie tylko dla naszych rodaków mieszkających poza granicami ojczyzny, ale także dla i nas, ponieważ właśnie od Polonii możemy uczyć się prawdziwego, płynącego prosto z serc, patriotyzmu.**

– Tak właśnie jest. Dla nas, mieszkańców nadwiślańskiego kraju, polskość jest zjawiskiem naturalnym, rzeczą tak codzienną i normalną, że często jej po prostu nie zauważamy. A w środowiskach polonijnych na całym świecie polskość jest wartością bezcenną, którą należy pieczołowicie kultywować i pielęgnować. To właśnie wśród Polaków mieszkających poza granicami kraju dostrzega się prawdziwe umiłowanie polskości i dumę z przynależności do naszego narodu. Wielokrotnie odwiedzałem środowiska polonijne w różnych krajach i obserwowałem, z jaką radością i dumą nasi rodacy manifestowali swój patriotyzm w czasie obchodów świąt państwowych. Tak było na przykład na Węgrzech, gdzie 30 czerwca uroczystość celebrowane jest Święto króla Władysława I, wielkiego prawodawcy i reformatora, syna króla Węgier Beli I i córki Mieszka II – króla Polski. Władysław I już od dawna uznawany jest za symbol tysiącletnich braterskich więzi polsko-węgierskich, a także za patrona węgierskiej Polonii.

Kilka razy uczestniczyłem w tym wielkim święcie ku czci Władysława I. Tym uroczystościom zawsze towarzyszy wielka radość i prawdziwe łzy wzruszenia. Podobne emocje odczuwałem w innych krajach, także w Kazachstanie, gdzie mieszkający tam Polacy powitali mnie na lotnisku ubrani w polskie stroje ludowe. Takich chwil się nie zapomina...

– **Ale Polonia wkroczyła w pana życie znacznie wcześniej i właśnie środowiskom polonijnym poświęcił pan wiele lat swojego życia. Jak się zaczęła pana wielka życiowa przygoda z Polonią?**

– W moje życie rozśpiewana Polonia wkroczyła już w latach siedemdziesiątych. Właśnie wówczas, jako student prawa, kilka razy pracowałem w biurze organizacyjnym światowych festiwali chórów polonijnych. Poznałem wspaniałych, utalentowanych ludzi. I tak zaczęła się moja fascynacja. Polonią zajmowałem się także podczas swojej aplikacji adwokackiej. Dziekan, pan Czesław Bielicki, był fanem Skandynawii i założył w Radzie Adwokackiej Studium Badań Skandynawistycznych, więc i aplikanci zobowiązani byli do zgłębiania tego tematu. Pisałem wówczas pracę poświęconą związkom szwedzkiej Polonii z Polską. Poszukując materiałów nawiązałem kontakty z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia” w Warszawie. Już wtedy czułem się silnie związany z Polonią.



● Maciej Płażyński, Piotr Zientarski i Mirosław Mikietyński podczas Inauguracji „Polonijnego Lata” – 2008 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

W późniejszych latach byłem jednym z inicjatorów powstania popiersia generała Kazimierza Pułaskiego, ufundowanego przez Bałtyckie Towarzystwo Polska – Stany Zjednoczone im. Gen. Pułaskiego i odsłoniętego w 1994 roku. Trzeba dodać, że generał Kazimierz Pułaski jest niezwykle popularny w środowiskach polonijnych Stanów Zjednoczonych. Uroczyscie obchodzi się tam kolejne urodziny bohatera, a amerykańska Polonia organizuje „Pułaski Day” połączony z paradami ulicznymi.

Dziś popiersie generała Kazimierza Pułaskiego – obok amfiteatru im. Jana Ignacego Paderewskiego i pomnika Więzi Polonii z Macierzą – jest jednym z symboli koszalińskiej tradycji polonijnej.

– Pana kontakty ze światowymi środowiskami polonijnymi pogłębiły się, gdy został pan wybrany do senatu i swoje fascynacje mógł pan przełożyć na konkretną pomoc adresowaną do światowej Polonii.

— Wybrałem senat, bowiem jednym z najważniejszych zadań tej izby była opieka nad Polonią jako kontynuacja tradycji II RP przywrócona przez nieodżałowanego prof. Andrzeja Stelmachowskiego, wielkiego przyjaciela Polonii, inicjatora i patrona wielu projektów i wydarzeń artystycznych adresowanych do środowisk polonijnych.

Senatorem zostałem w roku 2005 i zapytano mnie wówczas, jakimi sprawami chciałbym zajmować się w senacie. Odpowiedziałem, że najbardziej interesują mnie zagadnienia związane z opieką nad Polonią, więc zamierzam aktywnie pracować w Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Ponadto, jako prawnik znający konstytucję, mogłem służyć swoim zawodowym doświadczeniem podczas prac nad zagadnieniami prawnymi. Oczywiście, w tym czasie nawet nie przyszło mi do głowy, że będę przewodniczącym Komisji Ustawodawczej tworzącej kodeks karny.

● Piotr Zientarski podczas inauguracji „Polonijnego Lata” – 2008 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



Przez trzy kadencje pracowałem w Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą. Wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, dysponującym środkami finansowymi na działalność polonijną, podejmowaliśmy wiele cennych dla środowisk polonijnych inicjatyw. Wnioskowaliśmy o przyznawanie funduszy na projekty edukacyjne, kulturalne, na publikacje, a także na inwestycje – budowę szkół, ośrodków polonijnych oraz na odnawianie starych polskich kościołów, wokół których bardzo często gromadzi się Polonia. Obecnie powierzono mi funkcję przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego Administracji Państwowej, więc z bólem serca zrezygnowałem z pracy w mojej ulubionej komisji. Ale moje serce wciąż należy i zawsze będzie należeć do Polonii.

– Pozostały więc miłe wspomnienia i świadomość, że pomoc udzielana Polonii zaowocowała sukcesami. Jednym z nich było z pewnością ustanowienie Karty Polaka, która wielu naszym rodakom ułatwiła życie w Polsce.

– Tak, pracowałem nad tą inicjatywą i bardzo się cieszę, że w 2007 roku udało się ustanowić Kartę Polaka – dokument przynoszący naszym rodakom określone prawa i przywileje, między innymi możliwość otrzymywania wizy krajowej uprawniającej do wielokrotnego przekraczania granicy polskiej, następnie prowadzenia w Polsce działalności gospodarczej, korzystania z bezpłatnej opieki zdrowotnej, studiowania czy bezpłatnego wstępu do muzeów państwowych. Ale Karta Polaka ma też znaczenie moralne, jako dowód przynależności do narodu polskiego. To jest naprawdę bardzo ważne, ponieważ pozwala naszym rodakom określić i utrwalić własną tożsamość.

Dziś jestem połem, ale wspomnienia z wieloletniej pracy w Senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą rzeczywiście są bardzo sympatyczne. Chciałbym podkreślić, że w czasie ostrej walki politycznej, głębokich podziałów i wszechobecnego hejtu, praca w naszej komisji przebiegała bezkolizyjnie.

Współpraca senatorów z różnych opcji politycznych była znakomita, bez podziałów na polityczne barwy i zamiast forsowania partyjnych interesów były merytoryczne dyskusje. Oczywiście, zastanawialiśmy się nad podziałem środków finansowych przeznaczonych dla środowisk polonijnych, przecież oprócz rodaków mieszkających na Wschodzie jest także tak zwana „nowa emigracja” w Skandynawii czy w Wielkiej Brytanii, gdzie istnieją tak zasłużone dla kultywowania polskości organizacje i instytucje jak Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny czy Polski Uniwersytet na Obczyźnie działający w Londynie i finansowany przez państwo polskie. Myślę, że wszystkich członków komisji łączyła i łączy nadal świadomość konieczności niesienia pomocy światowej Polonii.

– Rozśpiewana Polonia od wielu lat niepodzielnie panuje w pana sercu. Ale muzykę i kulturę pokochał pan jeszcze wcześniej?

– Mam wrażenie, że w głębi duszy zawsze byłem animatorem życia kulturalnego. A muzykę pokochałem już w dzieciństwie. W szkole muzycznej uczyłem się gry na skrzypcach. Jako nastolatek i uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Dubois w Koszalinie założyłem zespół bigbeatowy, w którym grałem na gitarze i na perkusji. Ale skrzydła rozwinąłem dopiero na studiach. Byłem współzałożycielem Wielkopolskiego Klubu Jazzowego, w którym organizowaliśmy koncerty znakomitych artystów. A kiedy po studiach wróciłem do Koszalina, założyłem Bałtycki Klub Jazzowy, skupiający środowisko muzyczne Pomorza Środkowego. W klubie znaleźli się między innymi świetni słupscy muzycy: grupy ST-44, Ad Libitum i Nokaut. Naszym członkiem był również wspaniały perkusista Ryszard Gębura. Koszalińscy włodarze docenili moje zaangażowanie w animację życia muzycznego i otrzymałem tytuł Zasłużony Działacz Kultury, a benefis mojej działalności kulturalnej był świętowany w koszalińskim Biurze Wystaw Artystycznych, co było prawdziwą nobilitacją.

Działalem również w Klubie Miłośników Sztuki, który był inicjatywą koszalińskiego środowiska prawniczego, oraz w powołanym na początku lat 90. Społecznym Forum Kultury.

– Pana muzyczne zainteresowania zaskakująco ewoluowały – od muzyki klasycznej poprzez big-beat i sympatię do wyrafinowanego jazzu aż do fascynacji polonijną pieśnią chóralną...

– Tak to rzeczywiście wygląda. A wraz z sympatią do polonijnej pieśni chóralnej pojawiła się u mnie silna potrzeba kontynuacji pięknej koszalińskiej tradycji, również poprzez uroczyste obchody majowego Dnia Flagi Narodowej połączonego z Dniem Polonii i Polaków za Granicą. Te święta odbywają się w Koszalinie pod hasłem „Biało-czerwona łączy pokolenia”.

Jestem głęboko przekonany o bezcennej wartości koszalińskich spotkań. Cieszą się dużym zainteresowaniem, mimo że uczestników czeka przecież bardzo ciężka praca, a na upragniony odpoczynek nad morzem mają za ledwie jeden dzień. Ale w zamian poznają nowe utwory z przebogatej polskiej literatury muzycznej, otrzymują materiały nutowe i wiele koncertują, zachwycając i wzruszając mieszkańców naszego miasta i regionu.



● Piotr Zientarski podczas uroczystości 40-lecia koszalińskiej tradycji polonijnej – złożenie kwiatów pod pomnikiem Wieży Polonii z Macierzą – 2016 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Mariusz Czajkowski

– W 2019 roku miała miejsce kolejna, już szósta, odsłona Polonijnej Akademii Chóralnej. Czym i tym razem mieszkańców Koszalina zachwycili rozśpiewani polonijni goście?

– Sejm RP ustanowił rok 2019 Rokiem Stanisława Moniuszki, gdyż właśnie w tym czasie przypadała 200. rocznica urodzin tego wspaniałego kompozytora, dyrygenta, pedagoga i twórcy polskiej opery narodowej, a także wielkiego Polaka i patrioty. W przyjętej uchwale podkreślono, że dorobek artystyczny Moniuszki „imponuje różnorodnością, bogactwem melodycznym i głębokim zakorzeniem w narodowej tradycji muzycznej”. Trudno więc się dziwić, że w repertuarze uczestników ubiegłorocznej Polonijnej Akademii Chóralnej królowała pieśń Moniuszkowska, o co oczywiście zadbał nasz dyrektor artystyczny, prof. Przemysław Pałka. Tradycyjnie, wielkim muzycznym wydarzeniem okazał się Koncert Galowy „Polonia w hołdzie Stanisławowi Moniuszce”. Tak pięknych pieśni i tak silnych emocji się nie zapomina!



● Piotr Zientarski podczas Koncertu Galowego „Polonia w hołdzie Stanisławowi Moniuszce” – 2019 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Kornel Pawlak

SENATOR RP GRAŻYNA ANNA SZTARK

wielka polonijna rodzina jest wspólnotą dusz...

- Czuję głęboką duchową więź z uczestnikami koszalińskich imprez polonijnych i mam wrażenie, że łączy nas wspólnota dusz - powiedziała senator Grażyna Anna Sztark, wspierająca działalność Koła Terytorialnego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Koszalinie. - Na pewno ważny jest fakt, że ja sama mam kresowe korzenie. Moja mama pochodziła z Iwacewicz na Białorusi, skąd wraz z całą rodziną została deportowana na Syberię. Z kolei tato mieszkał w Równym na Ukrainie. Oboje poznali się w Szczecinie, następnie zamieszkali w Czaplunku, gdzie przyszedłem na świat. Tradycja zawsze była istotną częścią naszego rodzinnego życia - stąd miłość do kresowych pieśni i poczucie wspólnoty z Polonią.

Pani senator docenia ogromną wartość polonijnej tradycji, obecnej w koszalińskim życiu kulturalnym już od pięćdziesięciu lat.

- Myślę, że właśnie tu, w Koszalinie, inicjatywa do- rocznych polonijnych spotkań trafiła na podatny grunt. Tę tradycję potwierdza między innymi pomnik Więzy Polonii z Macierzą - powiedziała. - Charakterystyczną cechą naszego miasta jest wielokulturowość. Ale trzeba dodać, że wielu mieszkańców przyjechało tutaj nie z własnej woli. Musieli na nowo odbudować swoje życie, ale chętnie wracają we wspomnieniach do minionych czasów, które przypominają im spotkania z polonijnymi chórmi.



● Grażyna Anna Sztark.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Zenon Zgorszczak



● Grażyna Anna Sztark podczas inauguracji
„Polonijnego Lata” - 2011 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Przed kilkoma laty nastąpiła restrukturyzacja terenowych organów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i w efekcie koszaliński oddział stowarzyszenia zastąpiło koło terytorialne powołane przez senatorów RP – Grażynę Annę Sztark i Piotra Zientarskiego.

– Bardzo nam zależało, aby wieloletnia tradycja koszalińskich polonijnych spotkań była kontynuowana – powiedziała pani senator. – Nie było łatwo. Ale walczyliśmy. Ta inicjatywa tak bardzo integruje środowiska polonijne, a jednocześnie podtrzymuje więzi mieszkających za granicą Polaków z ojczyzną. A ta łączność po prostu być musi! I udało się, zorganizowaliśmy już XV i XVI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych i siedem edycji Polonijnej Akademii Chóralnej. Zawsze czekamy na tę chwilę, kiedy w Koszalinie ponownie zabrzmie polonijna pieśń chóralna. Staramy się również, aby naszych polonijnych gości poznali także mieszkańcy innych miast.



● Senator Grażyna Anna Sztark, senator Piotr Zientarski, prof. Przemysław Pałka i słuchacze Polonijnej Akademii Chóralnej – 2013 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Wojciech Smolak

Pani senator Grażynie Annie Sztark szeroko rozumiane sprawy Polonii są bardzo bliskie: – Już pierwsza kadencja odrodzonego senatu dostrzegła konieczność sprawowania opieki nad Polonią, której wielkim orędownikiem był niezapomniany prof. Andrzej Stelmachowski – przypominała senator Grażyna Anna Sztark. – Bardzo żałuję, że te ustalenia nie znalazły odzwierciedlenia w zapisach konstytucyjnych. A przecież Polonia była, jest i będzie. Bardzo nas cieszy fakt, że coraz więcej mieszkających poza granicami kraju Polaków jest dumnych ze swego pochodzenia. Dbamy więc o kontakty z nimi. Przez wiele lat to właśnie senat dysponował funduszami przeznaczonymi na działalność adresowaną do Polonii. Myślę, że taki system znakomicie się sprawdził, mieliśmy możliwość natychmiastowego reagowania na zgłaszane potrzeby. Teraz droga do uzyskania dofinansowania niektórych projektów jest czasami utrudniona. Ale może w przyszłości coś się zmieni? Bardzo na to liczymy, podobnie jak światowa Polonia.



● Senator Grażyna Anna Sztark, członkowie rady artystycznej i chór „Spółem” z Mińska (Białoruś) – 2013 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Marta Borowczak

POLONIJNA AKADEMIA CHÓRALNA

twórcza kontynuacja koszalińskiej
tradycji polonijnej



● Słuchacze i organizatorzy Polonijnej Akademii Chóralnej. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Wojciech Smolak

Od 2013 roku organizatorami kolejnych spotkań rozśpiewanej Polonii jest Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” – Rada Krajowa i Oddział Zachodniopomorski Koło Terytorialne w Koszalinie powołane przez ówczesnych senatorów Grażynę Annę Sztark oraz Piotra Zientarskiego. Witając uczestników „Polonijnego Lata” w 2013 roku senatorowie ziemi koszalińskiej podkreślili ogromne znaczenie tradycji integrującej światowe środowiska polonijne: – Dumni jesteśmy z faktu, że to właśnie Koszalin otwiera drzwi ojczystego domu tym, których połączyła miłość do polskiej pieśni i muzyki.

O wielkiej patriotycznej i kulturotwórczej wartości corocznych polonijnych spotkań jest przekonany przewodniczący Koszalińskiego Koła Terytorialnego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, senator Piotr Zientarski:

– Śpiew, język i kultura to przecież synonimy tożsamości narodowej – powiedział. – A nam bardzo zależy, by tę tożsamość pielęgnować. Dlatego ogromnie się cieszę, że przezwyciężając wiele trudności udaje nam się organi-

zować coroczne spotkania animatorów polskiej chóralistyki. Przyjeżdżają do Koszalina nie tylko po to, by doskonalić swój warsztat artystyczny, ale także by naładować akumulatory. Wyjeżdżają uzbrojeni nie tylko w wiedzę, ale również w partytury nowych polskich pieśni, które popularyzują w swych polonijnych środowiskach.

Najnowsza odsłona koszalińskiej tradycji polonijnej rozpoczęła się w 2013 roku, kiedy rozśpiewani rodacy z Białorusi, z Łotwy, z Rosji, z Ukrainy i z USA ponownie zmienili Koszalin w stolicę polonijnej pieśni chóralnej i przeżyli niezapomniane spotkanie z polską tradycją i kulturą. Uczestniczyli również w zajęciach dydaktycznych Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych i Polonijnych Warsztatów Chóralnych. Tradycyjnie – nieodłącznym elementem polonijnego zlotu były koncerty, entuzjastycznie przyjmowane przez słuchaczy. Polonijni goście wystąpili w Delegaturze Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Koszalinie, w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Białogardzie, w Dygowie i w Kołobrzegu, gdzie zwiedzili również Muzeum Oręża Polskiego. Gościem polonijnego zlotu był Longin Komołowski, prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” w Warszawie.



● Prezes Longin Komołowski, senator Grażyna Anna Sztark oraz członkowie Rady Artystycznej – 2013 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Marta Borowczak



- Koło Terytorialne „Wspólnoty Polskiej” w Koszalinie działa od czerwca 2013 roku, więc mieliśmy bardzo mało czasu na przygotowanie „Polonijnego Lata” - mówiła Bożena Kaczmarek, dyrektor Biura Senatora RP Piotra Zientarskiego. - Jednak bardzo nam zależało na kontynuowaniu wieloletniej tradycji koszalińskich spotkań polonijnych, więc dołożyliśmy wszelkich starań, by i w tym roku Koszalin rozbrzmiewał polonijną pieśnią.

● Chór „Spotem” z Mińska (Białoruś) koncertuje w Białogardzie - 2013 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Bożena Kaczmarek. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Ilona Łukjaniuk



● Koncert chóru „Ojczyzna” - 2013 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Marta Borowczak

Wielką pomoc otrzymaliśmy ze strony kadry pedagogicznej Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – znakomitych specjalistów i wspaniałych ludzi, którzy po raz kolejny podjęli artystyczno-pedagogiczne wyzwanie, wprowadzając polonijnych gości w tajniki dyrygentury i wokalistyki. Tegoroczna sesja studium trwała zaledwie tydzień, więc zarówno pedagodzy, jak i słuchacze pracowali niezwykle intensywnie. Mimo to wszyscy uczestnicy byli zadowoleni z pobytu w Koszalinie i deklarowali chęć powrotu do naszego miasta. Ogromnie się cieszę, że polonijna tradycja jest kontynuowana.

W koszalińskiej tradycji rok 2014 zapisał się ważnym wydarzeniem – powołaniem Polonijnej Akademii Chóralnej. Ta – Podczas tegorocznego „Polonijnego Lata” miała miejsce inauguracja naszej Polonijnej Akademii Chóralnej, ale tak naprawdę jest to kontynuacja polonijnych imprez, odbywających się od wielu lat w Koszalinie – powiedział w 2014 roku prof. Przemysław Pałka. – Zmiany spowodowane są skróconym czasem naszego spotkania. Konieczna była intensyfikacja procesu dydaktycznego. Ale nadal zapewniamy polonijnym gościom możliwość koncertowania. I to nie tylko w Koszalinie, ale także w innych miastach. Tradycyjnie, zaproponowaliśmy polski repertuar, który wciąż uzupełniamy o nowe, bardzo interesujące utwory. Słuchacze akademii otrzymują



● Prof. Przemysław Pałka. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

także komplety nut i partytury, które w przyszłości będą mogli wykorzystać w pracy z prowadzonymi przez siebie zespołami. A nie ulega wątpliwości, że polska pieśń ma ogromne znaczenie dla Polaków mieszkających za granicą – silnie ich łączy.

Nie zmieniła się jednak misja. Podobnie jak przed laty, tak i obecnie głównym celem letnich spotkań polonijnych dyrygentów i zespołów chóralnych jest propagowanie polskiej kultury i przebogatej literatury muzycznej. Dyrektorem artystycznym oraz twórcą koncepcji programowej Polonijnej Akademii Chóralnej jest prof. Przemysław Pałka z Akademii Muzycznej w Poznaniu.

W pierwszej odsłonie Polonijnej Akademii chóralnej uczestniczyli rodacy z Białorusi, z Czech, z Łotwy, z Rosji, z Węgier i ze Stanów Zjednoczonych. Polonijny zlot uświetnił swoją obecnością znakomity Polski Chór Mieszany „Collegium Cantorum” z Czeskiego Cieszyna, jeden z najbardziej znanych i cenionych zespołów artystycznych Śląska Cieszyńskiego prowadzony przez Annę Szawińską.

Siłę i piękno chóralnego śpiewu polonijnych śpiewaków mieli okazję podziwiać nie tylko mieszkańcy Koszalina, bowiem chóry polonijne koncertowały również w kościele pw. Wniebowstąpienia Pańskiego Dygowie, w Centrum Kultury i Spotkań Europejskich w Białogardzie i na placu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Sławnie. Warto dodać, że gospodarze poszczególnych miejscowości niezwykle serdecznie przyjmowali polonijnych śpiewaków, a ich koncerty nagradzane były gorącymi brawami. Zwieńczeniem polonijnego święta pieśni był wyreżyserowany przez prof. Przemysława Pałkę Koncert Galowy. Uroczysta gala odbyła się w kościele pw. Ducha Świętego w Koszalinie, gdzie polonijnych gości serdecznie powitał proboszcz tej świątyni, ks. Kazimierz Bednarski: - Polska całym sercem wita Polonię – powiedział. – Polonię, która w najdalszych zakątkach świata z wielkim oddaniem pielęgnuje i utrwała polską historię, tradycję, ojczysty język i obyczaje.



● Koncert słuchaczy Polonijnej Akademii Chóralnej – 2014 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Marta Borowczak

W roku 2016 podczas kolejnego spotkania Polonijnej Akademii Chóralnej królowały utwory Feliksa Nowowiejskiego. W ten sposób polonijni goście uczcili 70. rocznicę śmierci wybitnego kompozytora, dyrygenta, organizatora polskiego życia muzycznego, twórcy wielu pieśni patriotycznych, które umacniały tożsamość narodową Polaków. Polonijni goście koncertowali w Sławnie i w koszalińskim Parku Księżąt Pomorskich podczas uroczystości 40-lecia odsłonięcia pomnika Więzi Polonii z Macierzą. Zapewnili także wspaniałą wokalną oprawę mszy świętej w intencji Polonii w kościele pw. Ducha Świętego.



● Uroczysty koncert przed pomnikiem
Więzi Polonii z Macierzą – 2016 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Mariusz Czajkowski

Festiwale, festiwale...



● Powitanie uczestników XV Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych.
Na pierwszym planie: senator Grażyna Anna Sztark, Przemysław Krzyżanowski,
zastępca prezydenta Koszalina, senator (obecnie poseł) Piotr Zientarski,
Bożena Kaczmarek – 2015 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Marek Łagocki

Szczególnie uroczysty charakter miały spotkania Polonijnej Akademii Chóralnej w latach 2015 i 2018, bowiem w tym czasie odbywały się kolejne edycje – XV i XVI – Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych. W tych wielkich, patriotyczno-artystycznych wydarzeniach uczestniczyło 11 chórów z Białorusi, z Czech, z Ukrainy i ze Stanów Zjednoczonych. Wśród nich znalazły się zarówno zespoły o długiej historii – a do nich z pewnością należy znakomity chór „Hutnik” z Trzyńca (Czechy), Chór im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza (Ukraina), Chór „Cantica Anima” z Baru (Ukraina) oraz chóry z Białorusi: „Zgoda” z Brześcia, „Spółem” z Mińska i „Kraj Rodzinny” z Baranowicz, jak i chóry o krótkim stażu artystycznym. W tej grupie znalazły się zespoły po raz pierwszy odwiedzające Koszalin: założony w 2012 roku Chór „Malebor” z Doniecka (Ukraina) i działający od 2016 roku Chór żeński „A to my” z Pragi (Czechy).



● Koncert w ramach XV Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2015 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Marek Łagocki

W XV, jubileuszowej festiwalowej edycji uczestniczył również Chór Reprezentujący Związek Polskich Śpiewaków w Ameryce. To wyjątkowy zespół, skupiający śpiewaków pracujących na co dzień w wielu chórach towarzyszących życiu amerykańskiej Polonii – między innymi w „Arii”, „Jutrzence”, „Hejnale” i chórze im. Ogińskiego. Warto dodać, że w tym składzie zespół nigdy nie koncertował, więc występy w Koszalinie były absolutnym debiutem. Dla dyrygentki, Izabeli Kobus-Salkin, absolwentki Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, związanej od wielu lat z koszalińską polonijną tradycją, nasze miasto ma wyjątkowe znaczenie:

– Nie wyobrażam sobie życia bez koszalińskiego festiwalu – powiedziała. – To wielka motywacja, by uczyć się i przekazać tę wiedzę dalej. Ale jest to też wspaniały zastrzyk energii. Mam nadzieję, że dla mieszkańców Koszalina i regionu spotkania z Polonią są również znaczącymi wydarzeniami, okazją do obcowania nie tylko z muzyką, ale i z drugim człowiekiem. XVI edycja Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w 2018 roku wpisała się w obchody 100. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę. Ta ważna rocznica została zaznaczona w patriotycznym repertuarze zaprezentowanym przez połączone polonijne chóry podczas koncertu galowego odbywającego się w koszalińskiej filharmonii.

Dla wszystkich rodaków udział w koszalińskich polonijnych spotkaniach jest ogromnym i pozytywnym przeżyciem, które na długo pozostanie w ich pamięci. Zacytujmy w tym miejscu słowa polonijnego gościa Jana Krasowskiego, dyrygenta Polskiego Amatorskiego Chóru Kameralnego im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza na Ukrainie: – W naszym zespole śpiewa dużo młodzieży. Staramy się rozwijać w tych młodych ludziach miłość do Polski, do polskiej kultury, do polskiej muzyki sakralnej, do polskich piosenek ludowych.

Dla naszych młodych śpiewaków wielką nagrodą jest możliwość przyjazdu do Koszalina. To ogromne przeżycie nie tylko dla nich, ale także dla mnie. Nie tylko koszalińskie tradycje polonijne są mi drogie, ale nawet koszalińskie powietrze... Mam nadzieję, że Koszalin pozostanie tym szczególnym miastem, w którym spotyka się Polonia.



● Polski Amatorski Chór Kameralny im. Juliusza Zarębskiego z Żytomierza na Ukrainie.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Marek Łagocki

**POLONIJNA AKADEMIA CHÓRALNA W OBIEKTYWIE
KAROLINY KARWAŃSKIEJ I TOMASZA KARWAŃSKIEGO**

lata 2018-2019







● Występy chórów polonijnych. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

BOŻENA KACZMAREK

moje spotkania z Polonią



● Bożena Kaczmarek i słuchacze Polonijnej Akademii Chóralnej. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Marek Łagocki



– Moje pierwsze spotkanie z Polonią i z polonijną pieśnią miało miejsce w latach osiemdziesiątych. Ubiegłego wieku, oczywiście. Zamieszkałam wówczas w Koszalinie i naturalnie słyszałam o cieszącym się wielką renomą Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych, który w tym czasie już mocno zadomowił się w Koszalinie. Pamiętam ogromne wzruszenie, gdy oglądałam uczestniczące w festiwalach chóry koncertujące na scenie koszalińskiego amfiteatru. To było wielkie artystyczne wydarzenie.

Podziwiając kunszt wokalny polonijnych śpiewaków nie myślałam, że przyjdzie taki czas, kiedy będę współorganizować kolejne polonijne spotkania rozśpiewanych rodaków z całego świata. A jednak tak się stało. W związku z likwidacją koszalińskiego Oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – a było to w roku 2013 – kontynuacja koszalińskiej tradycji polonijnej stanęła pod wielkim znakiem zapytania. Współpracowałam wówczas z senatorami: Grażyną Anną Sztark i Piotrem Zientarskim, mocno związanym emocjonalnie ze śpiewającą Polonią. Nie wyobrażaliśmy sobie Koszalina bez obecności polonijnych chórów, na które czekali mieszkańcy naszego miasta. Senatorowie powołali wówczas koszalińskie Koło Terytorialne „Wspólnoty Polskiej”, którego zadaniem stała się kontynuacja polonijnej tradycji. Niestety, dysponowaliśmy bardzo ograniczonymi środkami finansowymi, ale nasze pragnienie się spełniło. Od tego czasu zorganizowaliśmy kilka spotkań Polonijnej Akademii Chóralnej oraz XV i XVI Światowy Festiwal Chórów Polonijnych.

● Koncert Galowy XVI Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Kornel Pawlak



● Bożena Kaczmarek. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Ilona Łukjaniuk

– Od siedmiu lat moje kontakty z Polonią są bardzo intensywne. Poznałam wielu polonijnych chórzystów i dyrygentów doskonalących w Koszalinie artystyczne umiejętności. Uczestniczę w koncertach polonijnych chórów i wiele z nich miałam zaszczyt prowadzić. A jednak wciąż z tym samym wzruszeniem słucham pięknych pieśni od lat towarzyszących polonijnym spotkaniom – „Hymnu Chórów Polonijnych” i „Hymnu Trzeciego Tysiąclecia”. Jeszcze większe emocje wywołuje pieśń „Gaude Mater Polonia” – wtedy po mojej twarzy płyną łzy...

Wiem, że dla polonijnych chórzystów udział w dorocznych koszalińskich spotkaniach jest bardzo ważny. Myślę, że te emocje najlepiej oddają słowa kierownika chóru „Malebor” z Doniecka na Ukrainie, który podczas XVI Festiwalu Chórów Polonijnych powiedział: „Po to, by zaśpiewać na polskiej ziemi po polsku, jechaliśmy dwie doby pociągiem...”.

Myślę, że w przyszłości warto wzbogacić koszalińską tradycję polonijną o udział najmłodszych rodaków w całego świata. Jestem pewna, że polonijni dyrygenci przekazali miłość do polskiej pieśni swoim dzieciom, które chętnie przyjadą do Polski, by uczestniczyć w warsztatach wokalnych, koncertować, a także by poznawać polską historię i polskie tradycje.

PAWEŁ MIELCAREK

– dyrektor organizacyjny
Polonijnej Akademii Chóralnej.
Przepiękny świat polonijnej pieśni



● Paweł Mielcarek. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Anna Mielcarek

– Moje spotkania z Polonią rozpoczęły się w 2006 roku, kiedy to dyrektor artystyczny Polonijnego Lata w Koszalinie, pan prof. Przemysław Pałka, wprowadził mnie w przepiękny świat polonijnej pieśni. Byłem wtedy chórzystą Męskiego Chóru Katedralnego „Cantate Deo” w Koszalinie. Przemysław Pałka był wówczas dyrygentem tego zespołu chóralnego.

Rok 2006 – XII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w Koszalinie. Byłem fotoreporterem tego przedsięwzięcia. Zafascynowany ideą polonijną żyłem się wówczas zarówno z organizatorami, jak i z chórzystami, którzy przybyli do Koszalina z całego świata. Wśród polonijnych gości był również chór „Vivat Musica” z Seattle. I wówczas w mojej głowie narodził się pomysł wyjazdu chóru „Cantate Deo” do Seattle na koncerty dla miejscowej Polonii. Udało się.

Mijały kolejne lata, podczas których współpracowałem ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” w Koszalinie, sporządzając dokumentację fotograficzną na potrzeby polonijnych spotkań. I tak było do 2013 roku, kiedy to nastąpiła restrukturyzacja terenowych organów stowarzyszenia. Powstało wówczas Koło Terytorialne „Wspólnoty Polskiej” w Koszalinie powołane przez senatorów: Grażynę Annę Sztark i Piotra Zientarskiego.

Od 2013 roku współpracuję z Grażyną Anną Sztark i Piotrem Zientarskim oraz z Bożeną Kaczmarek. Wspólnie organizujemy w Koszalinie kolejne spotkania śpiewających rodaków z całego świata pod nową nazwą Polonijnej Akademii Chóralnej.

Obecnie jestem dyrektorem organizacyjnym Polonijnej Akademii Chóralnej. Działalność na rzecz Polonii jest pracą bardzo wdzięczną, przynoszącą pozytywną energię i motywującą do dalszego działania. Zadowolenie, wdzięczność, szacunek to tylko kilka zjawisk, które są odzwierciedleniem emocji towarzyszących uczestnikom Polonijnej Akademii Chóralnej. Oprócz Koszalina, także Białogard, w którym mieszkam, stał się miastem przyjmującym co roku wszystkie chóry polonijne. To cieszy i oby tak dalej...



● Paweł Mielcarek.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Anna Mielcarek

„PODAJCIE, BRACIA, DŁONIE, POLONIA W SERCU ŚPIEWA...”



● Koncert „Podajcie, bracia, dłonie...” - 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

HYMN CHÓRÓW POLONIJNYCH

muzyka: Zbigniew Kozub | słowa: Tadeusz Żukowski

Błękitna wokół słońca planeta,
twarda pod stopą wiruje ziemia,
idą, idą ludzkie pokolenia
i narodowa trwa wspólnota.

Przez Kazachstanu przepastne stepy,
znad Angary rozlewisk i głębin,
z ziem utraconych wiodły nas stopy
do Matki o sercu gołębim.

Podajcie bracia dłonie,
Polonia w sercu śpiewa.
Wszyscyśmy z niej i do niej
wracamy, gdzie dom nas przyzywa.
Jasna Polski Królowo,
Tobie miłość śpiewamy.
Swych dzieci zjednocz koło
w szerokim świecie rozsypane.

Każde serce jest arką przymierza,
serc tętnienie nad Wisłą i Wartą,
z globu wielkiego do jednej Macierzy,
po nowe życie wrócić warto.

Rozproszyła nas ręka żelazna,
imperia grały naszymi kośćmi,
lecz ojców wiernych ród z orła gniazda
dał nam broń wiary i miłości.

Podajcie bracia dłonie,
Polonia w sercu śpiewa.
Wszyscyśmy z niej i do niej
wracamy, gdzie dom nas przyzywa.
Jasna Polski Królowo,
Tobie miłość śpiewamy.
Swych dzieci zjednocz koło
w szerokim świecie rozsypane

Od wielu lat kolejnym koszalińskim spotkaniom rozśpiewanej Polonii towarzyszy „Hymn Chórów Polonijnych”, który stał się znaczącym elementem polonijnej tradycji. Ta piękna pieśń skomponowana została przez prof. Zbigniewa Kozubę z Akademii Muzycznej w Poznaniu, wieloletniego wykładowcę Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. W jego artystycznym dorobku „Hymn Chórów Polonijnych” jest zjawiskiem wyjątkowym: – Ta pieśń powstała w latach 90. – powiedział prof. Zbigniew Kozub. – W warstwie muzycznej musiała spełniać kryteria właściwe dla hymnu. Powstał więc uczuciowy, ekspresyjny i łatwy do zapamiętania przekaz artystyczny, zdecydowanie odmienny od utworów, które zwykle komponuję. Myślę jednak, że główną siłą nośną tej pieśni jest znakomity tekst, dzieło mojego przyjaciela, wybitnego polskiego poety Tadeusza Żukowskiego. Wspaniale czuł temat, idealnie zamykając w słowach wszystkie, towarzyszące nie tylko Polonii, ale także i jemu samemu emocje.

Bowiem Tadeusz, podobnie jak ja, jest kresowiakiem. Łączy nas tragiczne dziedzictwo Syberii, Kazachstanu... Ze słuchaczami Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych czuję silną duchową więź. Przecież mogło się zdarzyć i tak, że moja rodzina nie powróciłaby w 1946 roku z Kazachstanu do Polski. A wówczas – być może – przyjeżdżałbym do Koszalina jako słuchacz i poznawał studium z drugiej strony ławki...

Na artystycznym koncercie prof. Zbigniew Kozub ma już ponad 150 kompozycji. Tworzy oratoria, psalmy, kantaty, etiudy, epitafia, sonaty, muzykę do widowisk teatralnych i filmów animowanych. Jest laureatem wielu konkursów kompozytorskich: – Czuję się kompozytorem wszechstronnym – mówi o swojej twórczości. – Piszę różne gatunki, dużo czasu poświęcam również nowoczesnej muzyce elektronicznej. Fascynuje mnie łączenie instrumentów klasycznych z elektroniką. W tym mariażu widzę dużą przyszłość w kreowaniu nowych barw, nowych brzmień z udziałem starych dobrych skrzypiec, fortepianów czy obojów. Generalnie jestem tradycjonalistą.

Prof. Zbigniew Kozub związał się – podkreśla, że także emocjonalnie – z Akademią Sztuk Pięknych w Poznaniu, gdzie prowadzi Pracownię Warstwy Audytowej w Katedrze Animacji na Wydziale Multimedialnym: – Komponuję teraz dużo muzyki do filmów animowanych, łącząc klasykę z nowoczesnością – powiedział. – Interesują mnie również instalacje plastyczno-muzyczne. To zupełnie nowy nurt w mojej twórczości, umożliwiający rozszerzenie artystycznych horyzontów. Nie wolno nam zamykać się w określonych kręgach zainteresowań. To prowincjonalizm. Trzeba być otwartym na nowe zjawiska.



● Prof. Zbigniew Kozub. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

MUZYCZNA REFLEKSJA NAD LUDZKĄ NATURĄ



● Prawykonanie „Hymnu Trzeciego Tysiąclecia”
– X Światowy Festiwal Chórów Polonijnych – 2000 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów

HYMN TRZECIEGO TYSIĄCLECIA

słowa, muzyka, opracowanie: Mirosław Gałęski

Wschodzi słońce, budzi się świat
po raz kolejny od dwóch tysięcy lat.
Niepokoju pełen wstaje świt –
Może ostatni raz? Czy przyjdzie jutro znów?
Czy ocali kruchy swój byt?

Zapomniałeś, co znaczy człowiekiem być,
Zapomniałeś, a wspomnieć to żaden wstyd.
Za to, kim jesteś, oskarżasz innych wciąż,
że to wina jest ich, że kłamcami są,
że to przez nich, to zło co w tobie trwa?

A może ty, a może ty, a może ja...

Zacznij od siebie zmieniać świat,
spójrz hen, w głąb siebie, uczciwie patrz!
Z pokorą przyznaj – owoce zła
zrodziła w złości zła wola twa.
Jeszcze nie wszystko stracone jest,
póki ostatni życzliwy gest,
trwa w twoim sercu, jak płomień drga,
jak płomień błyszczą nadziei skra.

Daj ludziom miłość, miłość swoją daj,
ludziom serc twardych, ludziom smutnych duszy!
Daj ludziom miłość, pokaż szczęścia raj,
niech ona lód w sercach ich pokruszy.
Daj światu miłość, miłość swoją daj,
bo coraz trudniej znaleźć ją na świecie.
Pomóż jej rosnać, na jej strunach graj!
Wejdz z nią jak z światłem w nowe tysiąclecie.

Zapomniałeś, czym dobro jest, czym jest zło.
Zapomniałeś, bo jakże wygodne to!
Biegniesz zdyszany, nie wiedząc, gdzie los gna.
Nie wiesz, czy hojnym jest?
Nie wiesz, czy z ciebie drwi?
Czy cię spycha aż do samego dna?

A przecież ty, a przecież ty, a przecież ja...

Możesz od nowa zacząć żyć!
Iść ciężką drogą, nie „mieć”, lecz „być”!
Zaufaj temu, który od lat
już dwóch tysięcy patrzy na świat.
Płonie nadzieja wśród trudnych dni,
umacnia się, gdy serce drży,
miłość rozwija jak kwiecień, maj.
Daj ją dziś światu, daj światu, daj...

Daj ludziom miłość, miłość swoją daj,
ludziom serc twardych, ludziom smutnych duszy!
Daj ludziom miłość, pokaż szczęścia raj,
niech ona lód w sercach ich pokruszy.
Daj światu miłość, miłość swoją daj,
bo coraz trudniej znaleźć ją na świecie.
Pomóż jej rosnać, na jej strunach graj!

Wejdz z nią jak z światłem w nowe tysiąclecie.

Wśród pieśni, które towarzyszą „Polonijnemu Latu”, jest piękny, skłaniający do refleksji i chwytający za serce „Hymn Trzeciego Tysiąclecia”. Autorem tekstu i kompozytorem jest związany od wielu lat z koszalińskimi imprezami polonijnymi Mirosław Gałęski z Akademii Muzycznej w Poznaniu – kompozytor, aranżer, autor oryginalnych opracowań i znakomity pianista, wieloletni wykładowca Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych i Polonijnej Akademii Chóralnej.



– Pomysł napisania tej pieśni narodził się w Wilnie podczas jednego z kursów dla dyrygentów polskich chórów. Istotny był także moment dziejowy: oczekiwanie na przełom tysiącleci – wspomina Mirosław Gałęski. – Nasunęła mi się wówczas pewna refleksja nad jakże niedoskonałą ludzką naturą. Tak wiele oczekujemy od świata, a tak mało dajemy z siebie. Stąd przesłanie hymnu – „Daj ludziom miłość”...

Koszalińska premiera hymnu miała miejsce podczas X Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w 2000 roku. Pieśń zachwyciła chórzystów i publiczność zarówno oryginalną formą muzyczną, jak i skłaniającym do refleksji tekstem.

– Refren utworu oparty jest na kanwie pieśni kościelnej „Christus vincit, Christus regnat”, gdyż to religia służy pokojowi i szlachetnej idei dobra – mówi o swoim utworze Mirosław Gałęski. – Środkowy fragment przypomina muzykę renesansową. Dlaczego? Pomyślałem, że w „Hymn” powinno być wplecione nawiązanie do pewnej ciągłości dziejowej, do potrzeby przekazywania szlachetnych ideałów następnym pokoleniom.

Pieśń stała się hymnem Festiwalu Chórów Szkolnych w Bydgoszczy, została również przetłumaczona na język niemiecki i angielski. Często rozbrzmiewa podczas różnorodnych imprez. Z pewnością jest jednym z bardziej znanych utworów Mirosława Gałęskiego, ale w jego artystycznym dorobku znajduje się ponad 100 kompozycji, w tym seria utworów dla dzieci nawiązująca wprawdzie do słynnego śpiewnika Marii Konopnickiej, ale o tematyce bardzo współczesnej.

● Mirosław Gałęski i Grażyna Ney.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

- Nie lubię pisać do szuflady - przyznaje Mirosław Gałęski.
- Fakt, że moje kompozycje podobają się ludziom, przynosi mi wiele satysfakcji. Napisałem kilkadziesiąt piosenek i utworów na chór, mam również sporo większych form muzycznych. Nie wszystkie ujrzały jeszcze światło dzienne. Kiedy nie jestem jeszcze do końca zadowolony, utwory pozostają w pamięci komputera.

Mirosław Gałęski jest absolwentem Akademii Muzycznej w Poznaniu w zakresie fortepianu i dyrygentury symfonicznej, a także emisji głosu ukończonej w Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Prowadzi bogatą i wszechstronną działalność

pedagogiczną i artystyczną. Przez wiele lat związany był z chórem chłopięcym „Poznańskie Słowiki” Stefana Stuligroza. Kiedy współpraca ustała, miał nadzieję, że więcej czasu będzie mógł poświęcić swojej twórczości artystycznej. Nadzieje okazały się złudne, gdyż kompozytorowi przybyły nowe zadania związane z pracą w poznańskim Teatrze Wielkim im. Stanisława Moniuszki. Swoje muzyczne talenty i artystyczne pasje przekazał synom. Młodszy Maciej gra na oboju i jest absolwentem Akademii Muzycznej. Starszy - Marcin - skończył Dyrygenturę Symfoniczną w Poznaniu.



● Mirosław Gałęski i słuchacze Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych - 2013 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

WIELCY NIEOBECNI

W jubileuszowym 2020 roku wśród przyjaciół Polonii i koszalińskich imprez polonijnych zabrakło wielu wspa-
niałych osobowości związanych z tą tradycją.

6 kwietnia 2009 roku nadeszła smutna wiadomość o śmierci prof. Andrzeja Stelmachowskiego, założyciela i wieloletniego prezesa zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a 15 lutego 2010 roku zmarł nagle prof. Marek Jasiński – znakomity kompozytor i doświadczony pedagog, wieloletni wykładowca Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych w Koszalinie. Pożegnaliśmy również z wielkim żalem prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i pośła Macieja Płazyńskiego, który 10 kwietnia 2010 roku zginął tragicznie w katastrofie prezydenckiego samolotu.

Żegnamy również wspa-
niałego koszalińskiego kompozytora Jana Kowalczyka, dyrektora artystycznego pierwszych światowych festiwali chórów polonijnych oraz Wiesławę Krodkiewską, wieloletnią kierowniczkę merytoryczną koszalińskiego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych.



PROF. ANDRZEJ STELMACHOWSKI

życie poświęcone prawdzie i Polsce



Wiadomość o śmierci prof. Andrzeja Stelmachowskiego pogrążyła w głębokiej żałobie świat polityki, w którym pan profesor niezwykle aktywnie działał, a także rozsiały po świecie Polonię, której Andrzej Stelmachowski oddał swoje serce. To właśnie On, gorący patriota, wielki Polak i wybitny polityk o wspaniałym życiorysie, zainspirował Senat RP do wspierania politycznego i materialnego Polaków mieszkających poza granicami ojczystego kraju. Niezwykła, charyzmatyczna osobowość prof. Andrzeja Stelmachowskiego, Jego przyjacielski uśmiech, mądre rady i szlachetne inicjatywy na zawsze pozostaną w pamięci tych, którzy mieli szczęście Go poznać. Był prawnikiem, doradcą Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej, współtwórcą statutu „Solidarności”, uczestnikiem Okrągłego Stołu, pierwszym marszałkiem Senatu III Rzeczypospolitej, ministrem edukacji narodowej. Jego życiorys pełen jest wspaniałych, chlubnych kart.

Prof. Andrzej Stelmachowski urodził się 28 stycznia 1925 roku w Poznaniu. Studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim (podziemnym w latach 1943-1944) oraz na Uniwersytecie Poznańskim, gdzie doktoryzował się w 1950 roku. Był profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego (1962-1969), następnie Uniwersytetu Warszawskiego (1969-1993), a także członkiem Prymasowskiej Rady Budowy Kościołów (1975-1985), Komisji Episkopatu „Iustitia et AX”, doradcą Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej (1980). W Ośrodku Prac Społeczno-Zawodowych przy Komisji Krajowej Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność” pełnił funkcję eksperta w latach 1980-1981. W okresie stanu wojennego był doradcą Tymczasowej Komisji Krajowej NZZ „Solidarność”, następnie – uczestnikiem obrad plenarnych Okrągłego Stołu, a w latach 1989-1992 senatorem i marszałkiem senatu.

● Prof. Andrzej Stelmachowski w Koszalinie – Inauguracja XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Przez osiemnaście lat – od 1990 do 2008 roku pełnił funkcję prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Działacze koszalińskiego oddziału Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” wiadomość o śmierci prof. Andrzeja Stelmachowskiego pogrzeżyła w głębokim smutku. Pan Profesor wielokrotnie odwiedzał nasze miasto, aby serdecznie powitać rodaków z całego świata, uczestniczących w kolejnych edycjach Polonijnego Lata. Na zawsze zapamiętamy Jego słowa, którymi pod pomnikiem Więzi Polonii z Macierzą inaugurował XII Światowy Festiwal Chórów Polonijnych w 2006 roku:

**„Jest na świecie takie miejsce,
gdzie zawsze możemy
cieszyć się pięknem chóralnego śpiewu.
Tym miejscem jest Koszalin...”**

● Prof. Andrzej Stelmachowski w Koszalinie – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



MACIEJ PŁAŻYŃSKI wielki patriota oddany Polonii



● Maciej Płażyński – Inauguracja „Polonijnego Lata” – 2008 rok. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Niespodziewana wiadomość o tragicznej śmierci Macieja Płażyńskiego była wielkim szokiem dla wszystkich Polaków i światowej Polonii. Zginął 10 kwietnia 2010 roku w katastrofie samolotu prezydenckiego. Razem z Nim odeszli na zawsze Prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką oraz kilkudziesięciu czołowych polityków, najbardziej znaczących postaci politycznego krajobrazu współczesnej Polski.

Maciej Płażyński, wielki patriota, wybitny polityk, prawnik, wojewoda gdański w latach 1990-1996, marszałek Sejmu RP w latach 1997-2001, poseł na Sejm RP III, IV i VI kadencji, senator i wicemarszałek Senatu RP VI kadencji. Był jednym z założycieli i byłym przewodniczącym Platformy Obywatelskiej oraz klubu parlamentarnego tej partii. 11 maja 2008 roku objął funkcję prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Z wielką wrażliwością pomagał również potrzebującym. Był sponsorem Fundacji Pomorskiej założonej dla propagowania postaw aktywności i przedsiębiorczości, szczególnie wśród młodych ludzi z najuboższych rodzin, a także aktywnym działaczem i współfundatorem Fundacji „Nuta Nadziei” wspierającej utalentowane muzycznie dzieci niepełnosprawne.

Sprawy i problemy światowej Polonii zawsze były bliskie sercu Macieja Płażyńskiego. Koszalin miał zaszczyt i przyjemność gościć pana prezesa w lipcu 2008 roku, kiedy uczestniczył w uroczystej inauguracji „Polonijnego Lata”. Zapamiętamy za zawsze Jego ciepłe powitanie polonijnych gości, których zapewniał: „I tu, w kraju i tam, gdzie państwo żyjecie, biją polskie serca”...

Maciej Płażyński doceniał znaczenie koszalińskich imprez polonijnych, a wyrazem tego uznania był Złoty Medal Rady Krajowej Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, który wręczył Zbigniewowi Ciechanowskiemu – prezesowi Koszalińskiego Oddziału „Wspólnoty Polskiej” i współtwórcy tradycji kontaktów Koszalina z rozśpiewaną Polonią.

Przypomnijmy słowa Macieja Płażyńskiego, skierowane w 2008 roku do rodaków z całego świata, uczestniczących w „Polonijnym Lecie” oraz do organizatorów tego wydarzenia:

„Mija w tym roku trzydzieści dziewięć lat od chwili, gdy urzeczywistnił się – przyjmując kształt I Festiwalu Chórów Polonijnych – pomysł, aby troskę o utrzymanie i umocnienie polskiej tożsamości narodowej połączyć z tradycyjnym śpiewem chóralnym, z polską pieśnią, z zabawą wciągającą młodzież i dorosłych poprzez wspólne uprawianie muzyki, w krąg tradycyjnych wartości i odczuć sprawiających, że jednoczy nas wszystkich więź z Polską.

Z biegiem lat skromny festiwal stał się światowym festiwalem, cieszącym się zasłużoną sławą, ciężko zapracowanym dorobkiem i zainteresowaniem mediów (...).

Muzyka wykonywana podczas festiwalu, tradycyjna polska pieśń, trafia do najgłębszych, trudnych do opisania pokładów naszych emocji, łącząc się z uczuciami, które w przedziwny, alchemiczny wręcz sposób potęgują w wykonawcach i słuchaczach to, co teraz z pewnym zawstydzeniem nazywamy przywiązaniem do ojczyzny. Niejednokrotnie, z racji dzielącego w czasie lub przestrzeni dystansu, ojczyzny mało znanej, bardziej wyobrażonej czy nawet wymarzonej niż rzeczywistej, ale nie mniej bliskiej, i może dlatego trudnej do unicestwienia przez skrzeczącą od czasu do czasu rzeczywistość.

Pamiętajcie, proszę, Drodzy Przyjaciele, że to właśnie ta maleńka cząstka naszej duszy zamieszkiwana przez idealny obraz kraju, w którym trwa „wiek złoty”, jest najważniejsza i nie możemy jej utracić, ponieważ ona czyni nas wszystkich Polakami.

Chciałbym zatem w tym miejscu życzyć wszystkim członkom chórów, dyrygentom i uczestnikom kursów, aby ich praca, wzmacniając więzi z Polską, prócz walorów artystycznych i radości niesionej słuchaczom, przynosiła również istotne korzyści społeczeństwu, w których na co dzień żyją”...

PROF. MAREK JASIŃSKI w świecie pięknej muzyki



● Prof. Marek Jasiński.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

Wśród specjalistów tworzących Radę Artystyczną Polonijnego Lata w 2010 roku zabrakło, niestety, bardzo lubianego przez słuchaczy wykładowcy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych – prof. Marka Jasińskiego z Akademii Muzycznej w Bydgoszczy. Był wsławnym pedagogiem i wybitnym kompozytorem. Jego imponująco bogaty twórczy dorobek to ponad sto wokalnych i wokально-instrumentalnych kompozycji. Wśród nich znajduje się kilkanaście ulubionych przez twórcę rozbudowanych i wielogłosowych form kantatowo-oratoryjnych, zwykle sakralnych, nasyconych potężnym ładunkiem emocjonalnym.

Artystyczne, realizowane z ogromnym powodzeniem, pasje oraz talent przyniosły profesorowi Markowi Jasińskiemu wiele prestiżowych nagród. Był laureatem konkursów kompozytorskich o zasięgu międzynarodowym i ogólnopolskim. W roku 1995 roku rozpoczął pracę na Wydziale Kompozycji i Teorii Muzyki Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, prowadząc wykłady z kompozycji, kontrapunktu i instrumentacji. Tytuł naukowy profesora uzyskał w 1999 roku. W latach 1999-2005 pełnił funkcję dziekana Wydziału Kompozycji Teorii Muzyki Akademii Muzycznej w Bydgoszczy.

Z koszalińskim Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych prof. Marek Jasiński związany był od 2001 roku. O swoich wrażeniach opowiedział na łamach „Jaskółki” – Biuletynu „Polonijnego Lata” – Koszalin 2001:

– Praca ze słuchaczami Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych jest dla mnie zupełnie nowym doświadczeniem, chociaż z Polonią miałem już kontakt podczas moich pobytów w Stanach Zjednoczonych. Tam również spotykałem się z chórami, głównie parafialnymi, które starały się wykonywać muzykę ludową. Tych moich przeżyć nie można porównać z wielkim spotkaniem dyrygentów chórów polonijnych, które odbywa się w Koszalinie. To dla mnie wielkie wyzwanie!

Przez osiem lat prof. Marek Jasiński wprowadzał słuchaczy Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych w tajniki aranżacji. Zastąpił także jako twórca oryginalnej, innowacyjnej metody instrumentacji, o której opowiedział także na łamach „Jaskółki”: – Poszczególne grupy komponują krótkie, homogeniczne fragmenty utworu, które potem osobiście składam w całość. Oczywiście, musi to być utwór jednolity w charakterze, interesujący i konsekwentny. Powinien także chociaż troszeczkę zafrapować, wyróżnić się... Nasze dzieło nie jest jeszcze skończone, ale mogę zdradzić, że w tym roku będzie to radosna kompozycja. Ten nastrój odzwierciedla tytuł – „Alleluja”. Cieszę się, że ten pomysł odpowiada słuchaczom.

Wiele z ujmujących subtelnością i artystycznym wyrafowaniem kompozycji prof. Marka Jasińskiego znalazło się w repertuarze polskich chórów na całym świecie.



● Prof. Marek Jasiński.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek

JAN KOWALCZYK wśród ludowych nut



● Jan Kowalczyk.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa,
fot. Krzysztof Sokołow

W 2012 roku pożegnaliśmy Jana Kowalczyka – mistrza skrzypiec zakochanego w muzyce ludowej, w Polonii i w polonijnej pieśni.

Jan Kowalczyk był współtwórcą koszalińskiej tradycji polonijnej i znakomitym kompozytorem o ogromnym i różnorodnym dorobku artystycznym, a także wszechstronnym instrumentalistą, animatorem i popularyzatorem kultury, wspaniałym instruktorem i konsultantem muzycznym oraz kochanym przez uczniów pedagogiem. Talent, kreatywność, wrodzona radość życia, pozytywna energia i życzliwość, którą artysta obdarzał cały świat, sprawiły, że Jan Kowalczyk był doskonale znany nie tylko na ziemi koszalińskiej, ale również w wielu europejskich krajach. Gorąco oklaskiwała go również publiczność w dalekiej Kanadzie.

Przypomnijmy, że pan Jan był kierownikiem artystycznym pierwszych festiwali chórów polonijnych i napisał ponad 200 melodyjnych piosenek, które podbiły serca polonijnych chórzystów. Podczas II Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych w 1973 roku wielkim przebojem stał się „Polonez Polonii” skomponowany przez Jana Kowalczyka do słów Ryszarda Ulickiego. Zabrzmiała również pogodna piosenka „Koszalińskie poranki”, którą włączył do swego repertuaru chór „Syrena” z Kolonii.

Dodajmy jeszcze, że Rada Związku Polaków „Zgoda” w Niemczech przyznała Janowi Kowalczykowi tytuł honorowego członka „Zgody”. W maju 1998 roku pan Jan brał udział w uroczystościach 45-lecia Gromady Związku Polaków „Zgoda” i 35-lecia Chóru Mieszanego „Syrena” w Kolonii. Śpiewał wówczas skomponowaną przez siebie specjalnie na tę okazję pieśń „Jubileusz” do słów Stefanii Rau.

Warto dodać, że życiowa przygoda z polonijną chóralką miała dla pana Jana także prywatny, bardzo osobisty wymiar: – Podczas pierwszego festiwalu moja 16-letnia wówczas córka Kasia poznała młodego wokalistę, Aleksandra Bonieckiego, śpiewającego w chórze „Polonia” z Düsseldorfu – wspominał w 2010 roku Jan Kowalczyk.

- Po trzech latach, w trakcie drugiego festiwalu, znajomość młodej pary nabrała rumieńców, a jej efektem stało się bardzo udane małżeństwo. Trudno nam było rozstać się z Kasią! Od dawna mieszka w Niemczech, ale widzujemy się często, gdyż bardzo za sobą tęsknimy.

Oprócz pogodnych, melodyjnych piosenek, w artystycznym dorobku Jana Kowalczyka znajdują się suity i muzyka do widowisk muzycznych „Wesele Jamneńskie” i „Jantarowy kwiat”. Pan Jan był także laureatem wielu nagród zdobytych na konkursach i festiwalach wokalnych. Za swoją działalność kilkakrotnie był wyróżniany nagrodą Ministra Kultury i Sztuki, otrzymał także medal honorowy „Mecenasom i Twórcom Kultury”.

Jego pasją było prowadzenie zespołów muzycznych, którym poświęcił wiele lat swojego twórczego życia. Ponad dwie dekady prowadził znakomity, doskonale znany nie tylko w Polsce, chór WZGS „Złote Kłosa”, założył również zespoły „Zgoda” w Wyszewie i „Jarzębiny” w Świeszynie oraz „Ławica” w Mielnie. Kochał również ludowe kapele. Przez 11 lat wraz z bratem Lucjanem prowadził chór i kapelę w Rozgłośni Polskiego Radia w Koszalinie. Pod jego kierownictwem pracowała również kapela w Miejskim Ośrodku Kultury towarzysząca Zespołowi Pieśni i Tańca „Bałtyk”, koncertującemu w wielu europejskich krajach. I chociaż pan Jan z całego serca pokochał folklor – podkreśla, że także najwięksi polscy kompozytorzy, tacy jak Chopin, Moniuszko czy Szymanowski, pełnymi garściami czerpali ze skarbcza muzyki ludowej – nie oparł się też urokowi estrady i wspólnie z Janem Sobierajem prowadził rewiowy zespół „Akanty”. Jednocześnie przez cały czas z wielkim poświęceniem oddawał się pracy edukacyjnej. Pod jego czujnym, ale bardzo życzliwym okiem pierwsze muzyczne kroki stawiało około 200 młodych instrumentalistów. Wielu z nich – o czym mówił ze słuszną dumą – przerosło mistrza. Profesjonalnie zajmują się teraz muzyką, są także znakomitymi pedagogami z tytułami naukowymi.



● Jan Kowalczyk – Koncert Galowy XIII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2009 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

WIESŁAWA KRODKIEWSKA

wielka dama polonijnej chóralistyki



● Wiesława Krodkiewska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

W 2013 roku zmarła w Warszawie Wiesława Krodkiewska, wybitna specjalistka w zakresie chóralistyki, animator kultury, muzyk, pedagog, kierownik merytoryczny koszalińskiego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych, a także twórczyni Podyplomowego Studium Chórmistrzowskiego i Podyplomowych Studiów Emisji Głosu przy Akademii Muzycznej im. Feliksa Nowowiejskiego w Bydgoszczy. Pani Wiesława była również wieloletnim członkiem Rady Artystyczno-Programowe Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Sakralnej „Gaude Mater” oraz jurorką Ogólnopolskiego Turnieju Chórów „Legnica Cantat”.

Dla Wiesławy Krodkiewskiej chóralistyka stała się wielką życiową pasją. Była skarbnicą wiedzy, prowadziła warsztaty i seminaria poświęcone sztuce chóralnego śpiewu i wykształciła wielu znakomitych chórmistrzów.

Koszalin zajmował szczególne miejsce w sercu Pani Wiesławy. Przez 24 lata wiernie towarzyszyła kolejnym edycjom koszalińskiego „Polonijnego Lata”. Integralną częścią tej wielkiej polonijnej imprezy, gromadzącej rodaków z całego świata, było Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. W 1989 roku to właśnie Wiesława Krodkiewska stworzyła kształt organizacyjny i merytoryczny studium. W tej unikalnej koszalińskiej uczelni muzycznej swoje zawodowe umiejętności doskonaliło ponad 400 dyrygentów, zdobywając specjalistyczną wiedzę, przekładającą się na natychmiastowy wzrost poziomu artystycznego prowadzonych przez nich polonijnych zespołów chóralnych.

Z niezwykłą serdecznością pani Wiesława witała w Koszalinie przybywających z różnych zakątków świata polonijnych adeptów sztuki dyrygentury chóralnej. Z ciepłym uśmiechem wprowadzała ich w świat polskiej chóralistyki, pomagała w doskonaleniu warsztatu dyrygenckiego, dzieliła się swoją ogromną muzyczną wiedzą, zawsze służyła dobrą radą i pomocą.

Wielokrotnie podkreślała, jak cenną inicjatywą dla światowej Polonii jest koszalińskie Studium Dyrygentów, przynoszące znakomite artystyczne rezultaty. Swoją miłość do polskiej chóralistyki przekazała wielu utalentowanym ludziom, którzy teraz popularyzują na całym świecie polską kulturę i polską pieśń.



● Wiesława Krodkiewska.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

.....

IMPONUJĄCY BILANS I MATERIALNE SYMBOLE

koszalińskie spotkania rozśpiewanej Polonii



● Koncert Galowy XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

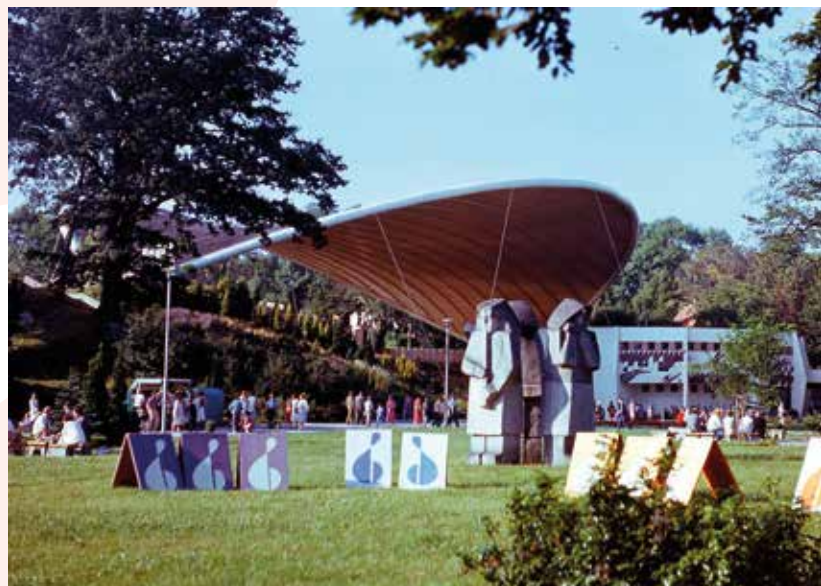
Minione 50 lat przyniosło imponujący bilans – Koszalin odwiedziło prawie 25.000 polonijnych gości. Warto więc przypomnieć, że koszalińską tradycję polonijną tworzy przede wszystkim:

- 16 światowych festiwali chórów polonijnych z udziałem około 9 tysięcy śpiewaków skupionych w 227 chórach
- 12 edycji polonijnych warsztatów chóralnych, w których uczestniczyło 129 chórów gromadzących ponad 3.000 chórzystów z 14 krajów – Anglii, z Belgii, z Białorusi, z Brazylii, z Czech, z Estonii, z Holandii, z Kanady, z Kazachstanu, z Litwy, z Łotwy, z Rosji, z Ukrainy i z USA
- 25 lat działalności pięcioletniego Studium Dyrygentów Chórów Polonijnych. W tym czasie w dyrygenckiej edukacji uczestniczyło około 500 słuchaczy z 20 krajów Ameryki Północnej, Południowej, z Azji i z Europy
- 17 edycji Polonijnych Warsztatów Edukacyjno-Artystycznych dla Dzieci i Młodzieży z udziałem ok. 2.000 najmłodszych rodaków z dziesięciu krajów: z Austrii, z Białorusi, z Czech, z Litwy, z Łotwy, z Niemiec, z Rosji, z Ukrainy, z Węgier i z Włoch
- 32 trzydniowe kursy dla dyrygentów polskich chórów organizowane na Białorusi, w Czechach, na Litwie i na Ukrainie oraz w USA. W kursach tych uczestniczyły 2.123 osoby oraz kilkanaście chórów
- Program Szkół Patronackich umożliwiający kontakt i wymianę nauczycieli i młodzieży z polskich szkół z regionu koszalińskiego ze szkołami polskimi na Wschodzie
- 7 edycji Polonijnej Akademii Chóralnej kontynuującej tradycję edukacji polonijnych dyrygentów ramach letnich warsztatów dyrygenckich
- Polonijna tradycja zaowocowała również zawarciem wielu trwałych przyjaźni, a także kilkunastu festiwalowych małżeństw, śpiewająco idących przez życie.

● Amfiteatr im. Ignacego Jana Paderewskiego.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Archiwum fotograficzne Krzysztofa Sokołowa, fot. Krzysztof Sokołów

Polonijna tradycja zamknięta w materialnych symbolach

- Koszaliński Amfiteatr im. Ignacego Jana Paderewskiego, którego budowę zainicjowali polonijni śpiewacy z Niemiec, z Francji i z Czechosłowacji, uczestniczący w I Festiwalu Chórów Polonijnych w 1970 roku. Na bocznej ścianie amfiteatru umieszczono popiersie Ignacego Jana Paderewskiego – patrona amfiteatru i wielkiego patrioty, artysty i dyplomaty
- unikalny w skali świata monument – pomnik Więzy Polonii z Macierzą, uroczystie odsłonięty w 1976 roku
- Pomnik Rodła odsłonięty w 1982 roku z okazji 60. rocznicy Związku Polaków w Niemczech
- Pomnik generała Kazimierza Pułaskiego z dedykacją: „Bohaterowi Obojga Narodów” odsłonięty w 1994 roku w 218. rocznicę Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki
- Od 2004 roku plac przed Koszalińską Biblioteką Publiczną, na którym stoi pomnik Więzy Polonii z Macierzą, nosi nazwę placu Polonii





● Polonijne chórzystki na tle pomnika Więzy Polonii z Macierzą.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

.....



● Pomnik Rodła.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Ilona Łukjaniuk



● Pomnik generała Kazimierza Pułaskiego.
Archiwum Państwowe w Koszalinie,
Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Ilona Łukjaniuk

NASZA DUSZA ŚPIEWA PO POLSKU

mówią polonijni goście



● Koncert Galowy XII Światowego Festiwalu Chórów Polonijnych – 2006 rok.
Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”
Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek

- W języku polskim nazwa naszego chóru to „śpiew duszy”. Nasza dusza śpiewa po polsku... Dodam, że moja chóralna pasja rozpoczęła się w Koszalinie, gdzie z całego serca pokochałam polską pieśń. Pobyt w Koszalinie jest wyjątkowym przeżyciem dla naszego chóru. Teraz zrobimy wszystko, by śpiewać jeszcze lepiej i piękniej.

**Ludmiła Chałabuda,
dyrygentka Chóru Kameralnego „Cantica Anima”
z Baru, Ukraina, 2015 rok**

- Pierwszy raz jestem w Polsce. Wcześniej znałam ją tylko z opowiadań ojca i babci. Jestem trzecim pokoleniem amerykańskiej Polonii. Rodzice opowiadali mi o Polsce same najlepsze rzeczy. Musiałam tu przyjechać, by przekonać się, że to, co mówili, nie wynikało tylko z ich tęsknoty za krajem. Spotkałam tu wspaniałych, serdecznych ludzi. Widziałam piękne pejzaże. Nie zapomnę też wzruszenia podczas koncertów i spotkań z rodakami.

**Adrienne Gryta,
USA, 1985 rok**

- Pobyt w Koszalinie jest dla nas niezwykle cenny. Mamy okazję nie tylko spotkać się z krajem, ale również podpatrzeć przemiany w nim zachodzące i poznać problemy Polonii.

**Irena Kokowska,
Australia, 1985 rok**

- Trudno wyrazić słowami to, co czują wszyscy członkowie zespołu. Nasz przyjazd do Koszalina i udział w VII Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych to wspaniała przygoda. Nie znajduję słów uznania dla organizatorów. Zapewniono nam wspaniałe warunki pobytu.

**Czesława Bylińska-Rymszonek,
kierownik artystyczny i dyrygent chóru
„Wilia” z Wilna, 1988 rok**

- Nie potrafię powstrzymać łez wzruszenia. Bardzo się cieszymy, że jesteśmy tutaj. To wyjątkowy festiwal. Wszystkich ludzi, którzy przyjeżdżają do Koszalina, naprawdę łączy muzyka.

**Joao Carlo Colho Moreno,
Brazylia, 1994 rok**

- Każdy festiwal jest inny. Każdy ma swój urok, swój niepowtarzalny klimat. Kiedyś do Koszalina przyjeżdżały przede wszystkim chóry z Zachodu, a średnia wieku śpiewaków była znacznie wyższa. Teraz obserwujemy ogromną falę młodości, płynącą ze Wschodu.

**Jan Hławiczka, prezes chóru „Hutnik”,
Czechy, 1994 rok**

- Chociaż do Polski przyjechałem po raz pierwszy, czuję się tutaj naprawdę wspaniale. Podoba mi się Koszalin, a jeszcze bardziej ludzie, których miałem okazję poznać, ich otwarte serca i dusze.

**Władysław Drozdziecki,
chórzysta zespołu „Spotkania” z Tomska, Rosja, 1997 rok**

- Przyjazd do kraju naszych przodków jest za każdym razem wielkim wydarzeniem. Jestem tutaj po raz czwarty. W Koszalinie panuje wspaniała atmosfera, którą chciałoby się przeszczepić na grunt środowisk polonijnych w Niemczech.

**Florian Wujtowiak,
członek chóru „Kamerton”, Niemcy, 1997 rok**

- Nasz głos szerokim płynie echem. Jak jaskółki corocznie do gniazda, tak my Igniemy do Macierzy. Tutaj będziemy ładować nasze akumulatory na dalsze działania. Jesteśmy jedną wielką rodziną ludzi zakochanych w polskiej tradycji i kulturze. Każdy, kto raz zakosztuje atmosfery Koszalina, zawsze chętnie powróci do tego wspaniałego miasta.

**Józef Machnicki,
prezes i kierownik chóru „Gorol” z Jabłonkowa, Czechy,
2000 rok**

– Koszalin jest bardzo ładny, a coroczne spotkania Polonii dodają mu jeszcze uroku. Pobyt tutaj daje nam dużo radości. Na Ukrainie naszą pracą interesuje się tylko grono rodaków. Ukraińcy jej nie dostrzegają, tutaj natomiast czujemy się zawsze mile widziani i słuchani. Cieszę się, że młode pokolenia chcą poznawać polską kulturę. W naszym chórze zaczyna śpiewać moja 6-letnia córeczka Gabriela.

Edward Kuc,
dyrygent chóru „Echo” ze Lwowa, Ukraina, 2000 rok

– Jesteśmy tutaj po raz drugi. Udział w festiwalu to święto, do którego przygotowywaliśmy się przez cały rok. Wyjazdu do Koszalina nie traktuję jednak jak podróż zagraniczną. Urodziłam się w polskim Grodnie, w domu i wśród znajomych mówię w języku ojczystym – tak naprawdę nigdy więc Polski nie opuściłam.

Janina Węclawowicz,
kierowniczka chóru „Echo Grodna” z Grodna,
Białoruś, 2000 rok

– Przyjechaliśmy na festiwal po raz już dziewiąty. Właściwie nie można powiedzieć, żebyśmy na Zaolziu czuli się „za granicą”. Możemy kultywować nasze tradycje, a młodzież ma polskie szkoły i trzy własne chóry! Poza tym granice nie są już dzisiaj większą przeszkodą w kontaktach międzyludzkich. Jednak przez wiele lat Koszalin był jednym z niewielu miejsc, w którym mogli się spotkać Polacy z różnych stron świata. Dlatego jest miastem wyjątkowym – a przyjazd zawsze będzie dla nas wspaniałym przeżyciem.

Jan Hławiczka,
kierownik Polskiego Zespołu Śpiewaczego „Hutnik”,
Trzyniec, prezes PZ KO w Czeskim Cieszynie,
Czechy, 2000 rok

– Wrażeń mamy mnóstwo, a wszystkie bardzo miłe. Ujęła mnie serdeczność organizatorów. Otoczono nas troskliwą opieką, służono pomocą i z uśmiechem spełniano nasze prośby. Poznaliśmy chórzystów z całego świata. Zbliżyły nas wspólne próby i nauka pieśni, które podczas koncertu galowego zaprezentowały połączone chóry.

Stanisława Łomizowa,
śpiewaczka chóru „Wołyń” z Łucka, Ukraina, 2003 rok

– Po raz pierwszy uczestniczymy w tak wielkiej międzynarodowej imprezie. Nawiązaliśmy miłe kontakty z innymi chórami i nauczyliśmy się nowych pieśni. Festiwal jest doskonale zorganizowany. Mieliśmy czas na naukę i na wypoczynek, cieszyło nas również wspólne koncertowanie, tak ciepło przyjmowane przez publiczność.

Wilhelmina Nikityn,
chórzystka z zespołu „Jutrzenka” z Rezekene,
Łotwa, 2003 rok

– W Koszalinie zawsze jest okazja, by poznać ciekawych ludzi i wspaniałe zespoły chóralskie z całego świata. Lubię tu przyjeżdżać, odpowiada mi atmosfera przyjaźni i życzliwości towarzysząca wszystkim kolejnym festiwalom chórów polonijnych. Koszalin łączy wszystkich ludzi oddanych polskiej kulturze.

Jan Hławiczka
z Trzyńca, działacz Polskiego Związku
Kulturalno-Oświatowego w Czechach, 2003 rok

– Nie wyobrażam sobie życia bez koszalińskiego festiwalu. To wielka motywacja, by uczyć się, podejrzeć coś, podслуchać i przekazać dalej. Ale jest to też wspaniały zastrzyk energii. Mam nadzieję, że dla mieszkańców Koszalina i regionu spotkania z Polonią są również znaczącymi wydarzeniami, okazją do spotkań nie tylko z muzyką, ale i z drugim człowiekiem.

Izabela Kobus-Salkin,
śpiewaczka Chóru Reprezentującego
Związek Polskich Śpiewaków w Ameryce, 2015 rok



● Chór „Gorol” z Jabtonkowa, Czechi. Archiwum Państwowe w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie, fot. Paweł Mielcarek



● Chór „Echo Lwowa” ze Lwowa, Ukraina. Archiwum Państwowe
w Koszalinie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” Oddział w Koszalinie,
fot. Paweł Mielcarek